Zagłoba: U nich szóstki w szkole to codzienność

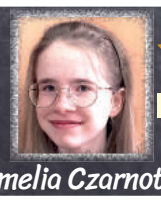

5,21 ŚREDNIA

Amelia Czarnota 3

Piotrawin: Zapraszamy na Majówkę Integracyjną

Maciej Janoszczyk 22

Wilków: Przeżyli razem 50 lat 3

Teresa i Stanisław Falentowie

NASTĘPNE WYDANIE W PONIEDZIAŁEK 2 MAJA

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota opolska

20 lat Wydawnictwa

opole.24wspolnota.pl

26 kwietnia - 1 maja 2022 r. ▪ nr 17 (372) ▪ Cena 3,29 zł (w tym VAT 5%)

OPOLE LUBELSKIE ▪ PONIATOWA ▪ CHODEL ▪ JÓZEFÓW NAD WISŁĄ ▪ KA… …ÓW

Radny skazany za nielegalne świniobicie.

Będzie wstyd: wyrok wywieszą w gminie

Piotr R., radny Rady Gminy w Wilkowie

Tak nieprawomocnie postanowił sąd. Radny Rady Gminy w Wilkowie zabił dwie świnię, choć nie miał do tego wymaganych kwalifikacji. Mogło się to skończyć nawet utratą mandatu.

Przeczytaj komentarze na: opole.24wspolnota.pl STR. 9

Chodel: W Chodlu zakwitło dziwidło. Wąchając, trzeba zatykać nos S. R7

Zbigniew Gołofit i jego okaz, na który czekał trzy lata

Gmina Karczmiska: Do więzienia za znęcanie się nad matką i znieważenie policjantów S. 7

Chodel: Gminna kasa szczuplejsza o ponad 22 tys. zł s. 5

Opole Lubelskie: Ruszyła przebudowa trzech ulic s. 20

Gm. Opole Lubelskie: Niektórzy sołtysi na podatkach nie zarobili nawet stówki s. 20

Piotrawin: Powstanie ścieżka edukacyjna s. 22

Mieszkańcy Stoczek: Chcemy bezpiecznego chodnika, po prawej stronie

S. 23

Tymczasem gmina planuje wybudować chodnik w kratkę, trochę tu, trochę tam.

W tym miejscu chodnik kończy się, jego dalszą część gmina budować chce po drugiej stronie. A na to zgody mieszkańców nie ma

Karczmiska: Wójt niespodziewanie ujawnia, kto przekazał darowizny dla uchodźców. Wcześniej radnym powiedzieć nie chciał S. 5

Janusz Goliszek, wójt gminy Karczmiska „Wtedy, kiedy odbywało się posiedzenie komisji, nie miałem zgody na upublicznienie tych osób”

Powiat: W sześciu jednostkach OSP pojawią się nowe wozy strażackie S. 5

R E K L A M A

SKUP DREWNA NA PNIU

511 594 559

SKUPUJEMY DĘBY, TOPOLE I SOSNY

nie wycinamy pojedynczych sztuk koło budynków

Specjalistyczny gabinet kardiologiczny

Dr n. med. Bożena Trojanowska

BADANIE ECHO SERCA

– APARAT NAJNOWSZEJ GENERACJI

Poniatowa, ul. Kraczewicka 118 poniedziałek, środa godz. 15–17.30

Opole Lubelskie, ul. Puławska 2 sobota godz. 10–12

Tel. 81 820 32 70

N 3013 ISSN 2392 - 1803

9 772392 180202 17

OPO

eprasa.pl edca23b659

S T O P K A

wspólnota

Adres redakcji:
ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
opole@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790
Redaktor prowadzący:
Agnieszka Ciekot
ciekot@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790
Dziennikarze:
Agnieszka Gołębiowska,
tel.: 505 698 186, e-mail:
golebiowska@24wspolnota.pl
Dominik Smagała (sport)
smagala@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

KRONIKA STRAŻACKA

Zdarzenia, do jakich w ostatnich dniach wyjeżdżali strażacy z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim i jednostek OSP:

15 kwietnia
- Polanówka: Pożar trawy.
- Hrebenne: Przewóz osób na granicę. **16 kwietnia**
- Dobre, Wólka Komaszycka: Pożar trawy.
- Hrebenne: Przewóz osób na granicę.

17 kwietnia
- Poniatowa: Pomoc Zespołowi Ratownictwa Medycznego.
- Głodno: Pożar sadu aronii.
- Hrebenne: Przewóz osób na granicę.

18 kwietnia
- Hrebenne: Przewóz osób na granicę.
- Opole Lubelskie: Otwarcie mieszkania.
- Wólka Komaszycka, Głodno: Pożar trawy.
- Studnisko: Pożar sadzy w kominie.
- Dąbrowa Wronowska: Konar zwisający nad jezdnią.

19 kwietnia:
- Hrebenne: Przewóz osób na granicę.
- Kolczyn: Pomoc policji, poszukiwanie zaginionego.

AG

NEKROLOGI

PONIATOWA

Stanisław Łyjak, 84 l.
Poniatowa, zm.16 kwietnia

Jacek Kałdonek, 50 l.
Młynki, zm.17 kwietnia

Krzysztof Cieśla, 50 l.
Bezdomny, zm. 20 kwietnia

Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Poniatowej – Usługi Pogrzebowe, ul. Młodzieżowa 4, tel. 502 625 687

OPOLE LUBELSKIE

Jan Długosz, 83 l.
Chodlik, zm. 14 kwietnia

Janina Winkler, 82 l.
Truszków, zm. 15 kwietnia

Jadwiga Jedynak, 85 l.
Opole Lubelskie, zm. 15 kwietnia

Józef Pejta, 71 l.
Opole Lubelskie, zm. 16 kwietnia

Halina Złotucha, 73 l.
Niedźwiada Duża, zm. 19 kwietnia

Zygmunt Sangórski, 91 l.
Opole Lubelskie, zm. 18 kwietnia

Zofia Turos, 93 l.
Kluczkowice, zm. 21 kwietnia

Zakład pogrzebowy Onyx Opole Lubelskie, ul. Długa 102, tel. 81 827 21 20, 502 210 880

Tadeusz Dzierżak, 81 l.
Machów, zm. 17 kwietnia

Janina Maciąg, 82 l.
Opole Lubelskie, zm. 16 kwietnia

Teresa Wciseł, 80 l.
Karczmiska Pierwsze, zm. 18 kwietnia

Wiesław Dudek, 55 l.
Wolica Kolonia, zm. 16 kwietnia

Władysława Socha, 91 l.
Lublin, zm. 15 kwietnia

Janina Walczak, 91 l.
Kaliszany Kolonia, zm. 18 kwietnia

PTAK – usługi pogrzebowe ul. Długa 78, Opole Lubelskie ul. Opolska 13/1 Józefów nad Wisłą 784 559 198; 663 774 605

KINO OPOLANKA ZAPRASZA

DATA	GODZINA	TYTUŁ	WERSJA	CENA BILETU
29 kwietnia – 1 maja	15:00	Nawet Myszy idą do Nieba	2D	normalny 19zł ulgowy 17zł
29 kwietnia – 1 maja	16:30	Fantastyczne zwierzęta: Tajemnice Dumbledore'a	2D	normalny 19zł ulgowy 17zł
29 kwietnia – 1 maja	19:00	Marzec'68	2D	normalny 19zł ulgowy 17zł

Kino zastrzega sobie prawo do zmian w repertuarze. Repertuar „Kina Opolanka" dostępny na naszej stronie internetowej www.ockopolelubelskie.pl**oraz Facebook Kina Opolanka.**

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA

CZYNNE **8.00 – 18.00**

REJESTRACJA WIZYT LEKARSKICH OD **11.00**

81 475 51 51

LABORATORIUM

PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8.00 -10.00

ECHO SERCA, BADANIE USG
HOLTER EKG, HOLTER CIŚNIENIOWY
PORADNIA DERMATOLOGICZNA

LEK. BEATA BARTKIEWICZ **TEL. 81 827 42 17**

Centrum Strażacka nie obsługuje rejestracji Poradni Dermatologicznej.

- **Neurolog** - lek. med. Ewa Butrym, poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** - lek. med. Aneta Ożóg, czwartek od godz. 14.00
- **Poradnia Medycyny sportu** - lek. med. Jarosław Zugaj, umawiamy telefonicznie
- **Chirurg** - Jarosław Zugaj, wtorek. czwartek od 16.00
- **Chirurgia naczyń** - lek. med. Michał Małysza, czwartek od 15.30
- **Chirurg** - lek. med. Wieńczysław Kosik, poniedziałek od 10.00, środa od 16.00
- **Dietetyk** - mgr Marta Baltaziak, środa od 15.00
- **Ortopeda** - lek. med. Piotr Banaszek, piątek od 16.00
- **Ortopeda** - lek. med. Roman Gawęda, środa od 8.00
- **Ortopeda** - lek. med. Fares Slim, wtorek 15.30
- **Choroby wewn.** - lek. med. Agnieszka Starek, wtorek od 15.30
- **Ginekolog** - Położnik dr hab. Katarzyna Skorupska, piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n. med. Diana Mazurek, poniedziałek 15.00
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n.med.Norbert Stachowicz, środa 15.00
- **Ginekolog** - położnik, lek. med.Piotr Jóźwiak, informacja w recepcji Centrum
- **Reumatolog** - lek. med.Marta Pietrak-Lizut, informacja w recepcji Centrum
- **Diabetolog** - lek. med. Jacek Cygan, wtorek od 12.30
- **Diabetolog** - dr Maria Wilczek czwartek od 9.30
- **Endokrynolog** - lek. med. Jolanta Szymanek, sobota od 9.00
- **Laryngolog** - lek. med. Adam Górski, poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** - lek.med. Sylwia Goliszek, piątek od 8.30
- **Kardiolog** - Anna Walewska, środa od 8.30
- **Kardiolog** - lek. med. Robert Świerzak, poniedziałek od 9.00
- **Urolog** - dr n. med. Paweł Płaza, czwartek od 15.30
- **Badanie USG** - lek. med. Karolina Robak, lek. med. Anna Mazur - badanie USG
- **Medycyna estetyczna** - lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie
- **Specjalista chirurgii naczyń** - dr Paweł Jóźwiakowski środa od 15.00
- **Ortopeda dziecięcy** - dr Cezary Łapiński wtorek od 16.30 - wykonuje USG

NIE PRZEGAP

30 kwietnia – 9-lecie Orkiestry Dętej w Józefowie nad Wisłą. Zespół Szkół Ogólnokształcących w Józefowie nad Wisłą, godz. 15.
1 maja – Integracyjna Majówka. Piotrawin, stadion, godz. 15.
1 – 3 maja – Majówka w stadninie koni. Łaziska 19, godz. 11.
8 maja – Strzał w dziesiątkę. Darmowe treningi strzeleckie. Łaziska, strzelnica, godz. 9 – 12
29 maja - Strzał w dziesiątkę. Darmowe treningi strzeleckie. Łaziska, strzelnica, godz. 9 – 12
3 maja – Bieg Konstytucji 3 Maja. Opole Lubelskie, skwer miejski, godz. 13.30
Do 20 czerwca – Konkurs plastyczny „Ballady i romanse" – wykonanie ilustracji inspirowanych poezją Adama Mickiewicza. Józefów nad Wisłą, Gminne Centrum Kultury.

(ja)

TU KUPISZ LEKI W NOCY I WEEKEND

Sprawdź, które apteki w najbliższych dniach będą pełnić dyżury całodobowe, a które otwarte będą dodatkowo w niedzielę.

(ja)

Od 25 kwietnia do 1 maja
Dyżur całodobowy:
Apteka Dbam o Zdrowie, Opole Lubelskie, ul. Strażacka 2
Dyżur wspomagający: Apteka Melisa na Rogu, Poniatowa, ul. Nałęczowska 13 a, tel. (81) 827 51 24

Od 2 do 8 maja
Dyżur całodobowy: Apteka Witaminka, Poniatowa, ul. 1 Maja 8, tel. (81) 820 21 77
Dyżur wspomagający: Apteka, Opole Lubelskie, ul. Piłsudskiego 1, tel. (81) 827 20 13

R E K L A M A

INFORMATOR

ALARMOWE

Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08
Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA

Ratunkowe 999 / 81 827 20 99
Cieplne 993
Energetyczne 991 / 81 827 23 52
Gazowe tel.: 992

INSTYTUCJE I URZĘDY

UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01
UM Poniatowa tel.: 81 820 48 36
Starostwo tel.: 81 827 22 60
Skarbowy tel.: 81 827 25 89
PUP tel.: 81 827 73 50
Rzecznik Konsumentów tel.: 81 827 61 22

USŁUGI

AUTORYZOWANY INSTALATOR, SERWIS ANTEN L-SAT I C+
tel.: 602 894 594

KOMINIARZ
Kazimierz Januszek
695 733 099

KRAWCOWA
Szpulka 697 069 516

SZAMBO – WYWÓZ
Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ
Dorabianie kluczy 792 512 347

ZDROWIE
Dietetyk Kliniczny mgr Agata Jędrych Luxmed
tel. 531 139 004

NAPRAWY

AGD
AGD Serwis 81 827 38 18
NAPRAWA AGD RAFAŁ BANASZEK tel.: 791 673 265

PIECYKI GAZOWE
PIECYKI GAZOWE JUNKERS, NECKAR 724 733 934.

BUDOWLANO -REMONTOWE

ELEKTRYK
Instalacje i pomiary elektryczne - Janusz Czapla 509 028 517
HURTOWNIA ELEKTRYCZNA Ewa Czapla ul. Kościuszki 4, Opole Lubelskie
Michał Wychodzki 503 624 944

HYDRAULIK
Poniatowa i okolice
609 412 878

GASTRONOMIA

Hotel Słowik
81 820 41 61
Restauracja Pod Kogutem
81 820 41 50
Restauracja Dworzec
600 350 194
RESTAURACJA STAROOPOLSKA - DOWÓZ
81 827 53 51

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

26 kwietnia,
godz. 8.00 – 15.00,
Kraczewice (2),
Chruślina (3)
27 kwietnia,
godz. 8.00 – 14.00,
Obliźniak

OPO

eprasa.pl edca23b659

Nasza akcja „Szkolni prymusi”

U nich piątki i szóstki to codzienność

Zespół Szkół Publicznych w Zagłobie także ma spore powody do dumy. Praca i starania kadry pedagogicznej zaowocowały. Oczywiście największa w tym zasługa samych uczniów, którym przyszło uczyć się w czasach pandemii.

W Zespole Szkół Publicznych w Zagłobie również znaleźliśmy masę prymusów. W klasach od IV do VII jest ich aż piętnaścioro - ze średnią ocen z pierwszego semestru roku szkolnego 2021/2022 minimum 4,75.

Chociaż nie zawsze było z górki, wręcz przeciwnie, bo w pierwszym semestrze pandemia dawała się uczniom nieco we znaki, prymusi z Zagłoby pokazali, że nie ma dla nich rzeczy niemożliwych. Czy to przedmioty ścisłe, czy humanistyczne, lekcje stacjonarne, czy zdalne, oni dali radę!

Najwyższą średnią pochwalić się może Amelia Czarnota, uczennica klasy VII. Przy jej nazwisku w szkolnym dzienniku piątki i szóstki stoją w równym rządku. Na koniec pierwszego semestru średnia jej ocen wyniosła aż 5,21. Wszystkim prymusom serdecznie gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów w szkole i nie tylko.

AG

Amelia Czarnota, klasa VII

Alicja Czarnota, klasa V

Natalia Dacka, klasa IV

Magdalena Goluch, klasa IV

Dominika Ajtel, klasa VI

Julia Kozieł, klasa VII

Krystian Łabudziński, klasa V

Paweł Dacka, klasa VI

Hubert Cielepa, klasa V

Katarzyna Czapla, klasa IV, średnia 4,91

Franciszek Jarosz, klasa VI, średnia 4,91

Antonina Dzierżak, klasa IV, średnia 4,88

Amelia Lejwoda, klasa VII, średnia 4,85

Michalina Pietras, klasa IV, średnia 4,82

Szymon Kluziak, klasa V, średnia 4,78

Przeżyli razem 50 lat, czyli Złote Gody w Wilkowie

Złoty jubileusz świętowało jedenaście par małżeńskich. Każdą Andrzej Duda odznaczył prezydenckim medalem.

W imieniu głowy państwa odznaczenia wręczali wójt i przewodniczący Rady Gminy Wilków.

- Jubilaci, którzy spędzili razem pół wieku, dają dziś piękny przykład zgodnego, wieloletniego pożycia małżeńskiego i zasługują, aby ich święto celebrować jak najdonioślej oraz pokazywać innym, jako wzór godny naśladowania – mówi Daniel Kuś, wójt gminy Wilków.

Uroczystość wręczenia medali za długoletnie pożycie małżeńskie odbyła się w miniony czwartek. Poprzedziła ją msza święta.

(ac)

Fot.UG Wilków

Złote Gody świętowali: Stanisław i Helena Bełcikowie, Wiesław i Danuta Borkowscy, Stanisław i Bogumiła Czapla, Stanisław i Teresa Falentowie, Stanisław i Henryka Kołodziejczykowie, Stanisław i Henryka Kowalczykowie, Edward i Maria Kwiatkowie, Stefan i Maria Lisowscy, Mieczysław i Anna Sawiccy, Jan i Alina Śmichowie, Jan i Elżbieta Włodarczykowie

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
15 kwietnia	Basonia	64-letni mieszkaniec gm. Józefów nad Wisłą	rower	1,16 promila
15 kwietnia	Radlin	32-letni mieszkaniec gm. Chodel	rower	3,16 promila
15 kwietnia	Ratoszyn Drugi	51-letni mieszkaniec gm. Chodel	rower	1,8 promila
18 kwietnia	Kolczyn	38-letni mieszkaniec gm. Józefów nad Wisłą	rower	3,2 promila

R E K L A M A

OPO

eprasa.pl edca23b659

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Puławach

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto / rodzaj umowy
Kierowca C, C+E, Puławy/ Trans -Krusz	1	4000 zł /umowa o pracę
Robotnik drogowy/ brukarz, Puławy/Trans-Krusz	1	3500 zł /umowa o pracę
Produkcja flaków wołowych, Pachnowola	1	3010 zł /umowa o pracę
Brukarz, pracownik budowlany, docieplanie budynków, Puławy/ Piag – Bud	1	3010 zł /umowa o pracę
Brukarz, Góra Puławska, Puławy	1	3010 zł /umowa o pracę
Operator koparko – ładowarki, Puławy/ PeZetBud	1	3010 zł /umowa o pracę
Sprzątaczka, Puławy/ Cemar	0,25	753 zł /umowa o pracę
Sprzedawca w sklepie medycznym, Puławy/ MEDICUS	1	3200 zł /umowa o pracę
Kierowca, Puławy	1	3010 zł /umowa o pracę
Kasjer – sprzedawca, Puławy/ Delikatesy Ewita	1	3010 zł /umowa o pracę
Inspektor ds. BHP, Puławy/ Mostostal	1	4000 zł /umowa o pracę
Monter – izoler (Niemcy)/ Mostostal	1	10000 – 12000 zł /umowa o pracę
Kierowca kat. C, Dobrosławów/ TRANSTOM	1	4000 zł /umowa o pracę
Operator koparki, Dobrosławów/ SYL -KOP	1	4000 zł /umowa o pracę
Psycholog, Puławy/ PCPR	1	3010 zł /umowa o pracę
Magazynier ogumienia i akumulatorów, Puławy/ AUTOKOMPLEKS	1	3010 zł /umowa o pracę
Sprzedawca, Puławy, Stary Pożóg, Końskowola, Kazimierz Dolny, Janowiec	1	3010 zł /umowa o pracę
Pracownik sprzątający, Puławy/ SM Jodełka		1000 zł/ umowa zlecenie
Murarz – tynkarz, Puławy/ SM Południe	1	3100 zł /umowa o pracę
Kucharz, Janowiec/ Lena	1	3100 zł /umowa o pracę
Murarz, Gołąb		20 zł/godz/umowa zlecenie
Dekarz – pomocnik dekarza, Puławy		20 – 30 zł/godz/umowa zlecenie
Nauczyciel wspomagający, Puławy/ SP nr. 4		2949 zł /umowa o pracę

R E K L A M A

WULKANIZACJA
WYMIANA OPON
TIR-OSOBOWE-ROLNICZE
531 654 666
Opole Lubelskie ul. PRZEMYSŁOWA 33
SKUP ZŁOMU

Na szczęście domownicy w porę dostrzegli ogień i opuścili budynek

Gm. Puławy: Dom stanął w płomieniach

Siedem zastępów straży pożarnej walczyło z pożarem domu jednorodzinnego w Kochanowie w gminie Puławy. Straty oszacowano na 150 tys. zł.

Fot. OSP Dobrosławów

Pożar pojawił się ok. godz. 22.00 w kotłowni. Straty oszacowano na 150 tys. zł.

Do zdarzenia doszło w świąteczny poniedziałek 18 kwietnia. Ogień pojawił się tuż po godz. 22.00, w kotłowni domu jednorodzinnego, szybko zajął to pomieszczenie i przeniósł się ścianą szczytową na poddasze. Pożar zauważyli sami domownicy, to oni zawiadomili straż i opuścili budynek.

Na miejscu wkrótce pojawiły się pierwsze jednostki. Przez trzy godziny z żywiołem walczyło w sumie siedem zastępów straży pożarnej, 31 strażaków - trzy jednostki ratowniczo - gaśnicze z Puław (w tym jedna z drabiną) oraz strażacy ochotnicy z OSP z Dobrosławowa, Góry Puławskiej, Opatkowic i Leokadiowa.

- Prawdopodobną przyczyną zdarzenia było zwarcie w instalacji elektrycznej w kotłowni - informuje mł. bryg. Grzegorz Jeżak, zastępca rzecznika prasowego Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Puławach.

Na szczęście obyło się bez ofiar. Straty wstępnie oszacowano na 150 tys. zł, w tym straty w budynkach na 80 tys. zł. Podczas akcji gaśniczej ucierpiało także wyposażenie domu, czego nie strawił ogień, zostało zalane wodą.

Marta Pietroń

Dachował mazdą przy ekspresówce

Ponad 3 promile alkoholu miał 29 - letni kierowca mazdy, który dachował w Sielcach. Mieszkaniec gminy Końskowola stanie przed sądem.

Kierowca mazdy po zdarzeniu wysiadł z auta i zaczął zbierać przedmioty, które wypadły z samochodu podczas dachowania

Do zdarzenia doszło w przedświąteczną sobotę (16 kwietnia) w Sielcach w gminie Końskowola, na gminnej drodze, tuż przy ekspresówce. Jak wynika z relacji świadków osobowa mazda zjeżdżając z wiaduktu nad trasą S12 wypadła z drogi, a następnie sunąc bokiem po jezdni dachowała w przydrożnym rowie.

Policję i służby ratunkowe na miejsce wezwali świadkowie poczynań kierowcy. Ten po wszystkim wysiadł z auta i zaczął zbierać rzeczy, które wypadły z niego podczas dachowania. W tym czasie dotarł policyjny patrol, w ruch poszedł alkomat.

- Kierowca mazdy, 29 - latek z gminy Końskowola został zbadany na trzeźwość. Okazało się, że ma ponad 3 promile alkoholu w organizmie. Policjanci zatrzymali mu prawo jazdy - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Za jazdę w stanie nietrzeźwości mężczyzna będzie odpowiadał przed sądem.

- Grozi mu kara pozbawienia wolności do lat 2, wysoka grzywna i zakaz kierowania pojazdami mechanicznymi przez co najmniej 3 lata. Będzie musiał także zapłacić wysokie świadczenie na rzecz Funduszu Sprawiedliwości - dodaje podkom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroń

NEKROLOGI

Nina Khashmanyan, 86 l.
Puławy, zm. 13.04.

Wiesław Gawda, 73 l.
Parafianka, zm. 15.04.

Krystyna Rybak, 88 l.
Góra Puławska, zm. 15.04.

Aniela Jadwiga Piskorska-Żak, 83 l.
Puławy, zm. 13.04.

Danuta Piwowarczyk, 92 l.
Puławy, zm. 15.04.

Kazimierz Peresiak, 68 l.
Puławy, zm. 17.04.

Grzegorz Peterwas, 48 l.
Grabówki, zm. 16.04.

Franciszek Jan Serewiś, 80 l.
Puławy, zm. 19.04.

Hubert Hołosyniuk,38 l.
Puławy, zm. 19.04.

Jakub Czopek, 29 l.
Kazimierz Dolny, zm. 19.04.

Zakład Pogrzebowy
„ACHERON I" Mirosław Kuflewski
ul. Bema 8, 24-100 Puławy
tel. 81 887 99 18, 606 119 721

R E K L A M A

Luxmed Uzdrowisko - Nałęczów
Filia w Poniatowej ul. Lubelska 3
LUXMED UZDROWISKO NAŁĘCZÓW
REUMATOLOG
Lekarz
KATARZYNA ŻELAZOWSKA
zarejestruj wizytę telefonicznie
81 501 60 12
lub na luxmednaleczow.pl
Przyjmuje pacjentów:
Poniatowa, ul. Lubelska 3, sobota 10:00 - 12:00

ORTOCENTRUM
CENTRUM ORTOPEDII I REHABILITACJI
ul. Sosnowa 8, Puławy
Lekarze specjaliści
(dr n. med. Szymon Skwarcz)
Prywatna rehabilitacja
(kinezyterapia, masaż leczniczy)
USG, osocze bogatopłytkowe (PRP), iniekcje kwasu hialuronowego
572 33 08 33
www.ortocentrum.pulawy.pl

MALOWANIE I RENOWACJA DACHÓW
• Mycie dachów pokrytych dachówką oraz blachą za pomocą myjki wysokociśnieniowej
• Mycie kostki brukowej
• Malowanie podbitek dachowych
przed po przed po
tel: 886 567 847 • 799 925 360

PUL

eprasa.pl edca23b659

Wójt niespodziewanie ujawnia, kto przekazał darowizny dla uchodźców. Wcześniej radnym powiedzieć nie chciał

- Nie miałem zgody na upublicznienie tych osób – tłumaczy wójt gminy Karczmiska. – Dobrym zwyczajem byłoby informować radnych – komentuje wiceprzewodniczący Rady.

Tuż przed Wielkanocą na stronie internetowej gminy Karczmiska ukazała się informacja wójta, w której obok życzeń przedstawione zostały działania, jakie samorząd podjął do tej pory na rzecz uchodźców. Wójt podzielił się z mieszkańcami również informacją dotyczącą darczyńców, którzy wsparli finansowo i rzeczowo Ukraińców przebywających na terenie gminy Karczmiska. Wcześniej, gdy temat pojawił się na komisji wspólnej Rady Gminy, wójt z radnymi tymi informacjami podzielić się nie chciał.

Janusz Goliszek, wójt gminy Karczmiska
- Wtedy, kiedy odbywało się posiedzenie komisji, nie miałem zgody na upublicznienie tych osób

Marcin Jarosz,
wiceprzewodniczący Rady Gminy w Karczmiskach
- Gdy przeczytałem informację wójta o darczyńcach na stronie internetowej, troszkę poczułem się zignorowany

Pomagali z Anglii, USA i nie tylko

„Nasi krajanie, przebywający na stałe poza granicami Polski, również wsparli Gości z Ukrainy w sposób bardzo znaczący" – czytamy we wpisie wójta Janusza Goliszka.

I wymienia darczyńców: Lidia Goliszek-Weeb z Wielkiej Brytanii, która przekazała ponad 26 tys. zł na zakup leków i pomoc medyczną. Agata Czopek, przebywająca na stałe w Stanach Zjednoczonych, przekazała 25 tys. zł na organizację międzynarodowej świetlicy przy Zespole Szkół w Karczmiskach. A także Justyna Jaśkiewicz i Rafał Pałka, którzy zorganizowali i dostarczyli dary z Norwegii oraz mieszkająca w Niemczech Monika Barycka, która również wsparła uchodźców zebranymi za granicą darami.

Dla radnego tajemnica

Temat darczyńców wypłynął na wspólnym posiedzeniu komisji stałych Rady Gminy w Karczmiskach, gdy skarbnik omawiała zmiany budżetowe. Wówczas temat próbował drążyć wiceprzewodniczący Rady.

Marcin Jarosz zapytał wójta, czy jest to osoba z Karczmisk. Usłyszał najpierw od wójta, że nie może takich informacji przekazywać, po czym podał, że jest to osoba prywatna z Anglii, która przekazała darowiznę dla uchodźców z przeznaczeniem na ochronę ich zdrowia. Radnemu wójt gotowy był powiedzieć na osobności.

- Nie chodziło mi wówczas o podanie imienia i nazwiska, a bardziej na podkreśleniu, że takie postawy naszych mieszkańców przebywających poza granicami się chwali – mówi Marcin Jarosz, wiceprzewodniczący Rady Gminy w Karczmiskach. – Gdy przeczytałem informację wójta o darczyńcach na stronie internetowej, troszkę poczułem się zignorowany. Ale ja już przyzwyczaiłem się do tego, że pan wójt nas radnych tak traktuje. Chociaż uważam, że dobrym obyczajem byłoby informowanie radnych – komentuje.

W całej sytuacji wójt nie widzi problemu.

- Wtedy, kiedy odbywało się posiedzenie komisji, nie miałem zgody na upublicznienie tych osób – zapewnia Janusz Goliszek.

Agnieszka Ciekot

Gminna kasa w Chodlu szczuplejsza o ponad 22 tys.zł

Wszystko przez umorzenie zaległości, jakie niektórzy mieszkańcy gminy mieli wobec gminy.

W 2021 roku wójt gminy Chodel umorzył ponad 22 tys.zł zaległych podatków i opłat.

- Sporadycznie odmawiam umorzenia podatku - mówi Przemysław Kowalski, wójt gminy Chodel. - W jednym z przypadków umorzyliśmy opłatę za śmieci, ale nie umorzyliśmy podatku rolnego - dodaje. Zdarzają się bowiem mieszkańcy, którzy do gminnej kasy nie wpłacili ani złotówki. Co więcej, osoby te się powtarzają.Komisja Rewizyjna Rady Gminy Chodel na marcowym posiedzeniu pochyliła się nad zaległościami, jakie mieszkańcy mają wobec gminy i zdecydowała o ich umorzeniu. Zaległości dotyczyły przede wszystkim opłat z tytułu podatku rolnego i od nieruchomości - wraz z odsetkami, opłat komunalnych i w jednym przypadku opłat od środków transportowych. Wszystkie zaległości umorzone zostały ze względu na ważny interes podatnika. Pod uwagę brano głównie sytuację zdrowotną i ekonomiczną mieszkańców, którzy złożyli do Urzędu Gminy w Chodlu wnioski o umorzenie swoich zaległości. - Główny wpływ na decyzje o umorzeniach miał brak dochodów, ale był też jeden wniosek uzasadniony spadkiem dochodów spowodowanym pandemią koronawirusa - mówi Kowalski.W ośmiu omawianych przez Komisję Rewizyjną przypadkach umorzenia dotyczyły kwot przekraczających ponad 500 zł - były to w większości zadłużenia z kilku lat, w trzech - poniżej 500 zł. Jedenaście zaległości umorzono z urzędu - ze względu na zgon podatnika.

Ordynacja podatkowa daje gminom jako organom podatkowym możliwość podjęcia decyzji o umorzeniu zaległych opłat z tytułu podatków lub rozłożenia płatności na raty. Oczywiście decyzje takie podejmowane są wyłącznie wtedy, gdy udowodniony zostanie ważny interes podatnika, którym może być m.in. utrata możliwości podjęcia pracy, utrata pracy.

AG

Przemysław Kowalski,
wójt gminy Chodel
- Sporadycznie odmawiam umorzenia podatku. Główny wpływ na decyzje o umorzeniach miał brak dochodów, ale był też jeden wniosek uzasadniony spadkiem dochodów spowodowanym pandemią koronawirusa

OPO

Pieniądze popłynęły do Ochotniczych Straży Pożarnych

Fot.KW PSP Lublin

W sześciu jednostkach OSP z powiatu opolskiego pojawią się niebawem nowe samochody bojowe.

W minionym tygodniu w Lublinie wręczone zostały jednostkom OSP promesy na dofinansowanie zakupu nowych samochodów ratowniczo-gaśniczych. W gronie szczęśliwców znalazło się również sześć naszych jednostek. I tak OSP Poniatowa – Miasto otrzymała 575 tys.zł na zakup ciężkiego samochodu ratowniczo-gaśniczego, 400 tys.zł OSP Wólka Polanowska na zakup średniego. Dzięki otrzymanemu dofinansowaniu lekkie samochody ratowniczo-gaśnicze pojawią się w trzech jednostkach działających na terenie gminy Józefów nad Wisłą – OSP Chruślanki Józefowskie (225 tys.zł), OSP Chruślina (225 tys.zł) i OSP Mazanów (225 tys.zł). Niewiele mniejszą kwotę (220 tys.zł) na nowy samochód otrzyma też OSP w Świdnie (gm. Chodel).

(ac)

Poniatowa pomaga ukraińskim żołnierzom

Urząd Miasta w Poniatowej zwraca się z prośbą do mieszkańców o pomoc w zbiórce darów dla Ukrainy.

Lista potrzeb: generatory, power-banki, wojskowe płaszcze przeciwdeszczowe, żywność długoterminowa, leki wykrztuśne, rozkurczowe, na osłonę żołądka, na oparzenia, maści przeciwbólowe i przeciwzapalne, leki przeciwbiegunkowe, na ból gardła, przeciwalergiczne, przeciwbólowe, przeciwzapalne, krople uspokajające (ziołowe) i opatrunki: opaski uciskowe, gazy i kompresy jałowe, bandaże i chustki opatrunkowe elastyczne

Z apelem o pomoc do władz Poniatowej wystąpił Igor Grabowski, burmistrz Jaworowskiego Urzędu Miasta Obwodu Lwowskiego. Chodzi o zbiórkę dla ukraińskich żołnierzy (24 Oddzielnej Brygady Zmechanizowanej im. Króla Daniela Sił Zbrojnych Ukrainy oraz batalionu obrony terytorialnej w Jaworowskim Rejonie), a także osób przesiedlonych obecnie tam mieszkających.

Koordynatorką zbiórki jest Agnieszka Drozd-Bownik. Produkty dostarczać można do Centrum Kultury, Promocji i Turystyki w Poniatowej.

AG

eprasa.pl edca23b659

50 lat temu ślubowali sobie miłość, wierność i uczciwość małżeńską

Kochają się i szanują. Nic więc dziwnego, że są razem już od ponad pół wieku. W ubiegły piątek w Urzędzie Stanu Cywilnego w Puławach prezydent miasta Paweł Maj wręczył pięciu parom medale za długoletnie pożycie małżeńskie od Prezydenta RP.

Takiego statusu może im pozazdrościć niejedna para. W USC pojawiły się wszystkie małżeństwa, które odebrały wyjątkowe wyróżnienia. Przypominamy, że Medal za Długoletnie Pożycie Małżeńskie ustanowiony jest jako nagroda dla osób, które przeżyły 50 lat w jednym związku małżeńskim i jest nadawany przez Prezydenta RP.

W jego imieniu odznaczenia jubilatom przekazał prezydent Puław Paweł Maj, gratulując wytrwałości i miłości. W związku z poluzowaniem obostrzeń tym razem parom towarzyszyła najbliższa rodzina.

Dominik Kęsik

Fot.Dominik Kęsik

Wszystkie pary zapozowały do pamiątkowego zdjęcia z prezydentem Puław, Pawłem Majem oraz zastępcą kierownika Urzędu Staniu Cywilnego Jolantą Czarnecką-Drąg

Złote małżeństwa odznaczone medalami 22 kwietnia:

1. Krystyna i Ryszard Gruszeccy
2. Ewa i Henryk Nakonieczni
3. Ewa i Czesław Nikoniuk
4. Hanna i Henryk Olejarczyk
5. Barbara i Stanisław Sadurscy

Fot.Dominik Kęsik

Dla wszystkich par Medale Prezydenta RP to wyjątkowe wyróżnienie. Małżeństwa od teraz mogą się chwalić odznaczeniem przed rodziną

Ewa i Czesław Nikoniuk

- Moje pierwsze spotkanie z przyszłym mężem miało miejsce podczas obozu harcerskiego w Chełmie w 1964 r. Rozeszliśmy się jako druh oraz druha i udaliśmy się do swoich miast. Był bardzo przystojnym chłopakiem. Przez kilkanaście lat pisaliśmy do siebie listy. Podczas zgrupowania w zimie kilka lat później mój przyszły mąż przyjechał do Puław i w ciągu sześciu lat spotkaliśmy się dwa lub trzy razy. Później wzięliśmy ślub. Mam tylko syna, którego wychowaliśmy na wspaniałego człowieka oraz dwie wnuczki. Mój mąż jest opiekuńczy, a na dodatek jest wspaniałym mężem oraz dziadkiem. Jak to w małżeństwie bywa, raz lepiej raz gorzej. Cieszymy się z tego co mamy - opowiada pani Ewa

- Żona wyróżniała się tym, że miała bardzo kręcone włosy i jest rodowitą puławianką. Ślub odbył się w 1970 r. Wesele nie było zbyt huczne, zjawiło się na nim około 60 osób. To nie były takie czasy jak obecne, że można było sobie pozwolić na większe uroczystości. Nie ma idealnego przepisu na małżeństwo, jeżeli ktoś tak mówi, to mija się z prawdą. Jesteśmy bardzo zadowoleni z życia. Można nam życzyć tylko zdrowia - mówi pan Czesław

Mieszkańcy Łąkoci: Taka droga to wstyd

Żeby zmobilizować władze powiatu do remontu ustawili banery z napisem: „Jedziesz drogą wstydu powiatu puławskiego gminy Kurów - ostrzegają mieszkańcy Łąkoci".

Łata na łacie - tak o stanie drogi biegnącej przez ich miejscowość mówią mieszkańcy Łąkoci w gminie Kurów

Wszystkim remontujecie, tylko nie nam

Łąkoć to niewielka miejscowości pod Kurowem. Przez wieś biegnie powiatówka, którą z jednej strony można dojechać do drogi ekspresowej S17, a z drugiej do granic powiatu puławskiego z powiatem lubartowskim. Jak podkreślają mieszkańcy droga nie była remontowana od ponad 30 lat, a jej stan pozostawia wiele do życzenia. W pofałdowanym asfalcie widać liczne ubytki, zagłębienia. W niektórych miejscach asfaltu prawie nie ma. Mieszkańcy już od kilku lat żalą się na katastrofalny stan drogi, który ich zdaniem zagraża bezpieczeństwu nie tylko poruszających się nią kierowców, ale także pieszych i proszą o remont. Niestety bezskutecznie. Jak wyjaśniał nam jesienią ubiegłego roku Jan Ziomka, członek Zarządu Powiatu Puławskiego odpowiedzialny za drogi, starostwo widzi potrzebę modernizacji powiatówki i poczyniło pewne kroki w tej sprawie (przygotowanie dokumentacji projektowej). Jednak, jak podkreślał inwestycja wymaga sporych nakładów finansowych, dlatego powiat zamierza starać się o dotację zewnętrzną na remont drogi przez Łąkoć. Tymczasem prosił mieszkańców o cierpliwość. Swoje obiecuje dołożyć także gmina Kurów, której władze również nie mają wątpliwości co do kiepskiego stanu drogi.

Niech powiat się wstydzi

Gdy w ubiegłym roku na naszych łamach pisaliśmy o problemie włodarze powiatu pracowali nad tegorocznym budżetem. Mieszkańcy Łąkoci cierpliwie czekali, licząc na to, że urzędnicy ujmą modernizację ich drogi w planie inwestycji. Niestety tak się nie stało. Dlatego postanowili działać w inny sposób. W swojej miejscowości ustawili banery informujące kierowców o ich bezsilności w walce o remont powiatówki. - Na zebraniu mieszkańcy zdecydowali o ustawieniu banerów. Jest ich w sumie 3 - po jednym na obu końcach miejscowości i jeden na środku - mówi Daniel Struski, sołtys Łąkoci.

Na każdym widnieje napis: „Jedziesz drogą wstydu powiatu puławskiego gminy Kurów - ostrzegają mieszkańcy Łąkoci".

Jan Ziomka,
członek Zarządu Powiatu Puławskiego

To nieeleganckie ze strony mieszkańców, tym bardziej, że prowadzone były rozmowy i z nimi i z sołtysem

Co na to urzędnicy?

Jak przyznaje Jan Ziomka banery w Łąkoci widział.

- To nieeleganckie ze strony mieszkańców, tym bardziej, że prowadzone były rozmowy i z nimi i z sołtysem - przyznaje.

Jak tłumaczy dokumentacja na remont powiatówki jest gotowa. - Droga w Łąkoci jest ważna, ale nie najważniejsza - mówi i podkreśla, że w tym roku powiat złożył już dwa wnioski o dofinansowanie inwestycji drogowych na terenie gminy Kurów - remontu drogi z Kurowa do Wąwolnicy oraz z Kurowa do Markuszowa. W planach ma kolejne, m.in. budowę chodnika przy ul. Fabrycznej w Kurowie i w Choszczowie, czy modernizację drogi między Klementowicami a Buchałowicami, której stan jest fatalny.- Łączny koszt tych inwestycji to kilkadziesiąt milionów złotych - mówi Jan Ziomka.

Członek zarządu powiatu puławskiego zwraca ponadto uwagę na rosnące w zastraszającym tempie ceny asfaltu i usług firm startujących w przetargach. To, jak jest drogo pokazuje chociażby przebieg postępowania, które miało wyłonić wykonawce remontu drogi powiatowej z Góry Puławskiej do Janowic. Oferty, które wpłynęły do starostwa są dużo wyższe, niż kwoty, jakie władze powiatu na podstawie kosztorysu zamierzały przeznaczyć na inwestycję.

- Brakuje nam 4 mln zł - mówi otwarcie Jan Ziomka.

Podkreśla, że w pierwszej kolejności są remontowane drogi w najgorszym stanie i jeśli tylko uda się pozyskać dotację, droga w Łąkoci także przejdzie obiecaną modernizację.

Marta Pietroń

PUL

eprasa.pl edca23b659

Zaczęli od gier, a potem zbudowali Puławy w Minecrafcie

Grupa uczniów z II Liceum Ogólnokształcącego w Puławach na popularnej platformie do gier zbudowała fragment miasta. Można tam zobaczyć m.in. Pałac Czartoryskich, czy centrum Puław. - Trzeba umieć planować przestrzeń, odwzorowywać detale, potrzebne są nawet pewne elementy programowania - tłumaczy jeden z członków zespołu.

Zespołem budującym w Minecraft kierowała nauczycielka informatyki w ZS nr 1 w Puławach, Małgorzata Słomka

Jednym z obiektów przeniesionych na mapę Puław w Mincrafcie jest również Pałac Czartoryskich

W projekt zaangażowali się:

Tomasz Wójcicki
Alex Hostman
Kacper Grobel
Kamil Rodak
Julek Pytka
Michał Rodak
Wojtek Jędrych
Alex Skwarek
Maciej Rayski
Jan Jędrych

Z zabawy do poważnego projektu

Wszystko zaczęło się na początku pandemii, kiedy obecni trzecioklasiści zamknięci w domach i zmuszeni do nauki zdalnej, spędzali dużo czasu przy komputerze. W ten sposób powstał zespół złożony z kilku osób - pasjonatów Minecrafta, czyli gry komputerowej, polegającej na budowaniu z pewnego rodzaju bloczków.

- Minecraft był naszą pasją, lubiliśmy sobie grać. W końcu wpadliśmy na pomysł, że skoro i tak to robimy, to czemu nie stworzyć jakiegoś większego projektu, co będzie dla nas wyzwaniem i będziemy mogli się przy tym rozwinąć - opowiada Maciej Rayski i dodaje:

- A z racji tego, że bardzo dobrze znaliśmy naszą szkołę, pomyśleliśmy o tym, żeby ją zbudować.

W ten sposób zwykłe granie dla rozrywki przerodziło się w poważny projekt, w którym każdy z członków zespołu miał swoje zadanie.

- Chodziło o pokazanie szkoły w czasie, kiedy nie można było do niej z racji pandemii fizycznie wejść. Można było zajrzeć do środka, zobaczyć, jak ona mniej więcej wygląda - dodaje Aleksander Hosman

Projektem, którego przygotowanie zajęło licealistom około 3 miesięcy, zainteresowała się szkoła, która ufundowała uczniom specjalny serwer. To właśnie na nim rok później zaczęli rozwijać swoją mapę miasta, dodając kolejne elementy, najpierw z otoczenia placówki, sąsiadujących z nią bloków i pobliskich błoni, a potem innych, charakterystycznych w Puławach obiektów.

- Na naszej mapie poza szkołą i jej najbliższym otoczeniem można zobaczyć jeszcze Plac Chopina, urząd miasta, Pałac Czartoryskich, Starostwo Powiatowe - wymienia Tomasz Wócjcki.

Liczą na kontynuację

Na czym polega budowanie w Minecrafcie?

- Zanim zacznie się budować jakiś obiekt, trzeba zrobić rozpoznanie tego miejsca, wykonać zdjęcia. Odwiedziliśmy wiele miejsc w Puławach, zrobiliśmy mnóstwo zdjęć, żeby je wykorzystać jako odniesienie przy budowaniu. Budynki odwzorowywaliśmy na tyle wiernie, na ile pozwala Minecraft. Korzystaliśmy także z narzędzie, które pozwalają przełożyć obraz z map satelitarnych na mapę w Minecrafcie - tłumaczy Aleksander Hosman.

Rozbudowywanie wirtualnej mamy miasta wymagało pogodzenia obowiązków szkolnych, domowych z pracą na serwerze, na którym z bloczków powstawały kolejne budynki.

- To, co robią moi uczniowie, jest bardzo pracochłonne. Projekt jest dopracowany w szczegółach, wymaga to poświęcenia dużej ilości czasu. Elementy, które powstały, powstawały przez kilka miesięcy - przyznaje Małgorzata Słomka, nauczyciel w ZSO nr 1 w Puławach i koordynator projektu.

Na razie licealiści zabawę z Minecraftem i przenoszenie przestrzeni miejskiej do wirtualnej rzeczywistości odstawiają na boczny tor. Przyznają, że chcą się skupić na nauce, w przyszłym roku przed nimi matura. Liczą jednak, że młodsi koledzy przejmą od nich pałeczkę.

- Mamy nadzieję, że może w przyszłym roku ktoś przejmie ten pomysł i będzie go rozwijał - przyznaje Jan Jędrych.

Dyrekcja oraz nauczyciele puławskiej „Dziewiątki" są dumni z kreatywności i zaangażowania swoich uczniów.

- Projekt cieszył się dużym zainteresowaniem, zwłaszcza kiedy szkoła była zamknięta i nie można było do niej przyjść. Były też dzieci, które widziały szkołę tylko przez kilka tygodni, albo takie, które do nas nie chodziły, a chciały zobaczyć, jak to wszystko wygląda. Dlatego udostępnialiśmy serwer i dużo osób na niego wchodziło - mówi Małgorzata Słomka.

Marta Pietroń

Na majówkę - Nałęczów. Przejedź miasto rowerem za grosze

W ten sposób w Nałęczowie postanowili walczyć z emisją spalin. Wizja utraty statusu uzdrowiska wisiała już nad miastem kilka razy.

65 pojazdów

Pierwsze 10 minut przejażdżki jest całkiem za darmo. Za pozostały czas trzeba już dopłacić (opłaty podajemy w tabeli). Do wyboru mamy klasyczne rowery jednoosobowe, tandemy, dla rodziców z małymi dziećmi przygotowano jednoślady zaopatrzone w foteliki, ale można pojeździć także rowerem cargo lub elektrycznym. Łącznie do dyspozycji miłośników aktywnego spędzania czasu jest 65 jednośladów i cztery stacje, z których można wypożyczać i zwracać rowery.

Stacje rowerowe w Nałęczowie znajdują się niedaleko dworca PKP, przy skwerze w centrum miasta (dawny dworzec PKS), przy wyjeździe do Lublina (obok kościoła) i w pobliżu Zespołu Szkół nr 2.

Co warto zobaczyć

Jako część trójkąta turystycznego Puławy - Kazimierz Dolny - Nałęczów, miasteczko jest atrakcyjne szczególnie dla turystów. Teren Nałęczowa pełen jest wąwozów i wzniesień, co może stanowić nie lada atrakcję dla fanów jednośladów. Nałęczów wpisany jest do rejestru zabytków województwa lubelskiego. Usytuowany jest w otoczeniu malowniczych wąwozów lessowych i lasów. Unikalny mikroklimat uzdrowiska pozytywnie wpływa na ciśnienie tętnicze krwi. W samym mieście warto zwrócić uwagę na szczególną zabudowę - zobaczyć można wiele interesujących willi, które znaleźć można w wielu zakątkach Nałęczowa. Ale zwiedzić można również muzea, np. Bolesława Prusa i Stefana Żeromskiego. Obowiązkowo zajrzeć trzeba do zabytkowego, 25-hektarowego Parku Zdrojowego z pałacem Małachowskich, Starymi Łazienkami, sanatorium „Książę Józef", domkami: Gotyckim, Greckim i Biskupim oraz Domem Zdrojowym, w którym można spróbować wody prosto ze źródła. Miłośnicy przyrody na terenie parku podziwiać mogą ciekawe gatunki drzew i roślin, ale też wiewiórki, kaczki i łabędzie. Również okolice Nałęczowa warte są odwiedzenia. Przede wszystkim ze względu na walory przyrodniczo-krajobrazowe. Rowerem z Nałęczowa dojedziemy m.in. do Wojciechowa, w którym znajdziemy Wieżę Ariańską, kuźnię, zabytkowy dworek z XIX wieku oraz mini ZOO. Tuż obok Nałęczowa leży Wąwolnica z Sanktuarium Matki Bożej Kębelskiej i cudownym źródełkiem. Z miasteczka uzdrowiskowego całkiem niedaleko jest też do Kazimierza Dolnego.

AG

Jedna ze stacji Nałęczowskiego Roweru Miejskiego

Rodzaj jednośladu	Opłata
Rower standardowy lub tandem	5 gr/min.
Rower z fotelikiem dla dziecka	5 gr/min.
Rower cargo	10 gr/min.
Rower elektryczny	10 gr/min.

Nałęczowski Rower Miejski

oferuje wypożyczanie jednośladów w sposób całkowicie bezobsługowy. Żeby pojeździć rowerem po uzdrowiskowym miasteczku i okolicach, należy pobrać mobilną aplikację Filfri, która dostępna jest w Google Play i App Store i na stronie https://naleczow.filfri.eu. Po zalogowaniu się w aplikacji, trzeba wykonać przelew w wysokości min. 19 zł - jest to jednorazowa, bezzwrotna opłata inicjalna. W przypadku posiadania na koncie niższego salda wypożyczenie roweru nie będzie możliwe.

Najciekawsze krótkie trasy rowerowe w Nałęczowie i okolicach:

Jastrzębi Szlak (20 km) - wiedzie przez malownicze pola, lasy i dolinę rzeki Bystra. Przebiega także przez Wąwolnicę.

Nałęczów - Gutanów (8 km) - prowadzi przez zespół pałacowy w Czesławicach i przez Gutanów z dworem i willą z początków XX w.

Czarny łącznik (ok. 10 km) - biegnie przez Nałęczów (po drodze m.in. małe ZOO), Chruszczów-Kolonię, Drzewce-Kolonię, Drzewce i Bronice.

Nałęczowski Rower Miejski, infolinia: +48 814 757 507

40-latek skazany za znęcanie się nad matką i atak na policjantów

Mieszkańca gminy Karczmiska czeka więzienie.

Do znęcania się nad kobietą dojść miało w listopadzie ub.r. 40-latek z gminy Karczmiska znęcał się psychicznie nad swoją matką. Jak ustalili śledczy, po alkoholu wszczynał awantury domowe, wyzywał i wyganiał matkę z domu, a także groził jej uszkodzeniem ciała.

Podczas jednej z takich awantur interweniowali policjanci. Mężczyzna miał ponad 2,7 promila i był bardzo agresywny wobec mundurowych, których usiłował zmusić do zaniechania czynności służbowych. Funkcjonariuszy obsypał wulgaryzmami, szarpał i groził, że zabije.

I jakby tego było mało, okazało się, że mężczyzna nie płacił alimentów na dwójkę swoich dzieci.

Sąd nie był pobłażliwy dla mieszkańca gminy Karczmiska. Wymierzył mu karę łączną roku i trzech miesięcy pozbawienia wolności. Dodatkowo 40-latek ma zapłacić pokrzywdzonym policjantom nawiązki, odpowiednio 2 tys. zł i 800 zł. I pokryć koszty sądowe.

Wyrok jest nieprawomocny.

AC

PUL

eprasa.pl edca23b659

Przed takimi wyborami stanie wiele samorządów

Czy miasto powinno robić Dni Łukowa, czy kupić karetkę dla Ukrainy?

POWIAT ŁUKOWSKI: Grupa radnych PiS złożyła wniosek do burmistrza, aby nie organizować Dni Łukowa, a za zaoszczędzone pieniądze pomóc walczącej Ukrainie, a konkretnie partnerskiemu miastu Baranówce.

Piotr Płudowski, burmistrz Łukowa

BĘDĄ ZBIÓRKI POMOCOWE PODCZAS DNI ŁUKOWA

- Rozważam zorganizowanie w czasie Dni Łukowa zbiórki na określony cel, który wcześniej byłby uzgodniony z władzami samorządowymi Baranówki. Oprócz postulowanej karetki pogotowia mógłby to być wóz strażacki.

Leonard Baranowski, radny Rady Miasta Łuków

TO NIEODPOWIEDNI MOMENT NA ŚWIĘTOWANIE

To była moja inicjatywa. Uważam, że to, co się dzieje na Ukrainie, że cierpią ludzie, kiedy nie mogą przyjechać delegacje z miast partnerskich, a my robimy sobie trzydniowe Dni Łukowa, to moim zdaniem jest nieodpowiedni moment i niewłaściwa decyzja burmistrza, bez zapytania Rady Miasta i informacji, że są plany na takie duże obchody. Tłumaczenie burmistrza, że jest za późno, aby je odwołać, mnie nie satysfakcjonuje. Skoro jest zamówiona gwiazda Cleo, to można by zrobić jednodniowe obchody z koncertem Cleo połączonym ze zbiórką pieniędzy na rzecz Ukrainy. Jeśli miasta nie byłoby stać na kupno nowej karetki za pieniądze zaoszczędzone na dniach Łukowa, to można wzorem innych samorządów kupić karetkę używaną, wyremontować i z wyposażeniem przekazać miastu partnerskiemu.

Do burmistrza Piotra Płudowskiego wpłynęło pismo od radnych PiS: Leonarda Baranowskiego, Andrzeja Skwarka, Roberta Dołęgi, Artura Gałacha, Marii Pszczółkowskiej i Zygmunta Celińskiego.

- 25 lutego Rosja zaatakowała Ukrainę. (...). Wszystkich nas łączy troska o dobro, zdrowie i życie mieszkańców Ukrainy, w tym naszego miasta partnerskiego Baranówki. Chcemy znacząco wesprzeć naszych sąsiadów, wnosimy więc, aby w tym roku nie organizować obchodów Dni Łukowa, a zaoszczędzone środki przeznaczyć na zakup karetki pogotowia dla miasta Baranówka na Ukrainie. Aktualnie u naszych wschodnich sąsiadów służba zdrowia nie funkcjonuje normalnie. Ambulansy, które służyły mieszkańcom miast i wsi, zostały skierowane na front i służą m.in. do przewożenia żołnierzy" - piszą radni.

- Wojna toczy się już tylko kilka kilometrów od naszych granic. Teraz nie jest właściwy czas na świętowanie. Łukowianie już okazali swoje wielkie serce, przekazując dary żywnościowe, odzież i inne podstawowe środki codziennego użytku oraz oferując uchodźcom dach nad głową. Teraz pójdźmy krok dalej i pokażmy tym gestem, iż oprócz w/w wsparcia staramy się w każdy możliwy sposób pomagać naszym przyjaciołom z miasta partnerskiego Baranówka – proponują.

Na czasie

Temat organizacji dużych imprez, obchodów dni miast, juwenaliów jest ostatnio mocno dyskutowany. Jednak zdania są podzielone. Wiele osób uważa, że mimo ciężkiej sytuacji i obecności uchodźców życie powinno toczyć się jak zawsze. Po dwóch latach pandemii chcemy wspólnie spędzać czas.

Takiego zdania jest też burmistrz Łukowa, który tak skomentował pismo radnych PiS.

- W pełni podzielam wyrażoną solidarność, troskę o życie, zdrowie i dobro mieszkańców Ukrainy. Jest to z pewnością stanowisko popierane przez zdecydowaną większość polskiego społeczeństwa. Mam też głęboko w sercu niepokój o losy mieszkańców zaprzyjaźnionej Baranówki. Już pierwszego dnia wojny (24 lutego) Rada Miasta i Burmistrz Łukowa potępiły brutalną napaść Rosji na Ukrainę – mówi Piotr Płudowski.

Będą zbiórki

Włodarz Łukowa wyjaśnia, że nie widzi jednak możliwości odwołania Dni Łukowa, które są zaplanowane na 27-29 maja.

- Jest wiele przyczyn, które uniemożliwiają podjęcie takiej decyzji. Organizacja Dni Łukowa jest bardzo zaawansowana i doszło już do podpisania pierwszych umów.

Dni Łukowa 2022 zaplanowano 27 i 28 i 29 maja. Największe gwiazdy to Cleo i Baranovski

Mimo działań wojennych w sąsiednim z Polską kraju życie w Naszej Ojczyźnie powinno toczyć się normalnie. Jestem przekonany, że takiej właśnie normalności oczekują nasi mieszkańcy. Łukowianie okazali już i okazują cały czas wielką ofiarność, aktywnie uczestnicząc w niesieniu pomocy Ukraińcom. Poprzez organizację święta naszego miasta, chcemy podziękować mieszkańcom za tę pomoc i zaangażowanie – dodaje Płudowski.

Jednocześnie burmistrz deklaruje, że w czasie tegorocznych dni miasta będzie wiele akcentów poświęconych Ukrainie i bratniej Baranówce.

- Wydarzenia artystyczne stały się obecnie jedną z form poparcia i solidarności z uciemiężonym narodem ukraińskim. Mając na uwadze konieczność podtrzymywania akcji pomocowej, rozważam zorganizowanie w czasie Dni Łukowa zbiórki na określony cel, który wcześniej byłby uzgodniony z władzami samorządowymi Baranówki. Oprócz postulowanej karetki pogotowia mógłby to być awizowany we wcześniejszych latach wóz strażacki. Liczę na aktywność Państwa Radnych podczas wspomnianej zbiórki – mówi Płudowski.

Burmistrz zwraca także uwagę, że w minionych dwóch latach Dni Łukowa nie były organizowane ze względu na pandemię. Teraz mieszkańcy mobilizują go, aby święto miasta w 2022 r. odbyło się, bo w zasadzie nie ma już ograniczeń pandemicznych.

mo

Po pijanemu zaatakował krewnego siekierą

Siekiera, którą 54-letni mężczyzna zaatakował młodszego krewnego

Do dramatycznych wydarzeń doszło w Kocku w Wielką Niedzielę 17 kwietnia.

- 54-latek wyszedł na wspólną posesję, gdzie zaczął rąbać na opał drewno, które miało nie należeć do niego. Podszedł do niego jego 38-letni kuzyn i zwrócił mu uwagę - informuje st. sierż. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie. Między mężczyznami doszło do sprzeczki. Starszy mężczyzna chwycił siekierę i uderzył młodszego w głowę.

- Uderzył go ostrzem w okolice czoła, uderzenie nie było jednak na tyle silne, żeby zaatakowany mężczyzna potrzebował poważniejszego zaopatrzenia medycznego. Odniósł ranę tłuczoną - opisuje zdarzenie prokurator Krzysztof Sokół z Prokuratury Rejonowej w Lubartowie. 54-letni napastnik został zatrzymany przez funkcjonariuszy z Komisariatu Policji w Kocku. Mężczyzna miał w organizmie ponad promil alkoholu. W Prokuraturze Rejonowej w Lubartowie napastnik usłyszał zarzut naruszenia czynności narządu ciała poniżej siedmiu dni.

- Grozi za to do dwóch lat pozbawienia wolności - mówi prokurator Krzysztof Sokół. 54-letni mężczyzna został tymczasowo aresztowany na trzy miesiące.

Marcin Kusyk

Śmiertelny wypadek samochodowy pod Lublinem

Fot. KMP Lublin

W czwartek (21 kwietnia) wieczorem w miejscowości Dys w powiecie lubelskim kierujący samochodem marki Volkswagen, jadąc w kierunku ul. Lubelskiej, nagle zjechał z drogi do przydrożnego rowu. Mimo reanimacji życia 64-latka nie udało się uratować.

- Na miejscu pracowali policyjni technicy, biegły oraz prokurator. Ciało 64-letniego mieszkańca powiatu lubelskiego zabezpieczono na sekcję zwłok, która pomoże ustalić przyczyny zdarzenia. Śledczy nie wykluczają zasłabnięcia - informuje komisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Joanna Niećko

Poszukiwany: Posadźcie mnie, mam dość ukrywania się

Do komendy w Parczewie, 19 kwietnia, zgłosił się mężczyzna poszukiwany listami gończymi. Stwierdził, że ma już dość ukrywania się.

- 35-latek poszukiwany był przez bialskich policjantów dwoma listami gończymi, wydanymi przez Sąd Rejonowy w Białej Podlaskiej. Pierwszy dotyczy gróźb karalnych, przestępstwa zgwałcenia oraz przestępstwa przeciwko rodzinie i opiece. Drugi zaś naruszenia nietykalności cielesnej i znieważenia policjantów w czasie interwencji - informuje starszy sierżant Ewelina Semeniuk z Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Sąd „wycenił" przestępstwa 35-latka na 3 lata, 6 miesięcy i 49 dni pozbawienia wolności.

Mężczyzna przebywał na terenie powiatu parczewskiego i przyznał, że najbliżej miał do parczewskiej komendy. 35-latek był już przygotowany do odsiadki - spakowany i odpowiednio wyposażony. Noc spędził w komendzie, a potem trafił do zakładu karnego.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl edca23b659

Radny skazany za nielegalne świniobicie

POWIAT OPOLSKI: Wyrok ma zostać wywieszony na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Wilków.

Wyrok zapadł 6 kwietnia. Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim skazał Piotra R. i jego kompana Pawła D. za to, że wspólnie i w porozumieniu dokonali nielegalnego uboju świni. Żaden z nich nie mógł tego zrobić, bo nie miał odpowiednich kwalifikacji.

Grzywna i nawiązka

Obaj odpowiadali przed sądem za naruszenie przepisów Ustawy o ochronie zwierząt. Do świniobicia doszło 30 sierpnia ub.r. we wsi Kąty.

Radny Piotr R. skazany został za podwójne świniobicie. Pierwsze miało mieć miejsce 25 sierpnia 2020 roku. Sąd zasądził radnemu łącznie 2600 zł grzywny, tysiąc złotych nawiązki na rzecz schroniska dla bezdomnych zwierząt i koszty sądowe.

6 kwietnia Piotr R. skazany został przez Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim na grzywnę w wysokości 2600 zł

Wyrok skazujący usłyszał również pomocnik radnego. Paweł D. skazany został na karę grzywny. Zapłacić ma dwa tysiące, tysiąc złotych nawiązki na rzecz schroniska i koszty sądowe.

O wyroku dowiedzieć mają się również mieszkańcy. Sąd orzekł, że wyrok zostanie podany do publicznej wiadomości. Jego odpis umieszczony ma zostać na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy w Wilkowie, gdzie wisieć będzie przez 30 dni.

Wyrok jest nieprawomocny. Obrońca radnego złożył wniosek o wydanie uzasadnienia wyroku.

Zorganizowanym na posesji radnego nielegalnym świniobiciem zajęli się śledczy po tym, jak zawiadomienie złożył powiatowy lekarz weterynarii w Opolu Lubelskim. Finał śledztwa był taki, że pod koniec grudnia Prokuratura Rejonowa w Opolu Lubelskim skierowała do sądu akt oskarżenia przeciwko Piotrowi R. i Pawłowi D.

Raz już ukarany

Grzywna i nawiązka to nie jedyne konsekwencje finansowe, jakie podniósł radny Piotr R. Wcześniej zapłacić musiał 700 zł. Taką karę nałożyła na niego Inspekcja Weterynaryjna za to, że nie spełnił wymagań weterynaryjnych przy produkcji mięsa na własny użytek. Chodziło konkretnie o to, że nie zgłosił do Inspekcji zamiaru uboju świni, mimo iż miał taki obowiązek. Radny pokryć z własnej kieszeni musiał również koszty utylizacji zwierzęcia.

Kara nie ominęła również hodowcy, który sprzedał Piotrowi R. świnię. Musiał zapłacić ponad 2,2 tys.zł za to, że dokonał sprzedaży i przemieszczenia świni bez wymaganego przepisami zezwolenia i brak świadectwa zdrowia.

Zgodnie z procedurą zarówno osoba, która chce kupić świnie, jak i ta, która chce ją sprzedać, musi złożyć do Inspekcji Weterynaryjnej wniosek o wydanie zezwolenia. Ta pierwsza na zakup, ta druga na przemieszczenie świni do innego stada. O świadectwo zdrowia zadbać powinien zaś sprzedawca.

Mandatu nie straci

Mimo wszystko wyrok jest korzystny dla Piotra R. Kara grzywny nie pozbawia go bowiem utraty mandatu radnego.

- Żeby radny utracił mandat, musi zostać skazany na karę pozbawienia wolności. Nawet w zawieszeniu, ale na karę pozbawienia wolności – mówi Daniel Drzyzga, dyrektor Krajowego Biura Wyborczego w Lublinie.

Agnieszka Ciekot

Tragiczne pożary domów w powiecie łukowskim i bialskim. Zwłoki w zgliszczach

Tragiczny pożar domu w Woli Bystrzyckie (gm. Wojcieszków), którego ofiarą był 87-latek, wybuchł w nocy. Pod Białą Podlaską zginął 50-latek.

Strażacy z Łukowa dostali sygnał o pożarze w środę 20 kwietnia o godz. 0.47.

- Spłonął cały drewniany dom. Wewnątrz znajdowała się jedna osoba, która poniosła śmierć. Działania straży polegały na ugaszeniu pożaru i oświetleniu miejsca zdarzenia, umożliwiając dalsze działania prokuraturze - informuje dyżurny straży PSP w Łukowie.

Jak informuje łukowska policja, wewnątrz znaleziono zwęglone ciało 87-latka.

Na miejsce przybyły jednostki:

OSP Wojcieszków, OSP Wola Bystrzycka, OSP Burzec, OSP Świderki, JRG Łuków.

- Apelujemy o zachowanie ostrożności podczas obchodzenia się z ogniem, ogrzewania mieszkania i stosowania do podstawowych zasad bezpieczeństwa. Paląc w piecu, pamiętajmy o tym, aby zapewnić drożność przewodów kominowych i wentylacyjnych. Zwracajmy też uwagę na elementy wyposażenia mieszkania znajdujące się w pobliżu pieca - apeluje Marcin Józwik, oficer prasowy Policji w Łukowie.

mst

Pożar gasiło ponad 30 strażaków z 5 jednostek straży. Niestety dom spłonął, a w środku znaleziono ciało 87-letniego mężczyzny (fot. OSP Burzec)

Fot.Maciej Madejuk

W Wielkanoc ogień strawił częściowo parterowy dom w gminie Biała Podlaska. W zgliszczach strażacy znaleźli ciało mężczyzny. Policja podejrzewa, że w pożarze zginął 50-letni mieszkaniec posesji. Drugi z mieszkających tam mężczyzn został wyprowadzony przez świadków jeszcze przed przyjazdem służb ratowniczych

REG

W SKRÓCIE Lublin24.pl

10-latek kierował autem

Funkcjonariusze otrzymali zgłoszenie o 10-latku, który kierował peugeotem po drodze

26-letnia kobieta twierdziła, że na drodze wewnętrznej zauważyła młodego chłopca za kierownicą peugeota. Zgłaszająca widząc zagrożenie, od razu zareagowała i uniemożliwiła dalszą jazdę nieletniemu. Interweniujący na miejscu policjanci ruchu drogowego ustalili, że kierowcą siedział 10-latek. Na fotelu pasażera siedziała jego matka. Nie była pod wpływem alkoholu. Odpowie udostępnieniu pojazdu osobie nieuprawnionej.

(McM)

Zaatakował ochroniarza na meczu żużlowym. Długo na stadion nie wejdzie

Zakazem wstępu na wszelkie imprezy masowe został objęty mężczyzna, który 17 kwietnia na meczu żużlowym zaatakował pracownika służby porządkowej. Z relacji pracownika ochrony wynikało, że sprawca był bardzo pobudzony, agresywny i wulgarny.

- W pewnym momencie zaatakował ochroniarza i naruszył jego nietykalność cielesną. W związku z tym o interwencje poproszeni zostali policjanci. Funkcjonariusze zatrzymali awanturującego się 43-latka - informuje komisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie. - Mężczyzna został przewieziony na 1. Komisariat. Przez cały czas był bardzo agresywny. Wielokrotnie wyzywał słowami wulgarnymi i znieważał policjantów oraz naruszył nietykalność cielesną jednego z nich. 43-latek został osadzony w policyjnej celi.

Mężczyzna został doprowadzony do prokuratury, gdzie usłyszał zarzuty. Został objęty zakazem wstępu na wszelkie imprezy masowe na terenie Polski oraz zastosowano wobec niego poręczenie majątkowe w kwocie 2 tys. zł. Za te przestępstwa grozi mu do 3 lat więzienia.

Joanna Niećko

Zasnęła w autobusie z telefonem w ręku

Do 5 lat więzienia grozi mężczyźnie, który chciał ukraść telefon kobiecie w autobusie. Sytuację zauważył inni jadący autobusem, zaalarmował kierowcę i ujął złodzieja.

- Jak się okazało, mężczyzna wykorzystał drzemkę 18-latki, która zasnęła z telefonem komórkowym w ręku. Sprawca sprytnie zabrał jej urządzenie i zamierzał wysiąść na najbliższym przystanku. Jednak wszystko zauważył świadek, który odpowiednio zareagował. Mężczyzna uniemożliwił ucieczkę złodziejowi i zaalarmował o wszystkim kierowcę - informuje komisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Mężczyzna okazał dobrze znany policjantom, bo był wielokrotnie notowany i przebywał w więzieniu. Tym razem usłyszał zarzuty kradzieży. Grozi mu kara do 5 lat więzienia.

Joanna Niećko

Znowu oszustom się udało

Dwie osoby padły ofiarami oszustów i przekazały im swoje pieniądze.

44-latek z Lublina odebrał telefon, który, jak mu się wydawało, pochodził z infolinii jego banku.

- W słuchawce odezwał się mężczyzna, który przedstawił się za pracownika działu cyberbezpieczeństwa. Oszust przekonał swojego rozmówcę, że jego pieniądze są zagrożone i nakłonił do zainstalowania specjalnych aplikacji, a następnie przekazania kodów autoryzacyjnych. 44-latek dopiero po pewnym czasie zorientował się, że z rachunku zniknęło blisko 50 tysięcy złotych - informuje komisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Z kolei 73-letni mieszkaniec Lublina dwukrotnie przekazał gotówkę oszustowi. Fałszywy policjant CBŚP wmówił mu, że prowadzona jest akcja przeciwko przestępcom. Pokrzywdzony stracił 60 tys. zł.

Joanna Niećko

eprasa.pl edca23b659

Ostatnie pożegnanie Stanisławy Rojewskiej. „Byłaś dla wszystkich wzorem do naśladowania"

Zmarła 107-letnia parczewianka. Była jedną z najstarszych Polek

- Zawsze uśmiechnięta i pogodna, pozytywnie nastawiona do życia i ludzi, a co najważniejsze - zawsze potrafiła wybaczać, to była dla nas wszystkich najpiękniejsza lekcja - wspomina córka zmarłej. Pani Stanisława odeszła w świąteczny poniedziałek, 18 kwietnia.

Stanisława Rojewska z domu Czarnacka urodziła się 1 lipca 1914 roku w Parczewie jako pierwsza z siedmiorga dzieci Marianny i Franciszka. W Parczewie ukończyła też szkołę podstawową. Już od najmłodszych lat, jak większość dzieci w jej wieku, pomagała rodzicom w gospodarstwie.

Parczew jej wspomnień

W 1935 roku Stanisława wyszła za mąż za kowala Józefa Rojewskiego. I tak zaczęła się rodzinna historia, której częścią staje się czworo dzieci, dziewięcioro wnucząt, 14 prawnucząt i siedmioro praprawnucząt, z których najmłodsze ma dzisiaj półtora miesiąca.

Mimo wielu zagrożeń rodzinie Rojewskich udaje się przetrwać II wojnę światową. Po wojnie budują własny dom. Niestety plany zagospodarowania miasta sprawiają, że małżeństwo musi przenieść się do bloku, bo przez ich posesję ma przebiegać nowa droga (dzisiaj Aleje Zwycięstwa).

Stanisława opiekuje się wnukami i dziećmi znajomych, udziela się w Klubie Seniora, a w wolnym czasie haftuje obrusy i serwetki dla rodziny i znajomych.

Z Parczewa wyjeżdża najpierw do starszej córki do Lublina, a potem jedzie pomagać młodszej z córek, która mieszka w Gdańsku. Parczew jednak pozostał w jej sercu, zawsze wracała do niego pamięcią, bo był miastem jej dzieciństwa, młodości, tam zostawiła rodzinę i przyjaciół.

Do tańca i do różańca

- Kobieta „do tańca i do różańca" - tak o zmarłej Stanisławie mówią jej dwie córki.

- Mama często wspominała dzieciństwo i swoją młodość - mówi najstarsza z córek, Władysława (84 lata). - W tamtym czasie poświęcała swój talent Katolickiemu Stowarzyszeniu Młodzieży, gdzie była przez jakiś czas prezeską. Organizowała wspólnie z innymi koleżankami spotkania dla młodzieży. Miały one nie tylko charakter modlitewny, ale i edukacyjny, dziewczęta jeździły po innych miejscowościach i tam z rówieśnikami uczyły się na przykład szycia, przy okazji śpiewając. Mama miała bardzo ładny głos, śpiewała nie tylko w chórze parafialnym, ale też na spotkaniach z rodziną czy znajomymi - wspomina pani Władysława.

Córki zapamiętały, że mama uwielbiała piosenkę „Szła dziewczka do laseczka" i „My, pierwsza brygada".

- Śpiewała je przy każdej okazji - podkreśla córka Maria i dodaje: - Mama nie wspominała czasów wojny, najpierw nie można było o tym mówić, a potem już nie chciała. Utkwiło mi jednak w pamięci jedno wojenne zdarzenie, o którym mama wspomniała: w czasie bombardowania chowała się wraz z innymi do krypty w rodzinnym grobowcu Zaorskich na parczewskim cmentarzu.

Zawsze uśmiechnięta i pogodna

- Miała w sobie tyle energii i pasji do życia, zadziwiała nas na każdym kroku - opowiada pani Maria. - Na śniadanie obowiązkowo musiała być owsianka, mama nie paliła ani nie piła alkoholu, nigdy też nie miała żadnej operacji. Mogliśmy się uczyć od niej każdego dnia, zawsze uśmiechnięta i pogodna, pozytywnie nastawiona do życia i ludzi, a co najważniejsze - zawsze potrafiła wybaczać, to była dla nas wszystkich najpiękniejsza lekcja - dodaje córka.

Rodzina dla Stanisławy Rojewskiej zawsze była na pierwszym miejscu i podkreślają to wszyscy jej członkowie. Stanisława była wsparciem nie tylko dla swojej nowo założonej rodziny, ale i dla swojego ojca - po śmierci mamy pomagała mu w opiece nad młodszym rodzeństwem.

Anioł w ludzkiej skórze

Tak Stanisławę wspomina jej siostra Maria: - Byłam mała, kiedy mama zmarła na zapalenie płuc, w sumie to jej nie pamiętam, moje wspomnienia to Stasia. Wyszła co prawda za mąż, ale pomagała tacie i wspierała go w moim wychowaniu. Dla mnie to ona była jak matka, pomimo różnicy wieku byłyśmy dla siebie zawsze ogromnym wsparciem. Rozmawiałyśmy o wszystkim, ona zawsze umiała znaleźć rozwiązanie nawet w najtrudniejszych sprawach, takiej siostry to tylko sobie życzyć, szczera i serdeczna. Kiedy już byłam dorosła, nie raz pomagałam jej w wyborze sukienek. Będzie nam jej brakowało - podkreśla pani Maria.

„Babcię żabcię" wspominają też wnuki.

- To, co zapamiętam na zawsze, to ogromne poczucie humoru u babci, nigdy nie słyszałam, by się na coś skarżyła, by na kogokolwiek powiedziała złe słowo. Dla mnie to Anioł w ludzkiej skórze. Nieważne, jaki miało się problem, zawsze było wiadomo: „masz problem - idź do babci". Bardzo ją lubiłam, po prostu kochana babcia - dodaje wnuczka Agnieszka.

Elżbieta Mazurek

- Była kobietą „i do tańca, i do różańca" - tak o zmarłej Stanisławie Rojewskiej mówią jej dwie córki

Pani Stanisława doczekała się 4 dzieci, 9 wnucząt, 14 prawnucząt i 7 praprawnucząt

Pani Stanisława z synową, córką Władysławą, synem Stefanem, córką Marią

Fot.Arch. rodzinne

Ławeczka przed blokiem, w którym mieszkała, to niemy świadek wielu rozmów, podczas których pani Stanisława pocieszała, służyła radą i mądrością życiową

23 kwietnia w Bazylice Mniejszej w Parczewie została odprawiona msza za śp. Stanisławę Rojewską. Na zdjęciu: kondukt pogrzebowy

Agnieszka, wnuczka p. Stanisławy

Dla każdego członka rodziny wstępującego w związek małżeński babcia Stasia przygotowywała wiersz. I jeśli nie mogła go osobiście wyrecytować na weselu, przysyłała nagranie.

Superstulatki

30 marca zmarła najstarsza mieszkanka Międzyrzeca Podlaskiego. Pani Michalina miała dokładnie 108 lat i sześć miesięcy. Była drugą osobą z tego miasta, która dożyła tak sędziwego wieku. W lutym 2020 roku zmarł Jan Starzyński, który dożył także 108 lat.

Według listy najstarszych ludzi w Polsce, prowadzonej przez Wikipedię, w naszym kraju żyje obecnie tylko 20 osób starszych od zmarłej parczewianki.

Najstarszą żyjącą Polką jest Tekla Juniewicz z Gliwic, 10 czerwca 2021 r. skończyła 115 lat. Najstarszy żyjący w Polsce mężczyzna, Stanisław Kowalski, ma natomiast 111 lat.

Osoby, które osiągnęły wiek 110 lat lub więcej nazywa się superstulatkami. Według Gerontology Research Group na całym świecie żyje około 300–450 takich ludzi.

Fot.Arch. rodzinne

Rodzinne, niedzielne obiady w Parczewie. Początek lat 70. XX wieku

Fot.Arch. rodzinne

105 urodziny pani Stanisławy

REG

eprasa.pl edca23b659

- Nóż opłukałam, żeby tej krwi nie było. Sierpień, tyle much było... Źle zrobiłam, ja wiem o tym - mówiła w sądzie Joanna M.

Najpierw został uniewinniony od zabójstwa ojca. Teraz sąd uchylił wyrok, będzie nowy proces

POW. LUBARTOWSKI: Sąd po raz kolejny przeprowadzi proces w sprawie Kamila M. z Kol. Tarło, który jest oskarżony o zabójstwo ojca - tak orzekł Sąd Apelacyjny w Lublinie. W ub.r. mężczyzna został uniewinniony, bo zdaniem sądu pierwszej instancji działał w obronie koniecznej. Na ławie oskarżonych jest też matka 32-latka, oskarżona o zacieranie śladów przestępstwa.

Sprawa dotyczy tragedii z sierpnia 2020 roku, do której doszło w Kolonii Tarło w gminie Niedźwiada. W czasie domowej awantury Kamil M. dwukrotnie ugodził nożem swojego ojca - Przemysława. Ostrze trafiło w tętnicę, mężczyzna się wykrwawił i zmarł w przedpokoju swojego domu. Obecnie 32-letni Kamil M. we wrześniu ub.r. został przez Sąd Okręgowy w Lublinie uniewinniony z zarzutu zabójstwa ojca, bo uznano, że działał w obronie koniecznej. Żona zmarłego i matka oskarżonego - Joanna M., była oskarżona o zacieranie śladów przestępstwa, kobieta uniknęła kary.

Apelację od wrześniowego wyroku złożył prokurator, który domagał się uchylenia zaskarżonego wyroku oraz przekazania sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu w Lublinie. Uważa, że Kamil M. powinien odpowiedzieć za zabójstwo.

Niespokojny dom

W domu rodziny M. nie było spokojnie. Według relacji oskarżonego ojciec wielokrotnie wyrządzał mu krzywdę.

- Odgrażał się, że zabije mnie i matkę. Że może pójść do więzienia za nas - mówił 31-latek podczas rozprawy przed sądem pierwszej instancji.

Feralnego dnia, według relacji oskarżonego, Przemysław miał zapowiedzieć synowi: „Nie chcę cię widzieć na oczy. Ubiję cię jak psa". Do starcia między mężczyznami doszło kilka godzin później, późnym wieczorem. Jak ustalił sąd, Przemysław przewrócił syna na plecy, przygniótł go własnym ciężarem ciała, przedramieniem przycisnął jego szyję, dusząc go. To wtedy Kamil M. zadał dwa ciosy ojcu. W ręku miał nóż, bo - jak wyjaśniał - tym zazwyczaj udawało mu się odstraszyć ojca.

Joanna M. utrzymywała, że ciało męża znalazła dopiero następnego dnia rano. Prokuratura zarzuciła jej, że zamiast wezwać pomoc medyczną, wyciągnęła spod ciała swojego męża zakrwawiony dywan i go schowała. Umyła przedpokój ze śladów krwi, umyła nóż, umyła też ciało denata. Dopiero wtedy zadzwoniła do lokalnej przychodni po pomoc lekarza. Kryła syna, mówiąc, że Przemysław zabił się, uderzając głową w kant pieca.

„W ogóle nie myślałam, mówiłam bezwiednie"

Na ostatniej, kwietniowej rozprawie w sądzie apelacyjnym, Kamil M. powtórzył swoją wersję wydarzeń.

- Miałem nożyk w ręku nad tatą, no i go dzióbnąłem w plecy. Po dzióbnięciu zszedł ze mnie, usiadł. Ja wstałem i wybiegłem na podwórko. Słyszałem, że przeklinał. Wbiegłem do domu, zamknąłem się na klucz w swoim pokoju. I tam przebywałem do rana. Obudziłem się i usłyszałem, że mama płacze - mówił ze łzami w oczach 32-latek.

Fot. Archiwum

Prokuratura zarzuca Kamilowi M. zabójstwo ojca. - Miałem nożyk w ręku nad tatą, no i go dzióbnąłem w plecy. Po dzióbnięciu zszedł ze mnie, usiadł. Ja wstałem i wybiegłem na podwórko - przyznawał w Sądzie Apelacyjnym oskarżony

sędzia Leszek Pietraszko
Sąd Apelacyjny w Lublinie
Sąd pierwszej instancji zbagatelizował wyjaśnienia matki oskarżonego, współoskarżonej

Prokurator dopytywał, dlaczego oskarżona nie mówiła o tym, że syn się bronił, od razu, gdy była przesłuchiwana.

- W ogóle nie myślałam, mówiłam bezwiednie. Powoli to przemyśliwałam, brałam leki na uspokojenie. Byłam w wielkim szoku. Jedna łza mi z oka nie spłynęła. To było coś niesamowitego, wielka trauma. Szok trwał około dwa miesiące - odpowiedziała.

Dlaczego kobieta zaczęła sprzątać, zamiast od razu wezwać pomoc?

- Te chodniki były tak zwicholone, więc wyrzuciłam je pod ganek. Piach zamiotłam, krew została i tak, bo były muchy, było lato. Mąż jak zwykle, jak się nachlał, był wytarzany w trawie, w piachu. Chciałam go wytrzeć, nie wiedziałam, że tak nie można. Nóż opłukałam, żeby tej krwi nie było. Sierpień, tyle much było... Źle zrobiłam, ja wiem o tym - wyjaśniała.

Oskarżona nie powiedziała od razu lekarzowi, który przyjechał na miejsce zdarzenia, o tym, co na prawdę się stało.

- To było nieporozumienie. Ja poprosiłam o zaświadczenie o zgonie. Wiedziałam, że policja i tak przyjedzie. Naprawdę, tak myślałam, że uderzył się o piec. Kiedy syn powiedział, co się stało, to i tak nie wierzyłam. Ja go nieraz odciągałam męża od pieca, ile on miał ran na tej głowie... - mówiła w sądzie w czwartek.

Gdy na miejscu stawili się policjanci, Joanna M. powiedziała do syna, by nic nie mówił mundurowym.

- Chciałam, żeby przemyślał sprawę i żeby nie mówił bezwiednie - przyznała przed sądem.

Prokurator w mowie końcowej podkreślał, że jego zdaniem, sąd pierwszej instancji błędnie uwierzył w wersję oskarżonych.

Obrońca Kamila M. stał na stanowisku, że wyrok powinien zostać utrzymany w mocy.

Sąd Okręgowy nie zwrócił na to uwagi

W miniony czwartek Sąd Apelacyjny w Lublinie postanowił uchylić wyrok sądu pierwszej instancji i skierować sprawę do ponownego rozpoznania przed Sądem Okręgowym. Sędziowie zgodzili się z argumentami prokuratora.

- Pokrzywdzony poniósł śmierć, więc nie ma wersji drugiej strony. Jedyny dowód stanowią wyjaśnienia Kamila M. Oskarżony chce przedstawić wydarzenie w sposób jak najbardziej dla siebie korzystny. Jakie są możliwości weryfikacji tych wyjaśnień? Wyjaśnienia matki oskarżonego, współoskarżonej. Sąd pierwszej instancji zbagatelizował te wyjaśnienia - uzasadnił sędzia Leszek Pietraszko. - Najistotniejsze jest to, że w czasie przesłuchania, gdy jasne było, iż nie była to śmierć w wyniku upadku i to Kamil M. spowodował śmierć pokrzywdzonego, przedstawiła relację i sam krótki opis zdarzenia, który oskarżony sam jej przedstawił bezpośrednio po zdarzeniu i stwierdzeniu zgonu Przemysława M., Kamil M. nic nie mówił jej o działaniu w obronie koniecznej. Powiedział coś innego: „Szarpaliśmy się z ojcem, przewróciliśmy się, ugodziłem go nożem" - dodał.

Sędziowie podkreślili, że dopiero, kiedy poznała wersję swojego syna, Joanna M. zaczęła twierdzić, że on jej mówił o obronie koniecznej.

- Sąd Okręgowy nie zwrócił na to uwagi, a w ocenie Sądu Apelacyjnego jest to niezwykle cenny element oceny wyjaśnień oskarżonego - zastrzegł sędzia Leszek Pietraszko.

Nóż i obrona konieczna?

Zdaniem sądu drugiej instancji trudno też obronić twierdzenie, że użycie w tym przypadku przez Kamila M. noża stanowiło obronę konieczną.

- Oskarżony wziął do ręki nóż, zanim został jeszcze realnie zaatakowany przez pokrzywdzonego. Można powiedzieć, że zabezpieczał się na przyszłość, ale to stawia pod znakiem zapytania przyjęcie jego działania w obronie koniecznej - uzupełnił sędzia.

Kolejna wątpliwość sądu dotyczy samego przebiegu zdarzenia opisanego przez Kamila M.

- Moment upadku, duszenia, próba odpychania ojca. Jednocześnie oskarżony cały czas trzyma nóż w ręce, więc jak pogodzić te zachowania? Próbuje się obronić, odepchnąć, trzymając nóż w ręce? Pod względem doświadczenia życiowego i logiki wydaje się to mało prawdopodobne - podkreślił przedstawiciel wymiaru sprawiedliwości.

Oskarżeni nie stawili się w sądzie na ogłoszeniu wyroku.

Dominik Smagała

Ukraińskie sieroty z Mariuopola bez zakazu opuszczania gminy

Sąd Rejonowy w Puławach podjął kolejną decyzję w sprawie grupy 60 dzieci z Mariupola, przebywających w Domu Dziennikarza w Kazimierzu Dolnym. Wyznaczył im tymczasowego opiekuna i zdjął zakaz opuszczania gminy.

Chodzi o grupę dzieci - podopiecznych tamtejszego domu dziecka, której przyjazd do nadwiślańskiego miasteczka na początku marca zorganizowali Amerykanie, wśród nich pastor Matt Shea, w porozumieniu z władzami ukraińskimi i za pośrednictwem Kościoła Nowego Przymierza w Lublinie.

Kilka dni po ich zakwaterowaniu w Domu Dziennikarza do Sądu Rejonowego w Puławach wpłynęło w tej sprawie zgłoszenie o możliwości popełnienia przestępstwa związanego z nielegalnymi adopcjami i z handlem ludźmi. Prezes sądu skierowała zawiadomienie do miejscowej prokuratury, która podjęła w sprawie czynności sprawdzające. Na wniosek Starostwa Powiatowego w Puławach w Domu Dziennikarza interweniowała policja oraz pracownicy Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie. Sprawdzali warunki, jakie zapewniono podopiecznym domu dziecka z Mariupola. Kontrole w tym zakresie nie wykazały żadnych uchybień. Na miejscu wywiad prowadził także kurator sądowy. Pod koniec marca Sądu Rejonowy w Puławach, III Wydział Rodzinny i Nieletnich zdecydował o wyznaczeniu grupie ukraińskich sierot dwóch opiekunów tymczasowych - obywatelki Ukrainy i obywatelki Polski. Wydał także zakaz opuszczania przez dzieci terenu gminy Kazimierz Dolny bez zgody sądu, z wyjątkiem sytuacji związanych z ich zdrowiem. Tuż przed świętami Wielkanocnymi względem dzieci z domu dziecka w Mariupolu, zakwaterowanych w Domu Dziennikarza w Kazimierzu zapadła kolejna decyzja.

- Sąd Rejonowy w Puławach postanowił obowiązki opiekuna tymczasowego powierzyć pani N. L. obywatelce Ukrainy i uchylić postanowienie z 24 marca o zarządzeniu tymczasowym - informuje Magdalena Dobosz z Biura Prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

Czy to oznacza, że ukraińskie sieroty wraz z opiekunem mogą teraz opuścić terytorium Polski, a ta decyzja kończy postępowanie przed sądem? - dopytujemy.

- Tak, mogą. Postanowienie to jest skuteczne i wykonalne, natomiast nie jest prawomocne i przysługuje na nie środek odwoławczy - dodaje Magdalena Dobosz.

Marta Pietroń

REG

eprasa.pl edca23b659

Rozmowa z Wojciechem Cugowskim o pierwszej solowej płycie oraz najbliższych planach artysty

Graliśmy razem przeszło 20 lat i przyszedł moment, żeby sprawdzić się na innych polach

- Album „Nie czekaj na znak" to mój najważniejszy debiut, mimo że nagrałem naprawdę bardzo dużo innych płyt - mówi Wojtek Cugowski.

Kasia Siedlecka: Z lubelskimi muzykami nagrałeś ostatnio słynny utwór „Child In Time" grupy Deep Purple. Na cześć Ukrainy i z ukraińskimi akcentami muzycznymi, co jeszcze bardziej czyni go antywojennym. O to chodziło?

Wojciech Cugowski: - Tak, chodziło naturalnie o wsparcie dla Ukraińców w tym najtrudniejszym dla nich momencie, zarówno dla tych, którzy przyjechali do Polski, jak i tych, którzy zostali w ojczyźnie. Zostałem zaproszony do tego projektu przez Mariusza Zajączkowskiego, zgodziłem się oczywiście bez chwili wahania. W składzie znaleźli się także moi koledzy i koleżanki z Lublina, znakomici muzycy z różnych lubelskich zespołów. Przerobiliśmy nieco oryginalną wersję „Child In Time", dodając instrumentarium kojarzące się z muzyką ukraińską. Orkiestra Świętego Mikołaja zagrała bardzo znaną ukraińską pieśń „Arkan", która doskonale zmiksowała się z legendarnym utworem Deep Purple. Całość wyszła bardzo pięknie i co najważniejsze, spodobała się bardzo tym, do których przede wszystkim jest kierowana. Cieszę się, że jestem częścią projektu „Czas Ukrainy `22".

8 kwietnia ukazała się Twoja pierwsza solowa płyta „Nie czekaj na znak". Zapowiadały ją dwa single, w tym „Znowu będziemy się śmiać". Długo kazałeś fanom czekać na debiutancki album. Dlaczego?

- O tak, minęło sporo czasu (śmiech)... Materiał powstawał długo, niestety pandemia pokrzyżowała mi trochę plany. Cieszę się, że płyta jest już na rynku, mogę spokojnie przejść do następnego etapu.

Kojarzony jesteś zwykle z działaniami zespołowymi, a tu solowa płyta.

- Trzeba zacząć od tego, że w 2018 roku zawiesiliśmy z Piotrkiem (bratem - dop. red.) działalność zespołu „Bracia". Od tego momentu wpadłem w wir pracy. Oprócz mojej płyty pojawiło się kilka innych projektów - m.in. współpraca z lubelskim, blues-rockowym zespołem Teksasy. Nagrałem też płytę „Be There" z hard-rockowym zespołem Kruk, która swoją premierę miała równo rok temu. Brałem również udział w innych, pobocznych projektach, więc ten czas był dla mnie niezwykle intensywny.

Z „Krukiem" to była taka totalna współpraca, włożyłeś w ten projekt bardzo dużo siebie...

- To płyta utrzymana w stylistyce lat 70., znasz oczywiście moją niezmienną fascynację klimatami Deep Purple, Led Zeppelin, w ogóle klasycznym rockiem. Napisałem na ten album wszystkie teksty po angielsku, to przychodzi mi z nieco mniejszym trudem niż pisanie po polsku. Polski język jest o wiele trudniejszy i do pisania, i do śpiewania.

Czyli można powiedzieć, że od 2018 roku do tej pory, żyjesz intensywnie?

- Tak. To bardzo intensywny czas, choć osadzony nieszczęśliwie w realiach pandemicznych. Najgorsza była niepewność, co się wydarzy, dokąd to wszystko zmierza. Nie narzekałem jednak na brak pracy, zbierałem i tworzyłem materiał na swoją solową płytę. Ponieważ jestem optymistycznie nastawiony do życia, to ta praca dość harmonijnie mi się poukładała. Faktycznie - było jej dużo przez te dwa, trzy lata, teraz przyszedł moment zwieńczenia wszystkich moich działań z okresu pandemii. Następny krok to koncerty.

Czy fakt, że rozpoczynasz solową karierę, oznacza, że zespół „Bracia" zupełnie zniknie ze sceny? Powrotów nie będzie?

- Wiesz, nigdy nie można mówić „nigdy", więc unikam żelaznych stwierdzeń. Nie mamy w tej chwili pomysłu na wspólne działania. Graliśmy razem przeszło 20 lat i przyszedł moment, żeby sprawdzić się na innych polach.

Wracając do nowej płyty - wspomniałeś, że miałeś trudności z pisaniem tekstów w języku polskim. Czy to znaczy, że zaprosiłeś do współpracy innych autorów?

- Miałem taki ambitny plan, żeby napisać teksty na całą płytę. Uważam jednak, że 6 tekstów mojego autorstwa, to i tak duży sukces. Czy to będzie sukces pod względem jakości, to zupełnie inna sprawa, ocenią to słuchacze. Faktem jest, że to był jeden z najtrudniejszych etapów powstawania tego albumu. Myślę, że w tekstach udało mi się przekazać to, co chciałem.

Fot. Materiały prasowe

Wojciech Cugowski, muzyk, gitarzysta, wokalista grup Bracia oraz Cugowscy. Syn Krzysztofa Cugowskiego. W latach 1991–1995 śpiewał w zespole Tipsy Train, a w latach 1995–1999 w grupie Alligators

Kto pisał pozostałe teksty?

- Poprosiłem Karolinę Kozak - ona jest wspaniałą autorką, również świetną wokalistką, cieszę się bardzo, że zgodziła się mi pomóc. Teksty Karoliny są ozdobą mojej płyty, napisała ich aż pięć, w tym do wspomnianego singla „Znowu będziemy się śmiać". Jeden tekst, znakomity, bardzo mocny, napisał Jurek `Szela` Stankiewicz z „Teksasów". To utwór „Słyszę Twój Głos".

Muzycznie wspiera Cię również Twoja żona, którą możemy słyszeć w chórkach.

- Tak, Krysia zaśpiewała w ośmiu czy dziewięciu piosenkach na całej płycie. Dodała ten niezbędny, żeński pierwiastek. Najbardziej podoba mi się, jak Krysia zaśpiewała w utworze „Shangri-La", tam były naprawdę trudne partie. Świetnie to brzmi! Jak zwykle zresztą współpracowało nam się doskonale.

To nie są wasze pierwsze działania. Ja nieustannie jestem pod wrażeniem Waszego duetu w „Don`t give up" Petera Gabriela i Kate Bush...

- To jedna z najpiękniejszych piosenek w ogóle, od lat nasza ulubiona! Kilka lat temu nadarzyła się okazja, żeby ją nagrać, cały podkład muzyczny dostaliśmy od Grzegorza Urbana, znakomitego aranżera. Poza tym to kolejny utwór z lat 80., ten czas wspominam niezwykle ciepło. Wciąż słucham bardzo dużo muzyki z tego okresu. No i teledysk do „Don`t Give Up", prosty, genialny, Peter Gabriel śpiewa wraz z Kate Bush w czasie zaćmienia słońca, oboje przytuleni... Piękne.

Na nowej płycie też będzie tak romantycznie?

- Cała płyta jest rockowa, z różnymi odcieniami. Są mocniejsze, elektryczne brzmienia, ale także i akustyczne, gitarowe solówki, dużo partii wokalnych. Są też ballady. Jest więc dość różnorodnie, wykorzystaliśmy dużo ciekawych instrumentów, m.in. irish bouzouki - 8-strunową mandolinę, którą słychać w najnowszym singlu. Zagrałem też na elektrycznym sitarze w utworze „Shangri-La", który zamyka tę płytę. Bardzo mi pasował do klimatu, więc postanowiłem go dodać. Co do wokali: w chórkach śpiewa

Fot. Materiały prasowe

„Nie czekaj na znak" to pierwsza solowa płyta Wojciecha Cugowskiego

moja żona, ale także dwóch moich kolegów z zespołu, czyli Mariusz Nejman (klawiszowiec) oraz Bartek Pawlus (perkusista). Bardzo zależało mi na tym, żeby partii wokalnych było dużo i to się udało zrealizować.

Jak Ci się śpiewało?

- Od strony wokalnej, rzeczywiście, to było dla mnie ogromne wyzwanie. W końcu to cała płyta, pierwszy w pełni solowy album w języku polskim. Przede mną jako wokalistą wciąż dużo pracy, ale staram się za każdym razem być coraz lepszy, poza tym lubię to robić. Jestem zadowolony z efektu.

Mówi się, że dobrze napisany tekst i kompozycja to podstawa sukcesu, liczy się też produkcja. Jak to wygląda w Twoim przypadku?

- Dużą rolę przy powstawaniu płyty odegrał producent muzyczny - Marcin Limek. To z nim spędziłem w studiu najwięcej czasu, pracując nad piosenkami. On mi często te utwory wywracał „do góry nogami" albo wręcz komponowaliśmy prawie od nowa niektóre z nich. Marcin pomógł mi więc ogromnie i myślę, że będziemy jeszcze współpracować w przyszłości.

Wszystko, o czym opowiadasz, jest takie mocno optymistyczne. Nawet sam tytuł singla - „Znowu będziemy się śmiać". To tak dla pokrzepienia serc?

- Wiesz, ja nie lubię smutków, pomimo tego, że czasy są niezbyt sprzyjające radości i uśmiechom, ja jednak zawsze szukam pozytywów. Chciałem, żeby moja płyta miała taki wydźwięk. Oczywiście są tutaj tematy trudniejsze, ale ja nie lubię martyrologii, umartwiania się i podkreślania, że jest tak ciężko, a będzie jeszcze ciężej... Zależy mi na tym, żeby optymizm, który mam w sobie, po prostu udzielił się słuchaczowi. I od strony muzycznej, i od strony tekstowej.

Najbliższe plany?

- Oczywiście koncerty. Zaczęliśmy już próby z nowym materiałem. To będzie w zasadzie pierwszy sezon, gdzie w zdecydowanej większości zagram swój solowy materiał. Oczywiście nie zabraknie na moich koncertach utworów z repertuaru „Braci", na pewno kilka z nich dołączę do setlisty. Pod koniec tego roku planuję także przygotowania do kolejnej płyty, chciałbym, żeby ukazała się za około dwa lata.

Kiedy pierwszy koncert Wojtka Cugowskiego?

- Szczerze mówiąc, nie znam dat na pamięć. Na pewno zagramy w Lublinie 10 czerwca, w studiu muzycznym im. Budki Suflera w Radiu Lublin. Na ten koncert oczywiście już dziś zapraszam czytelników lublin24.pl oraz słuchaczy z Lublina i okolic. Koncert będzie również transmitowany online. Nad planem koncertowym pracuje mój manager i kalendarz powoli zaczyna się wypełniać. Na jesieni będę chciał pojechać w trasę promocyjną, biletowaną. Oczywiście wszystkie szczegółowe informacje będą dostępne na Facebooku i Instagramie. Jestem bardzo ciekawy, jak płyta zostanie przyjęta, jak będzie przebiegać promocja i w związku z tym, jak liczna publiczność przyjdzie mnie posłuchać podczas trasy. Moment jest bardzo ekscytujący i jestem bardzo ciekawy, jak to wszystko przebiegnie.

Czego zatem oprócz powodzenia i realizacji planów mogę Ci życzyć?

- Zdrowia przede wszystkim (śmiech). Chcę być zdrowy i szczęśliwy, to podstawowa sprawa. Zawodowo chciałbym, żeby wszystko przebiegło zgodnie z planem. Oczywiście życzę i sobie, i wszystkim innym, żeby ten smutny czas, który jest chwilowo za nami, już nigdy nie wrócił. Niestety jedno nieszczęście się zakończyło, a zaczęło inne. Nie można jednak tracić nadziei, że wróci jeszcze spokój i uśmiech. Dzięki muzyce to może być znacznie łatwiejsze.

Dziękuję za rozmowę i do zobaczenia na koncertach.

- Dziękuję i pozdrawiam wszystkich Czytelników lublin24.pl

Rozmawiała Kasia Siedlecka

REG

eprasa.pl edca23b659

Gospodynie z Zagród u prezydentowej. Najlepsze w województwie

Fot.Grzegorz Jakubowski/KPRP

Do Koła Gospodyń Wiejskich postanowił dołączyć również Prezydent RP - Andrzej Duda, który wspólnie z żoną śpiewał. Członkowie z parą spotkają się prawdopodobnie w czerwcu w Otrębusach

Na zaproszenie Pierwszej Damy Członkowie KGW z Zagród nie tylko zjedli z nią lunch, ale i zwiedzili wnętrza Pałacu Prezydenckiego

Koło Gospodyń Wiejskich z Zagród jako jedyne z województwa weźmie udział w finale konkursu o Nagrodę Małżonki Prezydenta RP, który za kilka tygodni odbędzie się w Otrębusach.

Koło Gospodyń Wiejskich z Zagród ma liczne osiągnięcia. M.in. drugie miejsce w Ogólnopolskich Dożynkach Prezydenckich w Spale w 2020 r. czy to samo miejsce w Wojewódzkim Konkursie „Kobieta Gospodarna Wyjątkowa" na najlepszą potrawę również w 2020 r.

Nie mogło być inaczej

Mieszkanki Zagród teraz mogą pochwalić się kolejnym sukcesem. Członkinie zostały laureatami Konkursu o Nagrodę Małżonki Prezydenta RP w województwie lubelskim. Zadaniem było nagranie filmu promującego stowarzyszenie. - Członkowie koła to ludzie pełni pomysłów i zapału, czego efektem są piękne palmy wielkanocne, stroiki, anioły malowane na drewnie, obrazy haftowane, serwety szydełkowe, kwiaty oraz potrawy regionalne, które cieszą się uznaniem na wszelkiego rodzaju uroczystościach. Nie ograniczamy się tylko do pracy. Bawimy się i śpiewamy, by to robić, założyliśmy zespół śpiewaczy „Zagrodzka Nuta". Folklor to to, co lubimy - opowiada jedna z pań na filmie.

Jak długo zajęło członkom przygotowanie wideo?

- Trudno jest dokładnie określić, jak długo przygotowywaliśmy się do stworzenia filmu konkursowego, ponieważ praca ta nie polegała jedynie na nakręceniu i zmontowaniu filmu, ale głównie na pokazaniu działalności naszego KGW. Oprócz nakręcenia filmu naszym zadaniem było również szczegółowe opisanie i udokumentowanie działalności Koła. Przygotowany przez nas film jest podsumowaniem naszej dotychczasowej pracy i osiągnięć. Zaprezentowaliśmy w nim, na czym polega nasza działalność, nie było to łatwe, ponieważ ograniczały nas ramy czasowe zawarte w regulaminie konkursu, film nie mógł trwać dłużej niż 120 sekund. Z chwilą ogłoszenia Konkursu dla Kół Gospodyń Wiejskich o Nagrodę Małżonki Prezydenta RP przystąpiłyśmy do wypełnienia wniosku formalnego i przygotowania się do nagrania filmu promującego działalność KGW Zagrody - tłumaczy Jadwiga Polak, jedna z członkiń KGW w Zagrodach.

Zadanie nie było łatwe.

- Pomysłów było bardzo dużo, wybraliśmy wersję całkowicie inną niż w ubiegłym roku, co, jak widać, przyniosło pozytywny skutek. Nagrany przez nas film został zamieszczony na stronie Facebooku KGW Zagrody Razem, gdzie można go obejrzeć i ocenić efekty naszych działań - mówi Elżbieta Kozak z KGW w Zagrodach.

Lunch z pierwszą damą i spotkanie z prezydentem

W czerwcu KGW będzie walczyć o wygraną, jaką jest Nagroda Małżonki Prezydenta RP. Wydarzenie ma się odbyć w Otrębusach w województwie mazowieckim, w powiecie pruszkowskim w siedzibie zespołu „Mazowsze". Tematem przewodnim są „Ostatki w polskiej tradycji".

W ubiegłym tygodniu mieszkańcy Zagród zostali zaproszeni przez Pierwszą Damę RP Agatę Kornhauser-Dudę do Pałacu Prezydenckiego. To ich kolejne spotkanie z prezydentową. Kilka miesięcy temu Kornhauser-Duda przyjechała do Żyrzyna, aby wziąć udział w otwarciu Domu Pomocy Społecznej. Członkowie KGW w towarzystwie Pierwszej Damy zjedli lunch, potem dołączył do nich prezydent Andrzej Duda.

- W przemiłej atmosferze zwiedziliśmy Pałac, po czym z Panią Prezydentową udaliśmy się na poczęstunek, podczas którego poruszyliśmy wiele tematów związanych z naszą działalnością oraz sytuacją obecnie panującą w Polsce. Swoją obecnością zaszczycił nas również Pan Prezydent, który wraz z Małżonką chętnie przyłączył się do wspólnego śpiewu. Wizyta będzie wspominana przez nas z radością - dodają panie.

Konkurs w Otrębusach to nie jedyne wydarzenie, w którym członkowie KGW z Zagród wezmą udział.

- Przygotowujemy się do eliminacji na 56. Ogólnopolski Festiwal Kapel i Śpiewaków Ludowych, które odbędą się 7 maja w Rykach oraz do Festiwalu Twórczości Ludowej Artystów z Lubelszczyzny „Jawor - u źródeł kultury 2022", który odbędzie się 2 maja w Muzeum Wsi w Lublinie. Przed nami również IV edycja konkursu Kobieta Gospodarna Wyjątkowa, do którego zgłosiliśmy swój udział. Czeka nas również realizacja widowiska obrzędowego pt. „Truś, truś warkocku", na które otrzymaliśmy dofinansowanie ze środków Ministerstwa Kultury i Ochrony Dziedzictwa Narodowego z Programu Kultura Ludowa i Tradycyjna. Ponadto złożyliśmy wniosek do Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Lublinie o dotację ze środków funduszu na realizację zadań z zakresu edukacji ekologicznej „Poprzez edukację promujemy ekologię!", został on pozytywnie rozpatrzony - tłumaczą na sam koniec członkinie KGW.

Gratulujemy sukcesu i życzymy wszystkiego dobrego podczas finałowego występu w Otrębusach.

Dominik Kęsik

REG

Pan Wiesław z Białej Podlaskiej wygrał ogromne pieniądze w RMF-FM!

Bialczanin wybrał sejf i wygrał 640 tys. zł w „Wiosennej Kumulacji" RMF-FM.

Do RMF FM zawitała Wiosenna Kumulacja. Wystarczy wysłać SMS-a i czekać na telefon z radia. Może zadzwonić Maciej Dowbor lub jego współpracownicy. Wtedy też trzeba wybrać numer sejfu.

Nie ma przegranych – zawsze ktoś wygrywa większą lub mniejszą gotówkę. Na największych szczęściarzy i szczęściary czekają nagrody główne i samochody. Takie szczęście miał pan Wiesław z Białej Podlaskiej, który wygrał aż 640 tys. zł.

- Mam dla was dość ważną wiadomość. Otóż w waszej kopercie jest 640 tys. zł. Brawo! - mówił 21 kwietnia do bialczanina i jego małżonki prowadzący audycję w RMF FM.

- Teraz mąż zostawi żonę - żartowała pani Ania po otrzymaniu radosnej wiadomości.

- Teraz będzie dostatnie życie - odpowiedział pan Wiesław.

(McM)

eprasa.pl edca23b659

Wielka awantura o palenie tytoniu w międzyrzeckiej synagodze

Czy pobożny chasyd mógł sobie pobożnie zapalić?

Czy w żydowskiej szkole uczniowie mogli używać tytoniu? Czy jednak powinni iść do domu, tam „zajarać" i wrócić do ksiąg? Skomplikowane zagadnienie natury pedagogiczno -teologicznej rozgrzało w 1840 emocje całej starozakonnej społeczności Międzyrzeca! Sprawę musiała rozstrzygać rządowa Komisja, która badała m.in. starożytne księgi religijne.

Że nie wolno palić w synagodze - co do tego była zgoda. Ale czy leżąca w sąsiedztwie, nieporównanie mniejsza, sala modlitwy i szkoła również są święte? Synagoga w Międzyrzecu była imponującym budynkiem, zniszczona została przez Niemców w 1943 roku

Powiedzmy sobie wprost: chasydzi to było wesołe towarzystwo. Wsłuchując się w nauczanie wielkich założycieli ruchu Baal Szem Towa, Dow Bera z Międzyrzeca i Elimelecha z Leżajska, na dalszy plan odsunęli tradycyjne formy żydowskiej pobożności. Przepisane modlitwy odmawiali nie wtedy, kiedy przyszła przepisana godzina, a wtedy, kiedy poczuli taką potrzebę. Mówili je nie tak, jak konserwatywni rabini uczyli od lat dwóch tysięcy a tak, jak im serce dyktowało. A czasem dyktowało płacz, czasem śmiech, czasem śpiew, czasem kontemplację albo ekstazę. Bo przecież Najwyższy może być wszędzie. W lesie, w ptakach, na polu, prorok Eliasz może mówić przez wieśniaka na wozie.

Święte iskry...

A kolejny wielki w szeregu mistrzów, Jakub Icchak Horowitz znany jako Hozeh du Lublin - Widzący z Lublina, oświadczył nawet - i jeszcze przykładnie praktykował! - że święte iskry są w spirytusie i rolą Męża Bożego jest pozwolić im wyjść na świat. Pięknie to pasowało do konceptu chasydów jako grupy braterskiej, która spotyka się nie tylko modłach i studiowaniu ksiąg, ale też wspólnych posiłkach i biesiadach, zwłaszcza tej szabatowej. Przeciwnicy często nie potrafili zrozumieć tej wzniosłej idei i rozpowiadali oskarżenia. Mówili nawet, że tak naprawdę to nie było tak, że Widzący w 1814 roku został wyciągnięty przez okno swojego domu i ciśnięty o lubelski bruk przez rozwścieczone demony, a że sam wypadł...

Święte palenie

A już palenie tytoniu było czymś tak naturalnym w środowisku chasydów, jak taniec czy oddychanie. Palił najlichszy nosiwoda najpodlejszą machorkę samosiejkę i palił największy cadyk: po Baal Szem Towie zostało niewiele rzeczy materialnych, ale są wśród nich papierośnica i woreczek z tytoniem. Palono dla rozrywki, dla towarzystwa, ale też używano tytoniu jako formy przygotowania umysłu do ekstatycznej modlitwy. Unoszący się dym fajki postrzegano jako odbicie modlitw lecących do nieba.

Petycję w sprawie zgody na palenie tytoniu w sali modlitwy podpisało 400 mieszkańców z Międzyrzeca

Zapalić w szabat?

Najgłośniejsza „tytoniowa" historia związana jest z osobą Menachema Mendla Morgensterna, pierwszego i największego cadyka z Kocka. Uczeń Widzącego i Świętego Żyda z Przysuchy różnił się od reszty liderów tak, jak to tylko było możliwe (mawiał zresztą, że wdzięczny jest mistrzów, że go czytać nauczyli - z całą resztą bowiem się nie zgadza...). Nie miał w sobie nic z hałaśliwej wesołości Lublinera albo światowości Symchy Bunama z Przysuchy. Nawet jednak jego asceza miała swoją granicę: była nią miłość do tytoniu. Jest kilka wersji wydarzeń i powodów, dla których w pewien piątek 1839 roku postanowił odseparować się od reszty świata i prowadzić swoje rozmyślania w maleńkim pokoiku, kontaktując się z ludźmi tylko o tyle, o ile to konieczne. Jedną z nich opowiedział Jiri Langer w swojej uroczej książce „Dziewięć bram do królestwa chasydów". Owoż Mendel z całym dworem miał udać się do lekarza do Lwowa. Tam w noc szabasową ktoś (pewnie jakiś chasyd z Bełza, konkurującego z Kockiem...) podpatrzył, że Kocker nie dość, że pali fajkę, to jeszcze czyni to bez nakrycia głowy. Skandal pod niebiosa! Na nic zdały się tłumaczenia, że to jakaś oczywista pomyłka, że sam fakt, iż palacz nie miał na głowie jarmułki, jasno dowodzi, że to nie mógł być nie tylko Morgenstern, ale w ogóle żaden chasyd... Znaleźli się tacy, co uwierzyli, że cadyk z Kocka złamał szabat i popadł w głęboki grzech... Więc Mendel, rozeźlony, wrócił nad Wieprz i mając dość świata, który jego miłość do Najwyższego mierzy ilością spalonego tytoniu, dni swoich dożył w samotności. ...*Szare pająki i wielkie, domowe, oswojone szczury, stadami kręcące się u stóp świątobliwego - to jedyni jego towarzysze. Dniem i nocą słupy fajczanego dymu unosiły się oknem ku posępnemu kockiemu niebu jak dymy całopalnej ofiary. I tak żył długie dwadzieścia lat więzień z Kocka...*

Czy uczeń może zapalić?

O skali problemu najlepiej świadczy fakt, że o tym ile i gdzie można zapalić, orzekać musiały aż oficjalne organy i pisano na ten temat sążniste ekspertyzy. Arcyciekawą historię, która wydarzyła się w Międzyrzecu Podlaskim, opisał w oparciu o publikowane jednocześnie dokumenty źródłowe, wybitny znawca chasydyzmu Marcin Wodziński.

Petycję w sprawie zgody na palenie tytoniu w sali modlitwy podpisało 400 mieszkańców z Międzyrzeca

Oto w 1840 roku niejaki Moszko Tajtelberg napisał w imieniu swoim i grupy swoich starozakonnych współwyznawców do Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych skargę na miejscowych chasydów. W miejscowym bethamidraszu (czyli sali modlitwy będącej jednocześnie miejscem pobierania nauk przez chłopców). ...*Zdarza się często, że niektórzy starozakonni, a najwięcej młodzieży przychodzący do tego miejsca Bogu poświęconego, tytuń usilnym sposobem palić sobie pozwalają, a przez to, obrażając miejsce przybytku i osoby przełożone znajdujące się, obrażają i religią swoją a stąd wynikają niedorzeczności, kłótnie i bijatyki w miejscu ku czci boskiej przeznaczonem (...) Celem pohamowania chuci rozwiązłej młodzieży ku nieuszanowaniu miejsca modlitwy* skarżący prosił władze o stanowcze przeciwdziałanie.

Uczeń powinien zapalić!

No i się zaczęło. Pobożny chasyd Rafał Goldman napisał kontrpismo, w którym, owszem, przyznaje, że w synagodze palić się nie powinno, bo jest to miejsce święte, ale w bethamidraszu jest to jak najbardziej dozwolone! Ba, ma sens, bo - tu powołał się Goldman na autorytet Szulchan Arucha, jednej z najpoważniejszych żydowskich ksiąg religijnych - *nie wolno zatrudzać uczniów, aby potrzebowali udania się do prywatnych domów fajkę palić, bo z przyczyną tego musieliby bałamuczyć od nauki.* Co ciekawe: Goldman powołuje się na poparcie w tej sprawie ze strony 400 innych chasydów (społeczność żydowska Międzyrzeca w tym czasie szacowana była na ok. 4500 osób). Jak potężna to liczba zrozumie każdy, kto próbował zebrać trochę podpisów w jakiejś sprawie społecznej...

Biegły: unikać żądz cielesnych!

Komisja Rządowa miała więc orzech do zgryzienia. Nader roztropnie, sama nie wiedząc - bo i skąd... - co wolno w bethamidraszu, powołała eksperta. Zwrócono się do Jakuba Tugendholda. Trafiło akurat na zaprzysięgłego wroga chasydyzmu, zwolennika reform oświeceniowych, postępowca w każdym calu. Ten przeanalizował i inne traktaty. Cytował rebe Samuela Abuhowa, który pisał, że *Trzeba unikać rozkoszy i żądz cielesnych, do rzędu których należy także palenie tytuniu, zwłaszcza że przez to traci się czas do nauki potrzebny i że stąd może wyniknąć przekroczenie zakazu zagaszania ognia w dniach świątecznych.* A poza tym zapach tytoniu naraża na przykrość tych bardziej chorowitych. Swoje, kolejne już w sprawie pismo, dorzucił Moszko Tajtelberg, wskazując, że przecież w teatrach palić nie wolno.

Uczniowie nie marnowali czasu przeznaczonego na naukę. Palili w klasie

Rządowa Komisja orzekła zgodnie z opinią Tugendholda i wnioskiem Tajtelberga i uczniom oraz bywalcom domu modlitwy zabroniono palenia. Acz oczywiście nie mamy żadnej wiedzy, żeby określić, czy zakaz ten był przestrzegany.

Zbigniew Smółko

REG

O chasydzkiej pobożności Ilija Erenburg w „Burzliwym życiu Lejzorka Rojtszwańca":

...Więc do tego cadyka przychodzi pewnego razu surowy talmudysta z najbardziej gorzkimi wymówkami:

„Słuchaj, rebe, ja cię zupełnie nie rozumiem. Wszyscy mówią, że jesteś świątobliwym Żydem, a ja mieszkam obok i odnoszę wrażenie, że masz nie dom, tylko kabaret. Ja sobie siedzę i czytam Talmud, a twoi chasydzi licho wie co wyrabiają – oni śpiewają i tańczą, i śmieją się głośno, jakby to była operetka moskiewska".

Cadyk odpowiada mu najspokojniej:

„No tak, oni się śmieją jak dzieci, oni sobie śpiewają jak ptaszki, oni skaczą jak koźlęta. Bo oni w sercach mają nie ponurą złość, lecz radość i powszechną miłość"

eprasa.pl edca23b659

Szablą i piórem - potomek Tatarów i podłukowkiej inteligencji

Wola Okrzejska - dworek, który kształtował wyobraźnię Sienkiewicza (cz. IV)

Po mieczu dziadek napoleoński legionista i ojciec powstaniec listopadowy, rozkochany w historii ojczystej. Po kądzieli uczeni, ważni urzędnicy, zamożni ziemianie. Henryk Sienkiewicz nie był pierwszym literatem w rodzinie. Po ojcu odziedziczył pasję, po mamie zacięcie literackie. A po okolicach Woli Okrzejskiej najładniejszą polszczyznę, jaką wtedy można było usłyszeć.

niezależność córkom zubożałych lub ubogich rodzin. Zakład, czyli szkoła p. Grzywińskiéj, opatrzony kierunkiem i dozorem osoby tak zacnéj jak ona, i tak powszechnie szanowanéj, daje oprócz nauki, rękojmię uczciwéj opieki nad młodemi uczennicami które tam kształcić się zechcą — i dla tego chętnie i szczerze polecamy go sympatji czytelniczek naszych.

JEDYNACZKA

powieść oryginalna

PRZEZ

PANIĄ S. S.

(Dalszy ciąg.)

Poczciwa kobiecina była zwykle łagodnego i dobrodusznego usposobienia, bez hałasu rządziła domem, a nawet i jegomością, który pomimo wrodzonéj oszczędności, czasem do skąpstwa posuniętéj, pomimo mantyetwa, które z wiekiem do ogromnych rozmiarów dochodziło, w obce gniewu żony, tak rzadko wybuchającego, tracił odwagę, i był milczącym i uległym małżonkiem. Tym razem jednak, obraza była zbyt wielka, ażeby tak łatwo przebaczoną być mogła, bo się odwróciła nadąsana i rzekła:

— Ej jegomość pochlebiać umiesz, a na tę biedaczkę nastajesz, a ja jegomości powiadam, że ona urodziła się na wielką panią i basta, co jéj po szycia i przędzenia. Jak ona wchodzi tylko na próg, to każdy czapkuje, gdyby przed królową, taką ma piękną prezencyę; nie raz i sam jegomość mimowolnie za jarmułkę uchwycisz, aż mi się śmiać chce, dobrze ja wszystko uważam; zresztą toć to jeszcze młoda, ledwo na lat czternaście, sama się z książek douczy, bo i na francuskich czyta *expedite*.

— Choćby jeszcze do madam, oddać do Radomia na jaki rok,— wtrącił nieśmiało dziadek.

— Co do madam! żeby mi Zosieńce zrobili co jeszcze, tu jedna tylko była, a tak po niéj zmizerniała, że aż strach patrzéć; jakiem żywa nigdy na to nie pozwolę! — zawołała z oburzeniem babka.

— No, to róbże sobie jejmość co chcesz, a patrz końca, — odpowiedział dziadek, i zaczął szerokiemi krokami przechodzić się po pokoju, założywszy w tył ręce; nareszcie stanął przedemną milczącym dotąd i rzekł:

— A odezwijże się przecie jegomość i powiedz téj upartéj babuli, czy to dobrze tak dziewczynę bałamucić pieszczotami, i czy ja źle mówię, że wartoby ją do madam oddać na

Całość „Jedynaczki" publikowanej w piśmie Bazar można znaleźć m.in. w zasobie internetowym biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego https://crispa.uw.edu.pl/, ukazała się też, w nieco zmodernizowanej językowo wersji, w formie książkowej

W Okrzei przy grobie Stefanii dziesięć lat temu wzniesiono jej pomnik. Okazuje się, że także ona miała niebagatelny zmysł literacki

Adam Cieciszowski w 1806 roku ożenił się z Felicjanną z Rostworoskich, niezbyt odległą powinowatą - co było zresztą w klanie z Woli Okrzejskiej dość typowe. Doczekali się pięciu córek. Na pierwszy rzut ucha brzmi to nieźle i wygląda jak błogosławieństwo, ale w gruncie rzeczy oznaczało, nawet dla tak zamożnych ludzi, jak Cieciszowscy, otarcie się o finansową ruinę. Cały ten fraucymer należało bowiem wyposażyć, nawet gdyby która zechciała zostać zakonnicą (bo i dwie ostatecznie poszły do warszawskich kanoniczek, udrapowanego na zakon dość luźnego zgromadzenia dobrze sytuowanych panien z różnych względów niemających poważniejszych szans na zamęście... Sienkiewicz będzie u nich bywał i stroił sobie żarty w „Humoreskach z teki Worszyłły..."). Najstarsza, Aleksandra, wyjdzie za Dmochowskiego z niedalekiego Burca (to tam pan Zagłoba w „Panu Wołodyjowskim" będzie dożywał swoich dni, bawiąc dzieci państwa Heleny i Jana Skrzetuskich...).

Trochę mezalians...

Cieciszowskich zwyczajnie nie było stać na przebieranie w zięciach, więc gdy dla Stefanii trafił się Józef Sienkiewicz, mimo że wyraźnie mniej zamożny, w zasadzie hołysz, niemogący się tak łatwo wylegitymować znakomitymi przodkami i parantelami, został zaakceptowany. Zdjęcia nie mamy, ale przypuszczamy, że mógł się podobać: przystojny, pewnie z tą lekką domieszką odziedziczonej po przodkach Tatarach egzotyczności, którą imponował paniom także Henryk, pewnie tak jak on dość odporny na fizyczne objawy upływu czasu. Dodatkowo ze sławą weterana powstania listopadowego, syn żołnierza Legionów Dąbrowskiego - można było przymknąć oczy, że przodkowie panny młodej to ministry i profesory a pana młodego to m.in. leśniczy... A poza tym Stefania zbliżała się do trzydziestki, co w owych czasach oznaczało znacznie większe zagrożenie staropanieństwem niż dzisiaj. Przed ołtarzem stanęli w kościele w Okrzei 10 czerwca 1843 roku. Nieco ponad rok później na świecie pojawił się pierworodny Kazimierz (o nim za tydzień...), dwa lata po nim Henryk (imię obecne i u Sienkiewiczów i u Lelewelów) Adam Aleksander Pius. Potem pójdą jeszcze cztery dziewczynki.

U stóp babci Felicjanny

Młodzi najpierw pomieszkali w rodzinnych dobrach męża pod Radomiem, dopiero po dwóch latach przenieśli się do Grabowców Górnych (dziś to powiat rycki) a stamtąd już przecież tylko krok do Woli Okrzejskiej. U stóp pani Felicjanny, zbierała się cała rodzina, córki sumiennie dostarczały kolejnych wnucząt, sama Ola dostarczyła siódemkę. Wszystkie otrzymywały nie tylko solidną opiekę, ale również dobrą, domową edukację, taką, może nawet z tych samych ksiąg, jak dwa pokolenia wcześniej bracia Lelewelowie. Kiedy nestorka umrze, jedni po drugich zaczną wyfruwać z dworku w Woli Okrzejskiej, jako gospodarz, spłaciwszy siostry, pozostanie Adam.

Dobre domowe wzorce

O ojcu przyszłego noblisty nie wiemy zbyt wiele. Wszystkie - oczywiście bardzo życzliwe i ciepłe - relacje o nim mamy już z czasów, kiedy jego syn był koryfeuszem literatury, więc i o ojcu pisało się wyłącznie dobrze. Ale też nie ma powodu, żeby w nie nie wierzyć. Rysuje się obraz dobrze wykształconego, umiarkowanego, przyjemnego w obyciu, umiejącego opowiedzieć rodzinne historie - było kogo słuchać i czyimi opowieściami pieścić wyobraźnię.

Choć oczywiście - wiemy to z badań socjologów - jeśli chodzi o formację intelektualną dziecka, najważniejszy jest status intelektualny matki.

Lepsza od Orzeszkowej

Pięć lat temu Polskę obiegła informacja o zidentyfikowaniu, w ukazującym się w 1865 roku w Warszawie piśmie „Bazar", tekstu „Jedynaczka" jako będącego autorstwa Stefanii z Cieciszowskich Sienkiewiczowej!

- *Gdybyśmy porównywali debiuty, to ja sądzę, że „Jedynaczka" bije na głowę to, co napisała, w swoim debiucie Eliza Orzeszkowa, czyli „Obrazek z lat głodowych", który opublikowała rok po Sienkiewiczowej* - powiedział dla TVN 24 literaturoznawca Lech Ludorowski po odkryciu debiutanckiego tekstu autorstwa Stefanii z Cieciszewskich Sienkiewiczowej. Jest to komplement bardzo przemyślany: trudno przecież o większą ramotę czytelniczą niż wczesne dzieła Orzeszkowej i jak najbardziej słusznie płaci się profesorom polonistyki, żeby je czytali za nas. Przesadą jest nazywanie jej powieścią: mimo że rzecz snuła się przez łamy czasopisma „Bazar" (poświęconego głównie robótkom ręcznym i niewieścim fatałaszkom) przez kilka numerów, nie przekroczyła rozmiarów nowelki. Opowiada o zdolnym i obiecującym, ale straszliwie rozpuszczonym przez wychowujących je dziadków dziewczynisku oraz o niewesołych konsekwencjach takiego modelu wychowania. Rzecz napisana jest rzeczywiście zgrabnie, ładnym językiem, polszczyzną bogatą, ale nie nadętą, fabuła ma początek i koniec, pewnie i dziś w gronie pobożnych pań „siedzących na kanapie i mających za złe" znalazłoby sobie zwolenniczki.

Pani Stefania już wcześniej pisywała nowelki, „Maszerdon" oraz „Nietoperz" opublikowała w 1864 r. w czołowym polskim piśmie tamtej epoki, „Tygodniku Ilustrowanym". Być może są gdzieś po ówczesnej prasie rozrzucone i inne: rzadko podpisywano je imieniem i nazwiskiem, gdyż paranie się piórem przez damy uznawane było za pewien ekscentryzm. Tym bardziej, że jak wskazują uczeni komentatorzy, czyniła to głównie z powodów zarobkowych: mama przyszłego noblisty imała się ponoć nawet pisania okolicznościowych wierszy, a honoraria uzupełniały chudy domowy budżet. Dobry warsztat, umiejętność pisania „na termin" (potem Henryk przecież też Trylogię pisał w odcinkach w tempie tygodniowym, w efekcie potem w „Ogniem i mieczem" pan Zagłoba ma imię Jan, w „Potopie" Onufry i w „Panu Wołodyjowskim" trzeba było łatać wpadkę, pisząc „Jan Onufry"...) czyniła ją z pewnością cenną współpracownicą.

cdn.

Zbigniew Smółko

REG

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Plac Kościuszki w Łęcznej, zdjęcie datowane na lata 1930 - 1939, znalezione na portalu fotopolska.eu. Widzimy jakąś uroczystość, jak się wydaje przeznaczoną głównie dla młodzieży: niesione są m.in. proporce harcerskie. Naszą największą ciekawość budzi makieta statku, zdaje się, że parowca z nadanym nawet imieniem „Łęcznianin". Może ktoś z Czytelników wie, co to była za uroczystość i skąd morskie ambicje w Łęcznej?

eprasa.pl edca23b659

Dwie porażki z faworytami. Górnik na dnie tabeli

Nie wyszedł „Górnikom" wyjazd pod Jasną Górę. Piłkarze klubu z Łęcznej przegrali w niedzielę 1:2 z Rakowem. Wcześniej zielono-czarni ulegli innemu zespołowi walczącemu o mistrzostwo kraju - Lechowi.

Nie odrobili strat

Walczący o tytuł Raków w pierwszej połowie niedzielnego meczu dwa razy trafił do siatki Górnika. W 32 minucie na listę strzelców wpisał się Ivi Lopez. Hiszpan dostał podanie na głowę w polu karnym łęcznian i oddał strzał. Z jego pierwszym uderzeniem poradził sobie jeszcze Maciej Gostomski, ale z dobitką nogą zawodnika Rakowa bramkarz zielono-czarnych nie miał już szans.Niedługo później było 2:0 po bramce Tomasa Petraska. Kapitan Rakowa wbił piłkę do siatki Górnika z bliska po rzucie rożnym dla gospodarzy.

Raków atakował dalej, ale piłkarze trenera Marka Papszuna byli niedokładni w wykańczaniu akcji. Za to „Górnicy" strzelili gola kontaktowego w 70 minucie za sprawą uderzenia Jasona Lokilo. Piłkę wybił Gostomski, ta trafiła do Damiana Gąski, który z pierwszej podał do wbiegającego w pole karne Rakowa Lokilo. 23-latek płaskim i celnym strzałem pokonał golkipera Rakowa.

Więcej goli w tym meczu nie było, Górnik przegrał z Rakowem 1:2.

RAKÓW CZĘSTOCHOWA - GÓRNIK ŁĘCZNA 2:1 (2:0)

Bramki: Lopez 32`, Petrasek 40` - Lokilo 70`.
Raków: Kovačević – Tudor, Petrášek, Rundić (73` Krzyżak) – Sorescu, Lederman, Papanikolaou, Kun – López (80` Cebula), Wdowiak (80` Musiolik) – Gutkovskis (59` Arak).
Górnik: Gostomski – Szcześniak, Rymaniak (65` Leândro), Midzierski – Mak, Gol, Drewniak (65` Kalinkowski), Dziwniel (78` Banaszak) – Wędrychowski (46` Lokilo), Serrano (56` Gąska) – Śpiączka.
Żółte kartki: Kun, Arak, Lopez - Gol, Drewniak, Kalinkowski.
Sędziował: Krzysztof Jakubik (Siedlce).
Widzów: 4016.

„Kolejorz" nie dał im szans

W środę, 20 kwietnia, podopieczni trenera Marcina Prasoła pojechali do Poznania podbudowali przełamaniem złej passy, czyli wygraną nad Radomiakiem Radom.Piłkarze Górnika nie zdołali jednak niczym zaskoczyć faworyzowanego Lecha. Już w 4 minucie przegrywali 0:1 po tym, jak do bramki Gostomskiego trafił Joao Amaral. Portugalczyk wykorzystał prostopadłe podanie od Joela Pereiry.

W 26 minucie na 2:0 podwyższył Jesper Kalstroem, który wbił piłkę do siatki Górnika z najbliższej odległości po zamieszaniu pod bramką. Chwilę wcześniej piłka poszybowała w pole karne gości po dośrodkowaniu z rzutu rożnego.

Mecz został rozstrzygnięty jeszcze w pierwszej połowie. Trzecią bramkę dla Lecha zdobył Mikael Ishak. Napastnik „Kolejorza" dostał podanie za plecy obrońców od Amarala i oddał celny strzał obok próbującego interweniować Gostomskiego.

LECH POZNAŃ – GÓRNIK ŁĘCZNA 3:0 (3:0)

Bramki: Amaral 4`, Karlstroem 26`, Ishak 44`.
Lech: van der Hart – Pereira (63` Kędziora), Satka, Milić, Rebocho (46` Douglas), Karlstroem, Kvekveskiri, Ba Loua, Kamiński (46` Skóraś), Amaral (63` Kownacki), Ishak (73` Marchwiński).
Górnik: Gostomski – Leandro, Gerson (46` Rymaniak), Szcześniak, Serrano (46` Drewniak), Gol (86` Szramowski), Dziwniel, Goliński (46` Krykun), Gąska, Wędrychowski (70` Lokilo), Śpiączka.
Żółte kartki: Ba Loua, Karlstroem, Skóraś.
Sędziował: Sebastian Krasny (Kraków).
Widzów: 12 140.

Dominik Smagała

Marcin Prasoł
trener Górnika Łęczna

Liga rządzi się swoimi prawami

Wierzymy, że się utrzymamy. Nie oglądamy się na innych, tylko koncentrujemy się na swojej robocie. My musimy po prostu wygrywać, a skupianie uwagi na innych wynikach niekoniecznie może nam w tym pomóc. Ostatnie 3 mecze będą kluczowe, chcemy się do nich jak najlepiej przygotować. Od tego momentu najistotniejsze jest dla nas najbliższe spotkanie z Bruk-Bet Termalicą. Liga rządzi się swoimi prawami. Ciężko coś z góry zakładać. Punkty gubią drużyny nad kreską spadkową, więc robi się bardzo gęsto w dolnych rejonach tabeli

PIŁKA NOŻNA W środę przyjedzie Ruch, zaś w niedzielę nasi zagrają na wyjeździe ze Śląskiem II Wrocław

Mariusz Pawlak: Zaszkodziła biała kiełbasa

Wisła przegrała po raz trzynasty w sezonie, a ósmy na obcym terenie. Podopieczni Mariusza Pawlaka musieli uznać wyższość Znicza Pruszków, który w poprzedniej kolejce uległ aż 0:5 Raduni Stężyca.

Po dobrym występie w Elblągu gracze Wisły musieli przełknąć gorycz porażki po starciu ze Zniczem Pruszków

Nasi mogli rozpocząć od mocnego uderzenia. Kilkanaście sekund po rozpoczęciu spotkania Carlos Daniel podał do Emila Drozdowicza, a ten uderzył tuż nad poprzeczką. Miejscowi odpowiedzieli uderzeniem Krystiana Tabary oraz strzałem z rzutu wolnego byłego gracza Wisły - Macieja Machalskiego, lecz żadnych problemów z tą próbą nie miał Bartłomiej Gradecki.

W 24 minucie nasi domagali się rzutu karnego po upadku Jana Flaka, jednak sędzia z Białej Podlaskiej był niewzruszony. Swoje okazje mieli: Kacper Kondracki oraz Dominik Cheba. W 37 minucie bliski szczęścia był Tabara, ale uderzył obok celu po błędzie Krystiana Bracika.

Druga część rozpoczęła się źle dla naszych. Cztery minuty po rozpoczęciu gry w polu karnym upadł Marcin Bochenek. Arbiter osądził, iż Drozdowicz sfaulował rywala. Do „wapna" podszedł Patryk Czarnowski i zdołał pokonać Gradeckiego, chociaż ten wyczuł intencje. Nasi nie załamali się i chcieli jak najszybciej wyrównać. Próbowali: Drozdowicz, Bartłomiej Bartosiak oraz Marcin Ryszka.

Puławianie dwukrotnie domagali się rzutów karnych po faulach na Chebie i Adrianie Paluchowskim. Konrad Gąsiorowski nie użył gwizdka. W doliczonym czasie gry Znicz postawił kropkę nad „i". Gracze Wisły powinni wybić piłkę sprzed własnego pola karnego. Błażej Cyfert zdecydował się to zrobić w ostatniej chwili, ale uczynił to tak nieudolnie, że futbolówka trafiła do Mariusza Gabrycha i wturlała się do siatki.

ZNICZ PRUSZKÓW - WISŁA PUŁAWY 2:0 (0:0)

Bramki: Czarnowski 49`, Gabrych 90+1`.
Znicz: Misztal - Orzechowski (75` Górski), Bochenek, Lewczuk, Juchymowycz, Niewiadomski, Machalski, Pomorski, Możdżeń (85` Ostrowski), Tabara (61` Kręcichwost), Czarnowski (61` Gabrych).
Wisła: Gradecki - Flak, Cyfert, Bracik, Cheba (76` Banach), Kondracki (46` Wawszczyk), Ryszka, Puton, Carlos Daniel, Bartosiak (69` Paluchowski), Drozdowicz.
Żółte kartki: Machalski, Tabara, Gabrych - Drozdowicz, Bracik, Cheba, Paluchowski.
Sędziował: Gąsiorowski (Biała Podlaska).

Mariusz Pawlak
Wisła Puławy

Zaszkodziła biała kiełbasa

Po ostatnim spotkaniu, w którym zagraliśmy poprawnie, mogliśmy spędzić w dobrych humorach. Patrząc po meczu ze Zniczem myślę, że niektórym moim zawodnikom zaszkodziła biała kiełbasa. Za nami trudne spotkanie. W moim zespole były chęci, ale to za mało. Brakowało agresywności. Dla nas to kolejna porażka. Po każdej ciężko coś powiedzieć. Nie ukrywam, że liczyłem na więcej. Reakcja zespołu nie była na tym poziomie, który sobie zakładaliśmy. Wiedzieliśmy, że lepszy z tego starcia na 90% gwarantuje sobie utrzymanie. Mam nadzieję, że w najbliższych meczach to zrobimy. W dwumeczu przegraliśmy ze Zniczem

Mariusz Misiura
Znicz Pruszków

Spadł z nas ciężar gatunkowy

Przygotowując się do meczu żartowaliśmy, że jeśli przegramy to będzie to o nas źle świadczyło. Aż sześciokrotnie byliśmy w Puławach, obserwując mecze Wisły i naszych rywali. Na szczęście byliśmy dobrze przygotowani do tego spotkania. Spadł z nas ciężar gatunkowy. Gratulacje dla drużyny. Podnieśliśmy się po wysokiej porażce z Radunią Stężyca. Na treningach było widać boiskową złość. Nie mogliśmy się doczekać piątkowego starcia. Mamy bardzo ważne punkty w kontekście utrzymania. W 10 meczach zdobyliśmy 15 punktów. Chcemy wygrywać do końca sezonu

Przyjedzie Ruch, pojadą do Wrocławia

Przed zespołem Wisły dwa niezwykle trudne zadania.

Już w środę piłkarze Mariusza Pawlaka na własnym terenie podejmą Ruch Chorzów, który bije się o bezpośredni awans do I ligi. 1 maja Duma Powiśla uda się do Wrocławia na mecz ze Śląskiem II.

mp

PKO Bank Polski EKSTRAKLASA

Wyniki 30 kolejki:
Lech - Stal 3:1
Lechia - Warta 2:0
Piast - Jagiellonia 2:1
Pogoń - Legia 3:1
Radomiak - Cracovia 0:1
Raków - Górnik 2:1
Śląsk - Termalica 0:4
Zagłębie - Zabrze 2:4
Wisła - Płock (po zamknięciu wydania)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Raków Częstochowa	31	65	56-28
2.	Lech Poznań	31	65	61-21
3.	Pogoń Szczecin	31	62	60-28
4.	Lechia Gdańsk	30	52	47-32
5	Piast Gliwice	30	47	39-32
6.	Radomiak Radom	30	43	36-31
7.	Wisła Płock	29	42	41-41
8.	Cracovia	30	41	36-38
9.	Górnik Zabrze	30	40	44-45
10	Legia Warszawa	30	36	35-41
11	Warta Poznań	30	36	28-33
12	Jagiellonia Białystok	30	34	35-47
13	Stal Mielec	30	33	34-44
14	Śląsk Wrocław	30	32	36-45
15	Zagłębie Lubin	30	31	33-54
16	Wisła Kraków	29	29	32-45
17	Bruk-Bet Nieciecza	30	27	32-52
18	Górnik Łęczna	31	27	26-54

Wyniki 31 kolejki (rozegrane wcześniej):
Lech - Górnik 3:0
Pogoń - Raków 1:2 Następna kolejka (20.04. - 1.05.):
Termalica - Płock, Cracovia - Wisła, Zabrze - Radomiak, Jagiellonia - Śląsk, Stal - Legia, Warta - Piast, Zagłębie - Lechia

II LIGA

WYNIKI 29. KOLEJKI
Znicz - Wisła 2:0
Śląsk II - Stal 1:2
Lech II - Pogoń G. 0:2
Motor - KKS Kalisz 1:0
Pogoń S. - Wigry 3:2
Hutnik - Sokół 2:0
Ruch - Radunia 0:1
Garbarnia - Olimpia 0:0
Bełchatów - Chojnicz. 0:3 (wo)

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Stal Rzeszów	29	68	62:28
2	Chojniczanka	29	61	61:25
3	Ruch Chorzów	29	56	46:26
4	Motor Lublin	29	54	44:22
5	Wigry Suwałki	29	45	44:36
6	Lech II Poznań	29	45	32:35
7	Radunia Stężyca	29	43	47:43
8	Olimpia Elbląg	29	42	30:26
9	Garbarnia Kraków	29	41	38:32
10	Pogoń Siedlce	29	41	41:46
11	Znicz Pruszków	29	38	38:40
12	Wisła Puławy	29	36	46:47
13	Śląsk II Wrocław	29	33	43:48
14	KKS Kalisz	29	33	34:43
15	Hutnik Kraków	29	28	30:45
16	Pogoń Grodzisk M.	29	27	31:45
17	Sokół Ostróda	29	15	21:59
18	GKS Bełchatów	29	18	17:59

NASTĘPNA KOLEJKA
(27.04., godz. 18:00): Wisła - Ruch, Olimpia - Znicz, Radunia - Śląsk II, Stal - Hutnik, Sokół - Pogoń S., Wigry - Motor, Chojniczanka - Lech II, Pogoń G. - Garbarnia, KKS Kalisz - GKS Bełchatów 3:0 (wo).

REG

eprasa.pl edca23b659

Zero w środę, zero w sobotę Podlasia

Drugą i trzecią porażkę z rzędu ponieśli gracze z Białej Podlaskiej. Podopieczni Rafała Borysiuka, ku zaskoczeniu ulegli Wiśle Sandomierz oraz przegrali 0:1 z mistrzami wyjazdów - Chełmianką Chełm.

Bialczanie ponieśli dwie porażki z rzędu przed własną publicznością. W środę gracze Borysiuka zmierzą się w Łagowie, zaś w sobotę podejmą drugi zespół „Pasów" (fot. Cezary Hince)

Zdecydowała kontra

Gracze z Białej Podlaskiej zostali zaskoczeni w końcówce pierwszej połowy. Po szybkim wznowieniu gry przez gości padł jedyny gol w meczu rozgrywanym na boisku przy ul. Sidorskiej.

Nasi mieli piłkę. Stracili ją pod własnym polem karnym. Chełmianka wyszła z kontrą. Gracz z Erytrei - Ezana Yohannes Kahsay zagrał do Dawida Skoczylasa, który przyjął piłkę w polu karnym, przełożył sobie na lewą nogę i nie dał szans Dawidowi Skoczylasowi.

Dla gości była to ósma wygrana w sezonie, a czwarta w tym roku. Podopieczni Tomasza Złomańczuka - byłego szkoleniowca Podlasia w rundzie wiosennej przywieźli do Chełma komplet punktów. Przyjezdni wcześniej mogli zdobyć bramkę, lecz Kahsay pomylił się głową po wrzutce Grzegorza Bonina. Nasi dużo lepiej radzili sobie po przerwie. Tuż po wznowieniu gry uderzenie Mariusza Chmielewskiego zdołał obronić Jakub Długosz. Zza pola karnego strzelał Kamil Kocoł. Po kwadransie blisko szczęścia był Erwin Bahonko. Z wrzutki wyszedł strzał, który finalnie wylądował na górnej częsci poprzeczki. Niedługo później po zagraniu Macieja Wojczuka z lewej strony „szesnastki" zabrakło dostawienia nogi przez jednego z jego kolegów. Jeszcze jedną okazję miał „Kocołem", ale nieznacznie chybił po zagraniu od Bahonko.

W samej końcówce jeden z naszych obrońców asekurował Bartoszka i wybił z linii strzał byłego gracza Podlasia - Patryka Czułowskiego, zaś po strzale Łukasza Mazurka obronną ręką wyszedł bramkarz bialczan.

- Próbowaliśmy, ale się nie udało. Po zmianie stron nasza gra wyglądała lepiej, jednak nic nie chciało wpaść. Szkoda porażki. Nie możemy długo rozpamiętywać przegranej, bo już w środę jedziemy do Łagowa. ŁKS jest jednym z kandydatów do awansu. Później podejmiemy Cracovię II Kraków, która ma podobne plany. Będzie ciężko, ale jesteśmy optymistami - mówi Kamil Bartoszuk, asystent Rafała Borysiuka.

PODLASIE BIAŁA PODLASKA - CHEŁMIANKA CHEŁM 0:1 (0:1)

Bramka: Skoczylas 39`.
Podlasie: Bartoszek - Szatała, Kot, Jarzynka, Salak - Wojczuk, Andrzejuk, Bahonko, Pigiel - Kocoł (89` Kurowski), Chmielewski (74` Kobyliński).
Chełmianka: Długosz - Budzyński (80` Kanarek), Mazurek, Duda, Giletycz, Bonin (80` Bednara), Skoczylas, Piekarski, Wójcik (64` Czułowski), Kahsay (90` Brzozowski), Dziubiński (65` Myśliwiecki).
Żółta kartka: Piekarski.
Sędziował: Szczołko (Lublin).
Widzów: 200.

Zasłużona porażka z Wisłą

Gracze Podlasia nie tak wyobrażali sobie spotkanie z Wisłą Sandomierz. Zespół będący w strefie spadkowej wygrał 2:1.

Pierwsza połowa w wykonaniu naszych była bardzo słaba. Bialczanie nie byli w stanie zagrozić bramce Krzysztofa Wróblewskiego. Przyjezdni wyszli na prowadzenie w 32. minucie. Sebastian Taranek uderzył z 16 metrów z powietrza, lobując Krystiana Bartoszka.

Męska rozmowa w szatni pomogła. Podlasie od początku drugiej części zaczęło naciskać przyjezdnych. Efektem było szybkie wyrównanie po indywidualnej akcji Macieja Wojczuka, który dograł do pustej bramki do Jarosława Kosieradzkiego. Duży błąd popełnili zawodnicy Wisły, który powinni przerwać akcję. „Wojo" wbiegł między nich i w sytuacyjnej akcji dograł do „Jara", który niedługo później musiał opuścić boisko ze względu na kontuzję.

Ku zdziwieniu wszystkich sandomierzanie po raz drugi objęli prowadzenie po uderzeniu wprowadzonego chwilę wcześniej Fabiana Burzyńskiego. Wydaje się, że lepiej powinien zachować się Krystian Bartoszek. Goście mieli jeszcze rzut karny za faul Jakuba Kobylińskiego, jednak Szymon Rak nie trafił w bramkę. Końcowe minuty to duże chęci naszych, z których nic nie wynikało.

PODLASIE BIAŁA PODLASKA - WISŁA SANDOMIERZ 1:2 (0:1)

Bramki: Kosieradzki 52` - Taranek 32`, Burzyński 70`.
Podlasie: Bartoszek - Kot, Jarzynka, Salak, Szatała, Piotrowski (46` Kobyliński), Pigiel, Andrzejuk, Wojczuk, Kocoł (80` Nieścieruk), Kosieradzki (65` Chmielewski).
Wisła: Wróblewski - Partyka, Mężyk, Krajewski, Bełczowski (88` Zięba), Janik (63` Ochwat), Taranek, Jarosz, Rak, Mażysz (68` Kuśmierczyk), Stańczyk (63` Burzyński).
Żółte kartki: Salak, Szatała, Pigiel - Partyka, Mężyk, Bełczowski, Burzyński.
Czerwona kartka: Szatała 90+1`, za dwie żółte kartki.
Sędziował: Chmielewski (Warszawa).
Widzów: 150.

mp

Avia Świdnik - Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski 6:0 (2:0). Sami sobie robią krzywdę

Po prostu wynik sprawiedliwy

Avia nie musiała w sobotę w zasadzie robić nic. Po prostu starczyło, że jedenastu facetów przyszło na boisko. Całą resztę wzięli na siebie goście. Proste błędy przy stałych fragmentach, straty piłki pod własnym polem karnym, drzemiący bramkarz, czerwona kartka przy wyniku 0:3 - robota po prostu robiła się sama...

Trener Mikołaj Raczyński nie zmienił zwycięskiego składu z meczu z Koroną Rzeszów. Pierwsze minuty wyglądały w wykonaniu Orląt dość obiecująco: aktywna gra w pomocy, próby pressingu już w pobliżu pola karnego, odważna gra Przemysława Koszela i Mateusza Ozimka na skrzydłach, ofensywne wejścia Pawła Chaliadki i Dominika Rycaja - nic w gruncie rzeczy nie zwiastowało nieszczęścia.

Na własne życzenie

Jednak już po kwadransie w prostej sytuacji po rzucie rożnym głową nie trafił w piłkę Rycaj i z bliska gola zdobył Dominik Maluga. W 30. min. biało-zieloni stracili piłkę na własnej połowie, na strzał zdecydował się Mateusz Poleszak. Trafił idealnie przy słupku, ale wydaje się, że Robert Nowacki mógł przy tym golu zrobić więcej. Orlęta nie odstawały jakością, ale to gospodarze, którzy rozegrali pół dobrej akcji, zdobyli dwa gole.

Po przerwie mecz rozstrzygnął się ostatecznie w ciągu 6 minut. Najpierw Arkadiusz Korolczuk chciał szybko wznowić grę z rzutu wolnego pod własnym polem karnym. Zakończyło się stratą i Wojciech Białek w sytuacji sam na sam pokonał Nowackiego. Chwilę potem Ozimek dał pretekst, tradycyjnie „życzliwemu" dla Orląt sędziemu Piotrowi Burakowi do dania mu drugiej żółtej kartki i „było pozamiatane". Po chwili trener Mikołaj Raczyński nakrzyczał najpierw na liniowego, potem na głównego i też dostał, drugą już tej wiosny, czerwoną. Avia nie zamierzała dać taryfy ulgowej, licznik goli zatrzymał się na sześciu, kilka razy dobrze obronił Nowacki, kilka razy miał szczęście.

Komentarz

Można próbować pocieszać kibiców jakimiś stuletnimi bon-motami, że niby „lepiej raz przegrać 6:0 niż sześć razy 1:0", ale to nie byłaby prawda nie tylko o tym meczu, ale i o całej sytuacji w dłuższej perspektywie. Gdyby nawet np. akurat w sobotę Nowacki był w jakiejś nadzwyczajnej formie (a nie był, oj nie był...) i skończyłoby się na 1:0, to w dalszym ciągu sama gra, zwłaszcza w defensywie, nie pozwala liczyć na dobre wyniki. Owszem, będą mecze, gdzie siła ognia z przodu pozwoli zdobyć kilka punktów, ale w tej lidze jakieś punkty zdobyłaby też dobrze wybiegana strażacka orkiestra dęta. Kiedy zawodnik z żółtą kartką, przy rozstrzygniętym praktycznie meczu, w środku pola, pozwala, żeby sędzia Burak wcisnął mu czerwoną - trudno to nazwać inaczej niż brakiem odpowiedzialności. Podobnie ocenić należy, owocującą również czerwoną kartką, dyskusję trenera z sędziami: wiadomo, że konkursu kopania się z koniem wygrać się nie da, a drużynie i klubowi łatwiej od tego nie będzie. Są sytuacje, w których warto dać się wywalić na trybuny, żeby pomóc piłkarzom, ale to nie była jedna z nich: było 0:3 i graliśmy w dziesiątkę. Był to po prostu akt bezradności.

Może Stal nie strzeli?

Kolejny mecz czeka już w środę o 17 na Warszawskiej. Stal Stalowa Wola nie zdobyła gola od pięciu spotkań, wiosną zdobyła tylko dwa punkty. Jest to w gruncie rzeczy zła informacja dla Orląt. Z pewnością goście zechcą coś udowodnić. W Stalowej jest w tej chwili kiepska atmosfera: drużyna typowana przed sezonem jako faworyt, ma dokładnie tyle punktów co Orlęta i jest równo w środku tabeli. Natomiast nawet jeśli piłkarze niespecjalnie chcą przelewać pot za klub, to o tej porze roku zechcą zadbać o kontrakty w przyszłym roku. W Orlętach nie zagra Ozimek, dla którego sobotnie kartki były czwartą i piątą w sezonie, do gry wróci zaś kapitan Patryk Szymala. W niedzielę 1 maja zaś biało-zieloni pojadą do Sandomierza.

AVIA ŚWIDNIK – ORLĘTA SPOMLEK RADZYŃ PODLASKI 6:0 (2:0)

Bramki: Maluga (11), Poleszak (30), Białek (48), Kovalonoks (72, 75), Mykytyn (83).
Avia: Sobieszczyk – Drozd, Mykytyn, Kursa, Dobrzyński (71 Najda), Maluga, Popiołek (76 Górka), Kunca (64 Uliczny), Zając (63 Kovalonoks), Poleszak (64 Góralski), Białek.
Orlęta: Nowacki – D. Rycaj (59 K. Rycaj), Chyła (59 Myszka), Kamiński, Chaliadka, Korolczuk (60 Mnatsakanyan), Ćwik, Ozimek, Kaczyński (59 Skrzyński), Koszel, Zdybowicz (64 Zdybowicz).
Żółte kartki: Chaliadka, Ozimek, trener Raczyński (Orlęta).
Czerwona kartka: Ozimek (Orlęta, 51 min, za drugą żółtą), Raczyński
Sędziował: Piotr Burak (Zamość).
Widzów 400

Zbigniew Smółko

REG

III LIGA

MECZ 22. KOLEJKI
Podlasie - Wisła 1:2
Bramki: Kosieradzki 53` - Taranek 32`, Burzyński 70`.
WYNIKI 25. KOLEJKI
Podlasie - Chełmianka 0:1
Bramka: Skoczylas 39`.
Avia - Orlęta 6:0
Bramki: Maluga 11`, Poleszak 30`, Białek 48`, Kovalonoks 72`, 75`, Mykytyn 83`.
Podhale - Wisłoka 5:0
Bramki: Molis 49`, Szynka 61`, Flaszka 77`, Serafin 82`, 86`.
Wisła - ŁKS Łagów 0:2
Bramki: Belka 85`, Imiela 90`.
Stal - Cracovia II 0:2
Bramki: Ogorzały 31`, Kanach 81`.
Korona - Siarka 0:3
Bramki: Adamek 26`, 41`, 83`.
Unia - Sokół 1:1
Bramki: Pasterczyk 90` (s) - Wawryszczuk 11`.
Wólczanka - Tomasovia 3:2
Bramki: Dolinskyj 55`, Petryk 58`, Pietluch 83` - Chmura 15`, J. Szuta 48`.
KSZO - Czarni 2:1
Bramki: Sylwestrzak 43`, Nawrot 63` - Kramarz 25`.

TABELA III LIGI

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Siarka Tarnobrzeg	25	51	52:22
2	Podhale Nowy T.	25	50	55:29
3	Cracovia II Kraków	25	50	50:24
4	ŁKS Łagów	25	50	54:21
5	Chełmianka Chełm	25	49	42:25
6	Avia Świdnik	25	41	39:24
7	Wisłoka Dębica	25	38	43:45
8	KSZO Ostrowiec	25	36	28:26
9	Stal Stalowa Wola	25	34	32:31
10	Orlęta Radzyń P.	25	34	42:42
11	Unia Tarnów	25	34	36:36
12	Podlasie Biała P.	25	29	27:31
13	Sokół Sieniawa	25	26	28:48
14	Czarni Połaniec	25	24	31:49
15	Korona Rzeszów	25	22	31:51
16	Wisła Sandomierz	25	22	31:52
17	Tomasovia Tom. L.	25	15	28:48
18	Wólczanka	25	14	22:56

NASTĘPNE KOLEJKI
(27.04., godz. 17:00): Orlęta - Stal, ŁKS Łagów - Podlasie, Wisłoka - KSZO, Czarni - Wólczanka, Tomasovia - Unia, Sokół - Korona, Siarka - Avia, Cracovia - Wisła, Chełmianka - Podhale.

(30.04/01/05): Podlasie - Cracovia II (sob., godz. 17:00), Wisła - Orlęta (niedz., godz. 17:00), Chełmianka - Wisłoka, Podhale - ŁKS Łagów, Stal - Siarka, Avia - Sokół, Korona - Tomasovia, Unia - Czarni, Wólczanka - KSZO.

mp

eprasa.pl edca23b659

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWICE 2002

Jak nie strzelasz, to przegrywasz. Hetman za silny dla Lewartu

Lewart Lubartów rozpoczął walkę o utrzymanie od porażki 0:3 z Hetmanem Zamość. Najgorsze, że podopieczni Grzegorza Białka nie byli słabsi. Zabrakło skuteczności.

Bartłomiej Koneczny miał idealną okazję, by otworzyć wynik meczu z Hetmanem. Niestety, nie trafił do pustej bramki (fot. Piotr Wołowik)

- Pierwsza połowa należała do nas. Goście nie oddali strzału na bramkę Damiana Podleśnego. My spokojnie mogliśmy wyjść na prowadzenie. Znakomitą okazję na początku miał Dawid Iskierka. Przechwyciliśmy piłkę i mój zawodnik dostał piłkę od Aleksa Aftyki. Mógł zrobić wszystko, a uderzył obok celu. Po chwili strzelał ten sam, a jeden z obrońców Hetmana wybił futbolówkę sprzed linii bramkowej. Próbował Krystian Żelisko, ale dobrze spisał się bramkarz zamościan - mówi Grzegorz Białek, szkoleniowiec lubartowian.

Opiekun naszych nie mógł się pogodzić ze zmarnowaną sytuacją Bartłomieja Konecznego. Gracz, który przyszedł z Opolanina Opole Lubelskie, otrzymał podanie od kolegi, minął wysuniętego Jakuba Wyłupka i miał przed sobą pustą bramkę. Uderzył, ale nie trafił między słupki. Aftyka podał do Żeliski, ale ten nie zdołał pokonać bramkarza.

Niewykorzystane sytuacje się mszczą. To sprawdziło się w 62. minucie. - Rywal zrobił wślizg i zagrał ręką. Moi stanęli, a goście zagrali prostopadłą piłkę. Podleśny odbił strzał, ale przy dobitce Patryka Miedźwiedzia nie miał nic do powiedzenia. Mogliśmy szybko wyrównać, jednak po asyście Aftyki Koneczny w dobrej sytuacji huknął nad poprzeczką. I co? Straciliśmy bramkę po kontrze wykończonej przez Oliwiera Drobika strzałem tuż przy słupku - dodaje.

Lubartowianie nie stracili nadziei, a w dodatku miał pomóc fakt, iż gracz Hetmana - Kolumbijczyk Carlos Ibarguena obejrzał drugą żółtą, a w konsekwencji czerwoną kartkę. - Filip Michałów mógł strzelić gola kontaktowego, ale źle przyjął futbolówkę. Górą był Wyłupek. W odpowiedzi goście zamknęli spotkanie po drugim golu Miedźwiedzia. Wcześniej bramkarz przyjezdnych złapał piłkę za linią końcową i powinien wznowić z „piątki", a nie z ręki. To już inna historia - mówi Grzegorz Białek, trener Lewartu.

- W meczu, w którym mieliśmy dużo sytuacji, nie strzeliliśmy nic. Hetman wygrał wysoko. Wynik może mówić, że „przejechali" się po nas, a na boisku tak nie było. Oczywiście, goście to dużo lepszy zespół po wzmocnieniach graczami zza granicy, ale nie zasłużyliśmy na porażkę - dodaje.

Lewart Lubartów - Hetman Zamość
0:3 (0:0)

Bramki: Miedźwiedź 62`, 82`, Drobik 69`.
Lewart: Podleśny - Michałów, Niewęgłowski, Majewski (86` Jemioł), Urban, Ciechański (66` Lato), Pikul, Koneczny, Aftyka, Iskierka (72` Żuk), Żelisko.
Hetman: Wyłupek – Herda, Mielniczuk, Gierowski, Miedźwiedź (86 Wójcik), Ibarguen, Łapiński (57 Drobik), Kaznocha, Dajos, Kicha, Krawczenko.
Żółte kartki: Pikul, Majewski, Urban - Ibarguen, Herda.
Czerwona kartka: Ibarguen 71`, za dwie żółte kartki.

Wyczerpany margines błędu

Przed piłkarzami z Lubartowa starcie w Krasnobrodzie. Igros jest już niemal pogodzony ze spadkiem.

- Najgorsze, że nie byliśmy słabsi, a przegraliśmy wysoko. Zawiodła skuteczność. Zabrakło goli. Wcześniej za każdym razem coś trafialiśmy. W sparingu z Granitem Bychawa zdobyliśmy cztery bramki. Sami skomplikowaliśmy sobie sytuację. Wyczerpaliśmy margines błędu do minimum - mówi Białek.

mp

Muszyński: Wstyd

Gracze Powiślaka musieli pogodzić się z porażką z Kryształem Werbkowice. Gości dwukrotnie uszczęśliwił Stanisław Rybka.

- Wyglądało to tak, jakbyśmy grali z zespołem Laguna, czyli kto dalej, kto wyżej i na napastnika. My próbowaliśmy grać piłką, rozgrywać akcję, a goście trzykrotnie kopnęli piłkę i zdobyli trzy gole. U nich trudno było zauważyć zalążki podań - mówi Radosław Muszyński.

Szkoleniowiec zespołu z Końskowoli nie był zadowolony z postawy sędziów. - Tuż przed przerwą należał się nam rzut karny po faulu na Marcinie Gilu i czerwona kartka dla rywali. Tę sytuację było chyba widać z Puław, a co już mówić o arbitrze, który był blisko. Tutaj trudno było szukać wątpliwości. Kolejny z rywali powinien mieć dwie żółte kartki. Przy takim sędziowani aż nie chce się jeździć na mecze - dodaje.

Powiślak Końskowola - Kryształ Werbkowice
1:3 (0:2)

Bramki: Drzazga 68` - Rybka 8`, 90`, Grzęda 29`.
Powiślak: Bicki - Łuczkowski, Gontarz, Zdunek, Piasek (65` Pyda), Przychodzień, Nowak, Olszewski (65` Bernat), Gil, Pryliński, Drzazga (70`; Gede).
Żółte kartki: Pryliński, Olszewski, Przychodzień.
Czerwona kartka: Muszyński (trener, za krytykę orzeczeń sędziego).

mp

Gdyby strzelił Gabryś...

Piłkarze Opolanina rozpoczęli walkę w grupie mistrzowskiej od porażki z jednym z faworytów do awansu - Świdniczanką Świdnik.

- Gdybyśmy strzelili gola po kwadransie gry. Gabriel Jakimiński miał sytuację sam na sam. Niestety, nie trafił. Wiadomo, więcej jakości było po stronie przeciwników, ale odgryzaliśmy się. W końcówce goście za sprawą Kamila Sikory, który trafił w słupek. Z naszej strony groźnie uderzał Kamil Król. Było sporo wrzutek. Wyglądaliśmy naprawdę nieźle. Jestem zadowolony z faktu, graliśmy przez większość meczu dobre fragmenty. Próbowaliśmy rozgrywać, ale w tym wszystkim i tak najważniejszy jest wynik, a ten jest dla nas niekorzystny - mówi Daniel Koczon, trener Opolanina.

Opolanin Opole Lubelskie - Świdniczanka Świdnik
0:1 (0:0)

Bramka: Pacek 61`.
Opolanin: Szczepański - Leziak, Górniak (80` Ćwieka), Szymecki, Wszołek, Pałka (72` Sałasiński), Nieradko (72` Banach), Król, Rybak, Jakimiński (65` Łappo), Sułek (46` Frydecki).
Żółta kartka: Sałasiński.

mp

Stal złamała Górnik II

Łęcznianie przez długie fragmenty prowadzili w Kraśniku. Skończyło się porażką.

Podopieczni Daniela Ruska wygrywali po akcji Michała Szałachowskiego, który dostał prostopadłe podanie i trafił w bramkarza. Z dobitką pospieszył Mateusz Golba. - Dobrze zaczęliśmy. Później popełniliśmy błędy. Miejscowi wyrównali po wątpliwym karnym, gdzie miał faulować Michał Król, a po chwili nasz golkiper chciał wznowić grę i podał napastnika. Próbowaliśmy gonić wynik, ale Stal dopięła swego. Przegraliśmy z mocnym przeciwnikiem, ale jestem zadowolony z postawy moich chłopców - mówi szkoleniowiec Górnika II.

Stal Kraśnik - Górnik II Łęczna
3:1 (0:1)

Bramki: Buczek 58` (k), Drozd 60`, Zieliński 74` - Golba 26`.
Górnik II: Woźniak (46` Nowaczek) - Król, Kocyła, Pendel, Pluta, Iwańczuk, Obroślak, Brzyski, Martyn (63` Fiedeń), Golba, Szałachowski.
Żółte kartki: Martyn, Iwańczuk.

mp

IV LIGA (gr. mistrzowska)

WYNIKI 1. KOLEJKI
Huragan - Granit 1:1
Stal - Górnik II 3:1
Opolanin - Świdnicz. 0:1
Powiślak - Kryształ 1:3
Lublin. - Start 2:0
Motor II - Grom 3:0

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Lublinianka Lublin	1	54	2:0
2	Huragan Międzyrzec Podl.	1	53	1:1
3	Świdniczanka Świdnik	1	51	1:0
4	Stal Kraśnik	1	50	3:1
5	Motor II Lublin	1	49	3:0
6	Kryształ Werbkowice	1	46	3:1
7	Start Krasnystaw	1	42	0:2
8	Górnik II Łęczna	1	41	1:3
9	Granit Bychawa	1	40	1:1
10	Grom Różaniec	1	34	0:3
11	Opolanin Opole Lub.	1	32	0:1
12	Powiślak Końskowola	1	28	1:3

NASTĘPNE KOLEJKI
(27.04.): Opolanin - Stal (godz. 17:00), Górnik II - Kryształ (godz. 17:00), Grom - Huragan (godz. 17:30), Świdniczanka - Powiślak (godz. 17:00), Start - Motor II, Granit - Lublinianka.
(03.05): Stal - Huragan (godz. 17:00), Start - Powiślak (godz. 11:00), Grom - Górnik II (godz. 16:00), Granit - Opolanin (godz. 17:00), Świdniczanka - Lublinianka, Kryształ - Motor II.

mp

IV LIGA (gr. spadkowa)

WYNIKI 1. KOLEJKI
Lewart - Hetman 0:3
Orlęta - Brat 2:2
Gryf - Lutnia 0:0
POM Iskra - Igros 4:3
Kłos - Sparta 1:2
Huczwa - Włoday. 3:3

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Gryf Gmina Zamość	1	33	0:0
2	POM Iskra Piotrowice	1	28	4:3
3	Kłos Chełm	1	26	1:2
4	Huczwa Tyszowce	1	25	3:3
5	Orlęta Łuków	1	24	2:2
6	Lewart Lubartów	1	24	0:3
7	Sparta Rejowiec Fabr.	1	23	2:1
8	Hetman Zamość	1	21	3:0
9	Włodawianka Włodawa	1	17	3:3
10	Lutnia Piszczac	1	17	0:0
11	Igros Krasnobród	1	15	3:4
12	Brat Siennica Nadolna	1	4	2:2

NASTĘPNE KOLEJKI
(27.04): Lutnia - Kłos (godz. 17:00), Igros - Lewart (godz. 16:30), Hetman - Orlęta (godz. 16:30), Włodawianka - Gryf, Sparta - Huczwa, Brat - POM Iskra.
(03.05): Gryf - Lewart (godz. 17:00), Huczwa - Orlęta (godz. 17:00), Igros - Lutnia (godz. 16:00), Kłos - POM Iskra, Hetman - Włodawianka, Brat - Sparta.

mp

PUL

eprasa.pl edca23b659

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWICE 2002

Mamy brąz! Azoty trzecią siłą w kraju

W znakomitym stylu piłkarze ręczni sięgnęli po brązowe medale mistrzostw Polski. Trzeba pamiętać, że podopieczni Roberta Lisa zrobili to na trzy kolejki przed końcem sezonu.

Gracze Azotów po raz drugi z rzędu, a szósty w historii wywalczyli brązowe medale mistrzostw Polski

Gracze Azotów przypieczętowali swój cel w Gdańsku, gdzie pokonali aż 32:18 Torus Wybrzeże. O przebiegu spotkania zadecydowała przede wszystkim końcówka pierwszej połowy, którą wyraźnie wygrali szczypiorniści z Puław.

Przed rokiem Wybrzeże Gdańsk właśnie w meczu z Azotami Puławy osiągnęło najbardziej nieoczekiwane zwycięstwo przed własną publicznością, pokonując 1 kwietnia drużynę Roberta Lisa. Również i tym razem ambitnie zaczęła drużyna z Gdańska, która prowadziła 2:1. Puławianie jednak dysponują jednak szerokim składem, w którym nie brakuje doświadczonych, ogranych na arenie międzynarodowej zawodników i szybko to Azoty wyszły na prowadzenie. Spotkanie mimo wszystko długo było dość wyrównane, jeszcze w 21. minucie po bramce Wiktora Tomczaka było 7:10. Od tego czasu jednak dominowali szczypiorniści z Puław.

Przyjezdni potrafili do przerwy rzucić siedem bramek z rzędu, zachowując czyste konto. Doskonale usposobiona obrona Azotów była nie do sforsowania dla zawodników Torus Wybrzeża, a do przerwy goście prowadzili 17:7.

Po zmianie stron nie było widać dużych różnic pomiędzy dwoma zespołami. Zawodnicy Azotów przez długi czas utrzymywali 10-bramkowe prowadzenie, natomiast dla miejscowych była to ważna lekcja przed końcówką sezonu, która zadecyduje o końcowych miejscach w PGNiG Superlidze. Gdy w końcu goście rzucili cztery bramki z rzędu, to gdański zespół zaprezentował kilka ciekawych rozwiązań. Kwadrans na wykazanie się otrzymał trzeci bramkarz Torus Wybrzeża, Adam Witkowski. W ofensywie dobrze spisywał się natomiast rozgrywający Patryk Pieczonka. Mecz zakończył się rezultatem 18:31 i komplet punktów pojechał do Puław.

Torus Wybrzeże Gdańsk – Azoty-Puławy
18:32 (7:17)

Torus Wybrzeże: Wałach, Chmieliński, Witkowski - Pieczonka 5, Powarzyński 4, Tomczak 3, Jachlewski 3, Woźniak 2, Turchenko 1, Papaj, Wróbel, Doroshchuk, Kosmala, Sulej.
Azoty: Zembrzycki, Bogdanov – Dawydzik 5, Rogulski 4, Przybylski 3, Łangowski 3, Zivkovic 3, Podsiadło 3, Jarosiewicz 2, Burzak 2, Akimenko 2, Fedeńczak 2, Bachko 1, Gumiński 1, Kowalczyk 1, Jurecki.
Kary: 10 min. (Wróbel x2, Powarzyński, Doroshchuk, Sulej) - 10 min. (Rogulski, Jurecki, Przybylski, Łangowski, Burzak).
Sędziowali: Młyński (Zwoleń), Żak (Radom).
Widzów: 595.

mp

PREZES MA GŁOS

Jerzy Witaszek, Azoty

Jestem dumny

Cieszę się, że pierwszy raz w historii brązowy medal zdobyliśmy na trzy kolejki przed zakończeniem sezonu PGNiG Superliga. Ważne jest również osiągnięcie i spełnienie przez drużynę wszystkich celów postawionych przed głównego partnera klubu Grupa Azoty Zakłady Azotowe „Puławy" S.A. Jestem dumny z całej drużyny oraz sztabu szkoleniowego

ROZMOWA Z Robertem Lisem, trenerem Azotów Puławy

Zasłużyliśmy na wesoły autokar

Gratulacje. Postawiliście dużą kropkę nad „i"...
- Dziękuję. Cieszy bardzo dobre podejście zawodników. Było widać dużą mobilizację, by zrewanżować się za wcześniejszy mecz w Gdańsku, a przede wszystkim zamknąć temat brązowych medali. Zagraliśmy dobry mecz. Od lutego trzymamy poziom i z Wybrzeżem pokazaliśmy swoją dominację. Przed nami trzy mecze. Teraz czas na przyjemności. Gramy przed własną publicznością.

Cel osiągnięty...
- Dokładnie. Przed nami półfinał Pucharu Polski. 18 maja zmierzymy się z Płocku z Orlenem Wisłą. Powalczymy.

Do Puław przyjechał wesoły autokar?
- Bardzo wesoły. Zasłużyliśmy na świętowanie. Dla mnie to piąty medal z rzędu jako trener. W Azotach po raz drugi sięgnąłem po brąz. Wcześniej trzykrotnie zajmowałem pierwsze miejsce z zespołem kobiecym z Lublina.

PGNiG SUPERLIGA

WYNIKI 23. KOLEJKI
Wybrzeże - Azoty 18:32
Górnik - Orlen 20:34
Vive - Unia 51:19
MKS Kalisz - Piotrkow. 32:20
MMTS - Stal 29:23
Gwardia - Pogoń 25:25, k. 4:3
Chrobry - Zagłębie 28:25

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Łomża Vive Kielce	23	69	841:584
2	Orlen Wisła Płock	23	66	761:527
3	Azoty Puławy	23	50	697:592
4	MMTS Kwidzyn	23	39	604:610
5	Górnik Zabrze	23	37	603:608
6	Energa MKS Kalisz	23	35	647:622
7	Piotrkowianin	23	34	632:672
8	Chrobry Głogów	23	33	660:716
9	Gwardia Opole	23	32	571:617
10	Zagłębie Lubin	23	21	616:669
11	Wybrzeże Gdańsk	23	19	574:670
12	Grupa Azoty Unia Tarnów	23	18	573:664
13	Pogoń Szczecin	23	17	584:692
14	Stal Mielec	23	13	604:720

NASTĘPNA KOLEJKA (01.05., godz. 14:00): Azoty - Gwardia, Orlen - MKS Kalisz, Zagłębie - Vive, Pogoń - Górnik, Unia - MMTS Kwidzyn. Piotrkowianin - Chrobry, Stal - Wybrzeże.

BRAMKA PO BRAMCE

WYBRZEŻE : AZOTY
18 : 32
(7 : 17)

MINUTA	WYNIK	STRZELEC
1	1:0	Tomczak
2	1:1	Kowalczyk
4	2:1	Powarzyński
3	2:2 K	Akimenko
4	2:2 K	Papaj
5	2:3	Dawydzik
6	2:3 K	Jarosiewicz
8	2:4	Dawydzik
9	3:4	Pieczonka
10	3:5	Jarosiewicz
11	3:6	Łangowski
12	3:7	Jarosiewicz
14	4:7	Jachlewski
15	4:8	Łangowski
17	4:9	Akimenko
17	5:9	Powarzyński
18	5:10	Przybylski
19	6:10	Turchenko
20	6:10 K	Akimenko
21	7:10	Tomczak
22	7:11	Łangowski
23	7:12	Zivkovic
23	7:13	Fedeńczak
25	7:14	Zivkovic
27	7:15	Zivkovic
27	7:16	Dawydzik
30	7:17	Dawydzik
KONIEC PIERWSZEJ POŁOWY		
31	8:17	Woźniak
32	8:18	Przybylski
32	9:18	Powarzyński
33	9:19	Przybylski
36	9:20 K	Rogulski
37	10:20 K	Jachlewski
38	10:21	Rogulski
39	10:22	Podsiadło
40	11:22	Powarzyński
40	12:22	Tomczak
41	12:22 K	Jachlewski
43	12:23	Podsiadło
44	12:24	Dawydzik
46	12:25	Burzak
46	12:26	Podsiadło
47	13:26	Pieczonka
48	13:27	Burzak
49	14:27	Pieczonka
50	15:27	Pieczonka
52	16:27	Woźniak
52	16:28	Bachko
53	16:29	Fedeńczak
54	17:29	Pieczonka
57	18:29	Jachlewski
58	18:30	Gumiński
59	18:31	Rogulski
60	18:32	Rogulski
KONIEC MECZU		

Wisła ograła Wisłę

Trzecia przegrana podopiecznych Mariusza Abramczyka i Marcina Popławskiego w Centralnej Lidze Juniorów do lat 17. Wisła Puławy uległa 1:2 Wiśle Kraków.

W pierwszej połowie padła jedna bramka. W 12. minucie na strzał z około 30 metrów zdecydował się Michał Prochwicz. Piłka sprawiła duże problemy Kacprowi Muratowi, który nie utrzymał jej w dłoniach i futbolówka przekroczyła linię bramkową. - Zespół mocno chciał. Po golu gra się wyrównała. Szkoda, ale w przerwie boisko musiał opuścić Jan Czapla. Cały czas dążyliśmy do wyrównania i wreszcie się udało - mówi Mariusz Abramczyk, opiekun Wisły.

Puławianie zdobyli gola w 80. minucie. Ze stałego fragmentu gry dośrodkował Michał Ruciński, zaś strzałem głową popisał się Jakub Welter. - Szkoda, bo mogliśmy utrzymać ten wynik. Niestety, nie udało się i po chwili Hugo Woyna-Orlewicz zapewnił krakowianom komplet punktów - dodaje.

W pierwszej spotkaniu padł remis 1:1. Teraz nasi musieli uznać wyższość „Białej Gwiazdy". - Cieszy zaangażowanie zawodników. Jeszcze do niedawna nie uwierzyłbym, że możemy rywalizować z Wisłą jak równy z równym. Przed nami wyjazd do Hutnika Kraków. Będziemy chcieli triumfować, podobnie jak w pierwszym starciu, kiedy gola zdobył Michał Knap - kończy Abramczyk.

Wisła Puławy - Wisła Kraków
1:2

Bramki: Welter 80` - Prochwicz 12`, Woyna-Orlewicz 83`.
Wisła: Murat - Knap, Lis (70` Czuba), Baran (85` Lalak), Czapla (46` Kostecki), Wolski, Ruciński, Hawryło, Szymanek, Brykowski (70` Sikora), Welter.

CLJ U-17
WYNIKI 8. KOLEJKI
Wisła P. - Wisła K. 1:2
Podlasie - Górnik 2:0
Cracovia - Hutnik 0:2
Resovia - Korona 0:0

TABELA CLJ U-17

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Cracovia Kraków	8	16	20:9
2	Hutnik Kraków	8	14	12:9
3	Wisła Kraków	8	13	20:8
4	Korona Kielce	8	12	12:13
5	Podlasie Biała Podlaska	8	11	12:15
6	Wisła Puławy	8	11	9:13
7	Resovia Rzeszów	8	8	4:9
8	Górnik Łęczna	8	2	5:18

NASTĘPNA KOLEJKA (30.04., godz. 12:30): Hutnik - Wisła P., Resovia - Podlasie, Wisła K. - Górnik.

mp

PUL

eprasa.pl edca23b659

Gmina Opole Lubelskie

Powiat Opolski

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Ciekot
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

Niektórzy sołtysi nie zarobili nawet stówki. Inni kilka tysięcy

Najwięcej wpadło do kieszeni Lucyny Adamczyk, sołtys z Kluczkowic - 5728 zł. Najmniej natomiast na zbieraniu podatków zarobiła Renata Pikuła z Emilcina - tylko 93 zł.

W ub.r. z budżetu gminy Opole Lubelskie na wypłatę inkasa dla sołtysów poszło 74.370 zł. Jednak w dobie internetu, a dodatkowo też panujących obostrzeń związanych z pandemią koronawirusa, kwoty, jakie udało się zebrać sołtysom z gminy Opole Lubelskie, nie są zbyt imponujące. A to m.in. dlatego, że mieszkańcy coraz chętniej płacą swoje rachunki przelewami bankowymi, a nie u sołtysa.

Ile zarobić mogą opolscy sołtysi na zbieraniu podatków i opłat lokalnych? Ustala to Rada Miejska. W przypadku opłaty śmieciowej dostają 7 procent od zebranej kwoty, a podatków lokalnych 10 procent.

Ile zarobili w 2021 roku sołtysi z gminy Opole Lub. z tytułu inkaso - prezentujemy w tabeli obok.

AG

Imię i nazwisko	Kwota brutto (inkaso)
Adam Adamczyk	**3285 zł**
Andrzej Adamczyk	**2395 zł**
Anna Adamczyk	**1184 zł**
Lucyna Adamczyk	**5728 zł**
Krzysztof Bryś	**634 zł**
Waldemar Bryś	**1450 zł**
Marcin Buczek	**1028 zł**
Wioletta Dacka	**866 zł**
Grzegorz Dębiński	**642 zł**
Mariusz Długosz	**197 zł**
Mariola Dudek	**2426 zł**
Anna Gasińska	**751 zł**
Piotr Grys	**33 zł**
Danuta Grzeszkowska	**3060 zł**
Zdzisława Kasprzak	**1270 zł**
Magdalena Kołodziejczyk	**817 zł**
Krzysztof Kowalczyk	**361 zł**
Zofia Łopoka	**504 zł**
Krystyna Małogłowska	**3331 zł**
Helena Matysiak	**655 zł**
Krzysztof Mazurkiewicz	**950 zł**
Jadwiga Mirońska	**2310 zł**

Imię i nazwisko	Kwota brutto (inkaso)
Robert Nowak	**2700 zł**
Monika Odymała	**1179 zł**
Zbigniew Pietroń	**5189 zł**
Renata Pikuła	**93 zł**
Andrzej Prościński	**617 zł**
Michał Pyć	**5329 zł**
Marcin Słowik	**1331 zł**
Jolanta Sochalska	**708 zł**
Filip Starek	**3039 zł**
Zofia Stępniak	**2620 zł**
Irena Stochmal	**509 zł**
Angelika Strawa	**2652 zł**
Agnieszka Styczyńska	**3652 zł**
Renata Szustakowska	**346 zł**
Dorota Śliwińska	**1646 zł**
Jerzy Śliwiński	**493 zł**
Henryk Wawrzonek	**738 zł**
Tomasz Wciseł	**2887 zł**
Konrad Wicha	**846 zł**
Ewa Wieczorek	**2561 zł**
Katarzyna Zawadzka	**1358 zł**

W stolicy powiatu ruszyła przebudowa trzech ulic

Wszystkie prace mają zakończyć się w połowie października br.

Na pierwszy ogień poszła Aleja 600-lecia. Po niej Parkowa.

W Opolu Lubelskim pełną parą prowadzone są prace związane z przebudową trzech ulic Podzamcze, Aleja 600-lecia i Parkowa. Ich zarządcą jest powiat. Ale inwestycja realizowana jest finansowo wspólnie z gminą.

Prace rozpoczęły się na początku kwietnia.

- Obecnie ustawiane są krawężniki na Alei 600-lecia i w pierwszej kolejności ta ulica będzie robiona. Poszerzenia wykonywane są także na ulicy Parkowej – informuje Dariusz Piotrowski, starosta opolski.

Drogowcy zaczną od układania nowych chodników. Po nich zabiorą się za układanie nowej nawierzchni.

Cała inwestycja pochłonie 2,7 mln zł. Gmina dofinansowała prace w wysokości 540 tys.zł. Tyle samo dołoży, jako wkład własny, powiat. Wszystkie prace mają zakończyć się w połowie października br.

Kierowcy muszą liczyć się z utrudnieniami do czasu zakończenia prac. Roboty prowadzone będą pod ruchem, a to oznacza, że mogą tworzyć się małe korki szczególnie w poniedziałki – dni targowe w Opolu Lubelskim.

- Nie planujemy zamknięcia drogi, bo nie ma takiej potrzeby. Droga może zostać zamknięta tylko na okres, gdy będzie wylewana warstwa bitumiczna – mówi starosta.

AC

Ponad 50 tys.zł na walkę z bezdomnością zwierząt

Takie pieniądze zaplanowała przeznaczyć w tym roku gmina Opole Lubelskie na realizację programu opieki nad zwierzętami bezdomnymi i zapobieganie bezdomności zwierząt.

Program ma zastosowanie do wszystkich zwierząt domowych, w szczególności psów i kotów, w tym kotów wolnożyjących oraz zwierząt gospodarskich. Na jego realizację radni przeznaczyli w sumie 52 tys.zł, z czego 38 tys. zł na odławianie psów i zapewnienie im schronienia, 12 tys. zł na usługi weterynaryjne, tysiąc złotych na zakup karmy.

(ac)

Budują drogę przy ul. Zielonej

Gmina Opole Lubelskie ruszyła z budową drogi. Chodzi o zaledwie 84 m odcinek, który połączy ulice Zieloną z Przemysłową.

Jak podkreślają urzędnicy, wykonie tej drogi konieczne jest ze względu na budowę budynku sądu i prokuratury. Przy łączniku powstanie 20 miejsc parkingowych, wykonany zostanie także kanał technologiczny, oświetlenie, kanalizacja sanitarna i deszczowa.

Prace zakończyć mają się w maju.

(ac)

OPO

eprasa.pl edca23b659

Uczeń SP 3 w Puławach najlepszy w województwie

Historia prababki Apolonii przyniosła zwycięstwo

Przemysław Warchał, uczeń ósmej klasy Szkoły Podstawowej nr 3 im. Jana Brzechwy w Puławach zwyciężył w wojewódzkim konkursie organizowanym przez Instytut Pamięci Narodowej w Lublinie. Ósmoklasista pokonał ponad 170 konkurentów w swojej kategorii.

Przemysław Warchał,
uczeń ósmej klasy SP nr 3 im. Jana Brzechwy w Puławach

Konkurs sam w sobie był bardzo ciekawy. Nie spodziewałem się, że uda mi się zwyciężyć. Wygrana bardzo mnie zaskoczyła

Marcin Mitruczuk,
nauczyciel w SP nr 3 im. Jana Brzechwy w Puławach

To wielka radość dla nauczyciela mieć takiego ucznia, ponieważ praca z osobą, która bardzo lubi historię, to jest co wyjątkowego. Wiem wówczas, że kogoś nie zmuszam do nauki

Ósmoklasista przygotował pracę o swojej prababci Apolonii Magnulskiej, która podczas II wojny światowej należała do Armii Krajowej. Kobieta zmarła w 2015 r.

Wyjątkowa osoba, wyjątkowa historia

Mieszkaniec Góry Puławskiej nie od dziś jest pasjonatem historii. Już jako uczeń trzeciej klasy szkoły podstawowej uczęszczał na dodatkowe zajęcia z tego przedmiotu, które prowadził jego nauczyciel oraz szkolny opiekun Marcin Mitruczuk. Z historii chłopak ma same piątki i szóstki. Przemek z taką wiedzą co jakiś czas startuje w konkursach historycznych, osiągając w nich liczne sukcesy. Kilka tygodni temu ósmoklasista wziął udział w konkursie „Żołnierze Armii Krajowej z mojej okolicy", zorganizowanym przez Instytut Pamięci Narodowej.

Zadaniem uczestnika było przygotowanie pracy o żołnierzu, który należał do Armii Krajowej. Uczeń SP 3 opracował prezentację, której bohaterką jest jego prababcia - była sanitariuszka w AK w trakcie II wojny światowej. Po zakończeniu działań wojennych kobieta przez całe życie mieszkała w Kraczewicach w pow. opolskim.

- Informacje o konkursie organizowanym przez Instytut Pamięci Narodowej z oddziałem w Lublinie otrzymałem się od mojego nauczyciela historii pana Marcina Mitruczuka. Kiedy dowiedziałem się, że pracę należy przygotować o żołnierzu Armii Krajowej z mojego regionu, od razu pomyślałem o mojej prababci – Apolonii Magnuskiej, która jako 16 – letnia dziewczyna wstąpiła w szeregi AK. Pracę przygotowywałem przez okres dwóch tygodni. Często odwiedzałem wtedy moją babcię Halinę (córkę Apolonii Magnuskiej), która udostępniła mi archiwum domowe oraz dużo o prababci opowiadała. Była również niezastąpiona w identyfikowaniu osób na zdjęciach. Moja prababcia w 1942 r. wstąpiła do AK i podlegała pod oddział „Żuka" Zygmunta Wilczyńskiego.W ramach Wojskowej Służby Kobiet pełniła funkcję sanitariuszki w szpitalu polowym w Kraczewicach. Po zakończeniu II wojny światowej spędziła bez wyroku trzynaście miesięcy w więzieniu w Lublinie za działalność w AK. Od babci dostałem m.in. opaskę AK – opowiada Przemysław Warchał.

Najlepszy z najlepszych

Jury oceniając pracę ucznia z Góry Puławskiej było pod wrażaniem, w efekcie czego Przemek zajął pierwsze miejsce w kategorii szkoła podstawowa. Ósmoklasista pokonał ok. 170 innych uczestników.

- Konkurs sam w sobie był bardzo ciekawy. Nie spodziewałem się, że uda mi się zwyciężyć. Wygrana bardzo mnie zaskoczyła – przyznaje Przemek.

Ze zwycięstwa cieszy się także jego nauczyciel historii.

- Fakt połączenia historii Polski i Lubelszczyzny z historią rodzinną, to było coś, co jurorzy wzięli pod uwagę oceniając prezentację. Była to bardziej praca twórcza, niż odtwórcza, dlatego myślę, że praca Przemka zdecydowanie się wyróżniła. Uczeń dodał również zdjęcia ze swojej aktywności związanej z różnymi apelami i konkursami historycznymi. Moją rolą było zmotywowanie Przemka do wykonania pracy, ale z drugiej strony uczeń nie potrzebuje ogromnej motywacji. Nasz laureat musiał współpracować z rodziną, żeby ustalić wiele wątków związanych z historią. To wielka radość dla nauczyciela mieć takiego ucznia, ponieważ praca z osobą, która bardzo lubi historię, to jest co wyjątkowego. Wiem wówczas, że kogoś nie zmuszam do nauki. Z Przemkiem możemy wspólnie rozmawiać na temat tego, co nas interesuje i poszerzać swoją wiedzę i horyzonty – przyznaje Marcin Mitruczuk.

Przemek odnosi sukcesy nie tylko z przedmiotów humanistycznych. Chłopak może się pochwalić również sporymi osiągnięciami w sporcie, m.in. w bieganiu czy pływaniu. Przed nim niedługo egzamin ósmoklasisty. Po ukończeniu szkoły podstawowej planuje pójść do liceum w Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 1 im. Komisji Edukacji Narodowej. Czy w szkole średniej zamierza startować w kolejnych konkursach z historii?

- Gdyby konkurs zostałby zorganizowany za rok, to wziąłbym w nim udział, ale tym razem pracę przygotowałbym o moim pradziadku ze strony taty, bo on również działał w AK – mówi uczeń.

Przemkowi gratulujemy ogromnego sukcesu i życzymy mu kolejnych wygranych konkursów w przyszłości.

Dominik Kęsik

Teraz żabie krzywda się nie stanie

Siatka ma ograniczyć płazom możliwość wychodzenia z terenów zielonych na ruchliwą drogę wojewódzką, gdzie wiele ich ginie pod kołami rozpędzonych samochodów

W akcję pomocy żabom zaangażowali się przedstawiciele Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska oddział w Kazimierzu oraz pracownicy podległego gminie Wąwolnica miejscowego Zakładu Gospodarki Komunalnej

Dzięki siatkom rozstawionym przy drodze wojewódzkiej z Kazimierza do Nałęczowa mniej płazów będzie ginąc pod kołami samochodów.

Z inicjatywą wystąpili pracownicy kazimierskiego oddziału Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska. Pomysł spodobał się władzom gminy Wąwolnica, które chętnie zaangażowały się w akcję pomocy żabom. Obecnie w okresie godowym oraz kiedy mamy coraz więcej słonecznych dni płazy chętnie wychodzą na rozgrzany asfalt. Niestety kierowcy nie zważają na ich obecność na drodze, dlatego wiele tych pożytecznych zwierząt kończy życie pod kołami samochodu. Aby temu zapobiec przedstawiciele RDOŚ oddział w Kazimierzu Dolnym oraz oddelegowani przez wójta pracownicy wąwolnickiego Zakładu Gospodarki Komunalnej jeszcze przed świętami rozstawili 300 metrów siatki, która ma uniemożliwiać płazom wychodzenie na jezdnię. Ogrodzenie zostało ustawione przy ruchliwej drodze wojewódzkiej 830 w Celejowie, w okolicy stawów i ruin starej papierni, gdzie zwierząt jest najwięcej.

Marta Pietroń

PUL

Markuszów: Skąd wziąć 1,7 mln zł na drogi?

Tyle brakuje gminie Markuszów, by móc ruszyć z remontem gminnych dróg. Firma, która złożyła w przetargu najtańszą ofertę chce za realizację zadania 7,2 mln zł.

Jesienią ubiegłego roku władze Markuszowa i mieszkańcy cieszyli się z dotacji, jaką gmina pozyskała z „Polskiego Ładu". 5 mln 225 tys. zł miało pójść na remonty dróg. W planach była modernizacja kilku odcinków w różnych miejscowościach - w Bobowiskach (1,1 km), Wólce Kątnej (0,7 km), Kaleniu (prawie 1 km), Olszowcu (1,1 km), Górach i Kolonii Góry (1,6 km), Olempinie (0,6 km), Łanach (0,4 km) i w Górach (0,5 km). Pod koniec marca urzędnicy rozpoczęli poszukiwania wykonawcy robót. W przetargu wystartowały trzy firmy. Najtaniej, na 7,2 mln zł swoje usługi wycenił WOD-BUD z Kraśnika. Wynagrodzenia w wysokości 7,4 mln zł oczekiwałby z kolei STRABAG. Natomiast Zakład Budowy Wodociągów i Kanalizacji z Gór ten sam zakres prac wycenił już na 7,9 mln zł. Niestety każda z tych kwot znacząco przekracza budżet samorządu na to zadanie. Gmina planowała przeznaczyć na ten cel 5,5 mln zł, co oznacza, że gdyby nawet zdecydowała się na usługi najtańszego WOD-BUDu, to brakuje 1,7 mln zł. Wyjścia są dwa: albo unieważnić przetarg i ogłosić od nowa, licząc, że oferty w kolejnym będą korzystniejsze, albo szukać dodatkowych pieniędzy w budżecie. Jak zapowiada wójt Leszek Łuczywek decyzja zostanie podjęta wspólnie z radnymi. Niewykluczone, że konieczne będzie zaciągniecie kredytu.

Marta Pietroń

eprasa.pl edca23b659

Masz temat » zadzwoń
Kom. 517 070 790
e-mail: opole@24wspolnota.pl

Gmina Karczmiska | Gmina Wilków | Gmina Łaziska

Przemierzając ścieżkę, będzie można dowiedzieć się wszystkiego o mieszkańcach brzegów Wisły

Piotrawin będzie miał ścieżkę edukacyjną

Tropiciele natury – tak nazywa się nowo powstająca ścieżka edukacyjna. Efekt końcowy zaprezentowany zostanie w czerwcu na festynie.

Ścieżkę tworzy Szkoła Podstawowa w Piotrawinie w ramach programu grantowego Moje miejsce na ziemi Fundacji Orlen.

- Jest to pierwsze takie działanie w gminie, na które czekają wszyscy odwiedzający to miejsce pieszo lub rowerowo. Ma na celu propagowanie zdrowego stylu życia, zamiłowań przyrodniczych, krajoznawczych i turystycznych – mówi Marta Lorek, dyrektor szkoły w Kamieniu.

Ścieżka pobiegnie wzdłuż brzegu Wisły, od szkoły po kamieniołom. Jej trasę wyznaczyli uczniowie podczas dodatkowych zajęć. Znajdą się na niej cztery przystanki z tablicami informacyjnymi i ławkami. Każdy dedykowany innej tematyce. Przemierzając ścieżkę, będzie można dowiedzieć się wszystkiego o mieszkańcach brzegów Wisły, czyli ptakach i ssakach. Ale nie tylko.

Uczniowie brali już udział w warsztatach przyrodniczo – ornitologicznych, podczas których obserwowali ptaki mieszkające nad królową polskich rzek. Pod okiem ornitologa Michała Gąski opracowali tablice dydaktyczne. Byli z wizytą w Muzeum Przyrodniczym w Kazimierzu Dolnym. Wykonali też budki lęgowe dla dziuplaków.

- Uczniowie spisali się na medal, gdyż powstało 20 budek. Trzy budki dla owadów i karmniki. Część domków zawiesiliśmy na terenie placu szkolnego, ale większość w dolinie Wisły na topolach – chwali uczniów dyrektor szkoły.

Projekt jest już w połowie zrealizowany. W najbliższym czasie rozstrzygnięte zostaną dwa konkursy: plastyczny i konkurs wiedzy przyrodniczej „Przyroda mojej okolicy" skierowane do uczniów szkół podstawowych z terenu gminy Łaziska.

- Praca nagrodzona w konkursie plastycznym będzie pocztówką promującą Małopolski Przełom Wisły – zapowiada Lorek.

Efekty pracy uczniów zaprezentowane zostaną na festynie czerwcowym.

Agnieszka Ciekot

Fot. Nadesłane

W ramach projektu uczniowie brali udział w warsztatach przyrodniczo – ornitologicznych prowadzonych przez Michała Gąskę. Dowiedziały się wieku ciekawostek o życiu ptaków, które mogą spotkać w swojej okolicy, ich zwyczajach

Marta Lorek,
dyrektor Szkoły Podstawowej w Kamieniu
- Jest to pierwsze takie działanie w gminie, na które czekają wszyscy odwiedzający to miejsce

Majówkowe pokazy w stadninie koni

To będą trzy dni wypełnione atrakcjami. Stadnina koni w Łaziskach zaprasza do wspólnego spędzenia Majówki.

Jedno jest pewne. 1-3 maja w stadninie zapowiada się bardzo interesująco.

- Zapraszamy do odwiedzenia naszej stadniny wszystkich miłośników koni i jeździectwa, w sposób szczególny tych, którzy jeszcze nas nie znają – zachęcają właściciele.

Z atrakcjami stadnina startuje w Święto Pracy (1 maja) o godz. 11. Przewidziane są pokazy łucznictwa konnego, kawaleryjskie i przedwojennego sprzętu jeździeckiego, a do tego turniej szermierki dla dzieci.

Święto Flagi upłynie pod znakiem całodziennego rajdu konnego dla tych, którzy konno jeździć potrafią. Będzie też ognisko. Natomiast w Święto Konstytucji 3 Maja czekają skoki przez przeszkody i przejażdżki bryczką.

AC

Spotkajmy się na Majówce Integracyjnej w Piotrawinie

NASZ PARTRONAT

Rozmowa z Maciejem Janoszczykiem, dyrektorem Gminnej Biblioteki i Domu Kultury w Łaziskach

Łaziska w tym roku po raz pierwszy uczczą święta majowe. Dlaczego warto wybrać się do Piotrawina na Majówkę Integracyjną?

- Powodów jest wiele. Wspaniała, rodzinna atmosfera, wspaniali artyści, ciekawe atrakcje, każdy znajdzie coś dla siebie i to, co dla mnie jest bardzo ważne - magia samego Piotrawina. Jeśli pogoda dopisze, trudno wyobrazić sobie piękniejsze miejsce w okolicy na taką imprezę. Także zapraszam 1 maja do Piotrawina. Majówka będzie miała charakter festynu, a dedykowana jest wszystkim mieszkańcom gminy. Startujemy o godz. 15 na stadionie sportowym.

W jaki sposób będziecie świętować?

- Rozpoczniemy turniejem sportowym, w którym staną do walki o zwycięstwo pracownicy urzędu gminy przeciwko radnym i sołtysom. Następnie wysłuchamy występów lokalnych i zaproszonych gości, którzy zaprezentują swój majówkowy repertuar.

Jakie jeszcze inne atrakcje czekają na uczestników?

- Oprócz części sportowej i artystycznej na gości naszej imprezy czeka wiele dodatkowych atrakcji, jak pokazy strażackie, gry i zabawy integracyjne dla dzieci i dorosłych oraz wiele innych.

Agnieszka Ciekot

Maciej Janoszczyk, dyrektor Gminnej Biblioteki i Domu Kultury w Łaziskach

Już wiadomo, kto wykona termomodernizację podstawówki

Przedsiębiorstwo Wielobranżowe z Kawęczyna zaproponowało najniższą cenę i to ono wykona termomodernizację budynku szkoły podstawowej i gimnazjum w Wilkowie.

Do przetargu przystąpiły cztery firmy. Po otwarciu ofert okazało się, że urzędnikom uda się wybrać wykonawcę, którego oferta zmieści się w puli środków przeznaczonych na realizację inwestycji.

Najkorzystniejszą cenę zaproponowało Przedsiębiorstwo Wielobranżowe Dariusza Gugały z Kawęczyna. I to zarówno w pierwszej, jak i drugiej części przetargu. Za termomodernizację budynku gimnazjum wykonawca zażyczył sobie 851 tys.zł, natomiast za termomodernizację budynku szkoły podstawowej – 673 tys.zł. Termin wykonania wszystkich prac określony został na siedem miesięcy.

Gmina na tej inwestycji zaoszczędzi ponad 20 tys.zł.

(ac)

W Zagajdziu nikt nie chce zostać sołtysem

Nie udało się wybrać następcy Janusza Czapli, który zrezygnował z pełnienia funkcji sołtysa.

Wieś Zagajdzie w gminie Karczmiska pozostaje bez sołtysa. Zebranie wiejskie zwołane na 29 marca zakończyło się fiaskiem. Chętnych na sołtysa było jak na lekarstwo. Nie pojawił się żaden kandydat.

Janusz Czapla pełnił funkcję sołtysa Zagajdzia przez siedem lat.

- Nie podał powodu rezygnacji. W najbliższym czasie ponowimy próbę wyboru – zapowiada Zenon Rodzik, sekretarz gminy Karczmiska.

(ac)

OPO

eprasa.pl edca23b659

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Ciekot
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

Gmina Józefów nad Wisłą | Gmina Poniatowa | Gmina Chodel

Urzędnicy tłumaczą, że chodnik został zaprojektowany po lewej stronie jezdni, po której była dostępna działka drogowa o odpowiedniej szerokości

Mieszkańcy: Chcemy bezpiecznego chodnika, po prawej stronie

Tymczasem gmina planuje wybudować chodnik w kratkę, trochę tu, trochę tam. A na to zgody części mieszkańców nie ma.

Przy drodze powiatowej relacji Poniatowa - Stoczki - Kierz trwa budowa chodnika. Brukarze do przebudowy mają ponad 300 m odcinek, zaczynając od drogi wojewódzkiej do sklepu w Poniatowej Wsi. Stare, połamane płytki z betonu zastępują kostką brukową.

Dodatkowo, w ramach tej samej inwestycji, zaplanowana jest budowa prawie 800 m odcinka nowego chodnika od Poniatowej Kolonii IV do szkoły w Poniatowej Kolonii. O jego budowę mieszkańcy zabiegali od lat.

Nie po lewej, a po prawej

Gdy się doczekali, nie wszyscy są zadowoleni z tego, jak w rzeczywistości będzie biegł chodnik. Mieszkańcy sołectwa Poniatowa Kolonia III – IV, w skład którego wchodzi też kilkanaście domów dawnej miejscowości Stoczki (dziś Poniatowa Kolonia), są mocno podzieleni w tej kwestii. Jedni uważają, że chodnik powinien powstać tak, jak gmina zaprojektowała, inni są odmiennego zdania.

Władze gminy Poniatowa zaplanowały, że w końcówce wsi Poniatowa Kolonia chodnik będzie częściowo biegł po prawej stronie drogi, a częściowo po lewej. Tymczasem kilkunastu mieszkańców, którzy mieszkają na końcu wsi, nie godzi się na budowę chodnika po lewej stronie. Chcą mieć chodnik po prawej stronie.

Dziś czują się oszukani. Wystosowali nawet pismo do burmistrza o wstrzymanie budowy. Podpisało się pod nim 18 osób.

- Cały czas było mówione, że chodnik będzie szedł po prawej stronie, a teraz nagle zaczynają budować po lewej. Żadnego zebrania, nic. Wszystko robione było bez naszej wiedzy – twierdzi Helena Kręgiel z Poniatowej Kolonii.

- Nie jesteśmy przeciwnikami tej inwestycji – zaznacza Grzegorz Pietras. – Nam zależy na tym, żeby chodnik był zrobiony po prawej stronie. Dzięki temu będzie bezpieczny, praktyczny i funkcjonalny – argumentuje.

Za taką lokalizacją chodnika przemawiać ma również usytuowanie domów. Mieszkańcy wskazują, że po lewej stronie drogi, po której chce burmistrz budować chodnik, są tylko dwa budynki mieszkalne, a po prawej jest ich kilkanaście.

- Tam są pola. W zimie nikt tego nie odśnieży, jesienią nie oczyści. A przy posesjach każdy zadbałby o chodnik – twierdzą mieszkańcy.

Po lewej stronie, na pewnym odcinku, jest też rów odwadniający, który stwarza dodatkowe niebezpieczeństwo dla pieszych, szczególnie gdy po deszczach czy roztopach stoi w nim woda.

Mieszkańcy zapewniają też, że gdy robiona była nawierzchnia drogi, to deklarowali, że są w stanie zrzec się bezpłatnie części swoich nieruchomości pod budowę chodnika. I o tym władze gminy informowali pisemnie.

Niektórzy krytykują sam projekt budowlany. Ich zdaniem zaprojektowany został absurd drogowy.

- Żeby przejście było w połowie działki? Przejście powinno być albo przed skrzyżowaniem, albo za skrzyżowaniem, a nie 50 m od niego – uważa Henryk Błaszczak z Poniatowej Kolonii.

W połowie jego posesji wybudowany chodnik po prawej stronie kończy się i ma tu powstać przejście dla pieszych, które skieruje ruch pieszych na lewą stronę.

Mieszkańcy zapowiadają, że nie pozwolą, aby tak się stało.

- Będziemy blokować. Bo jak zrobią nam, to będzie bubel totalny. A już jeden bubel nam zrobili, gdy podczas przebudowy drogi zwęzili jej szerokość o pół metra. To skutkuje tym, że dwa samochody ciężarowe mają problem z wyminięciem się – wskazują.

Burmistrz: Inaczej nie możemy

Urzędnicy tłumaczą, że chodnik został zaprojektowany po tej stronie jezdni, po której była dostępna działka drogowa o szerokości pozwalającej na jego umieszczenie. A ta szerokość w zależności od miejsca jest różna, od 8 do 11,5 m. Wskazują też, że sama nawierzchnia asfaltowa nie biegnie w osi działki drogowej, ale w zbliżeniu do lewej lub prawej strony – w zależności od odcinka.

Mieszkańcy zapowiadają, że nie pozwolą, aby chodnik był budowany po lewej stronie.
- Będziemy blokować. Bo jak zrobią nam, to będzie bubel totalny. A już jeden bubel nam zrobili, gdy podczas przebudowy drogi zwęzili jej szerokość o pół metra. To skutkuje tym, że dwa samochody ciężarowe mają problem z wyminięciem się – wskazują

- Na etapie planowania inwestycji lokalizację chodnika warunkuje dostępność działki drogowej, a w przypadku braku wystarczającej szerokości takiej działki – pozyskanie prawa do dysponowania gruntem pod chodnik – tłumaczy Lidia Kuna, kierownik Wydziału Inwestycji w Urzędzie Miejskim w Poniatowej. - W związku z tym nie mogło być zapewnień ze strony burmistrza ani też pracowników Urzędu Miejskiego dotyczących lokalizacji chodnika po prawej stronie, ponieważ przed wykonaniem mapy nie mieliśmy wiedzy, po której stronie drogi jest dostępna działka drogowa wystarczającej szerokości – dodaje.

Jednocześnie zapewnia, że dokumentacja projektowa na budowę chodnika w Poniatowej Kolonii powstała w październiku 2020 roku i do tej pory nie była zmieniana. A opracowali ją fachowcy.

- Faktem jest, że na spornym odcinku szerokość działki po prawej stronie jezdni była zbyt mała na lokalizację chodnika, z tego powodu został on zaprojektowany po lewej stronie jezdni. I problem wynika tylko i wyłącznie z tego. Na tę chwilę innej możliwości nie ma – tłumaczy Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej.

Wyjaśnia jednocześnie, że przejęcie części działek pod budowę chodnika od mieszkańców nie rozwiązuje problemu. Bo wiąże się to nie tylko z wartością przejętych gruntów, ale też z kosztami podziałów geodezyjnych, wyceny, opłat sądowych i aktów notarialnych.

- W sytuacji, kiedy gmina ma prawo do dysponowania gruntem działki drogowej, powyższe koszty stanowiłyby bezzasadne wydatkowanie środków publicznych – podkreśla.

Jednocześnie włodarz gminy zapewnił mieszkańców Poniatowej Kolonii w piśmie, że nie będzie budował chodnika wbrew woli społeczności. Zwraca jednak uwagę na to, że otrzymał również drugie pismo od mieszkańców sołectwa Poniatowa Kolonia III – IV, którzy chcą, aby budowa chodnika była kontynuowana zgodnie z projektem. Pod tym pismem podpisało się 81 mieszkańców. Dlatego też burmistrz skłania się ku temu, żeby chodnik wybudować tak, jak pierwotnie zostało to zaplanowane.

Sołtys Poniatowej Kolonii III – IV zapewnia, że temat budowy chodnika omawiany był na spotkaniach wiejskich z mieszkańcami przy okazji rozdzielania funduszu sołeckiego. W 2020 i 2021 roku.

Paweł Karczmarczyk,
burmistrz Poniatowej
- Faktem jest, że na spornym odcinku szerokość działki po prawej stronie jezdni była zbyt mała na lokalizację chodnika, z tego powodu został on zaprojektowany po lewej stronie jezdni

Grzegorz Pietras
z Poniatowej Kolonii
- Nie jesteśmy przeciwnikami tej inwestycji. Nam bardzo zależy na tym, żeby chodnik był zrobiony po prawej stronie. Dzięki temu będzie bezpieczny i funkcjonalny

Henryk Błaszczak
z Poniatowej Kolonii
- Zaprojektowany został absurd drogowy, żeby przejście było w połowie działki. Przejście powinno by albo przed skrzyżowaniem, albo za skrzyżowaniem, a nie 50 m od niego

- W wolnych wnioskach temat budowy chodnika był poruszany. Na zebraniach była niska frekwencja, bo to był okres covidowy i u nas też było ognisko, i myślę, że przez to wszystko mieszkańcy mogli poczuć się niedoinformowani - tłumaczy sołtys Anna Leszczyńska. - Ja mam chodnik po drugiej stronie domu i dla mnie nie ma problemu przejść przez ulicę, żeby wejść na chodnik – dodaje.

AC

OPO

eprasa.pl edca23b659

Oblewali domy wodą i zbierali na operację Neli

Pieniądze zebrane w „Lejosa" przez strażaków-ochotników w tym roku nie zostaną przeznaczone na doposażenie jednostek. Druhowie postanowili przekazać je na pomoc dla cierpiącej na achondroplazję, rzadką chorobę genetyczną, małej mieszkance gminy Łaziska.

Nela miała okazję z bliska zobaczyć i osobiście wypróbować sprzęt strażacki

W ostatnią niedzielę małą Nelkę Wychodzką odwiedzili strażacy z Ochotniczej Straży Pożarnej w Łaziskach. Ochotnicy w Lany Poniedziałek, podczas tradycyjnego polewania wodą domów na terenie gminy Łaziska - w miejscowościach Łaziska, Janiszów i Kolonia Łaziska, zebrali 3700 zł na operację dziewczynki. Mieszkańcy tych miejscowości pokazali, że mają ogromne serca i nie żałowali pieniędzy dla dziewczynki.

- Mieszkańcy gminy co roku w Lany Poniedziałek dawali nam różne kwoty pieniędzy, które przeznaczaliśmy na zakup wyposażenia, ale były one znacznie niższe niż tegoroczne - mówi Paweł Strawa z OSP Łaziska. - W tym roku postanowiliśmy te fundusze przekazać na pomoc Neli w zebraniu pieniędzy na operację - dodaje.

Przy okazji przekazania zebranych funduszy dziewczynka mogła zapoznać się ze sprzętem gaśniczym strażaków z Łazisk.

- Nelka była zachwycona wizytą strażaków - mówi Kina Wychodzka, mama dziewczynki. - Dostała też maskotkę słonika na szczęście - dodaje.

Przypomnijmy. Operacja wydłużenia kończyn, jaka czeka dziewczynkę, wyceniona została na okrągły milion złotych. Zbiórka postępuje bardzo powoli, więc przyłącza się do niej każdy, kto tylko może wspomóc małą wojowniczkę w walce o sprawność i samodzielność.

Ochotnicy z Łazisk po raz kolejny włączą się w zbiórkę na operację dla dziewczynki podczas zaplanowanego na 1 maja festynu, którego atrakcją będą m.in. pokazy strażackie.

Podobną akcję zorganizowali także druhowie z OSP Głodno, którzy w Lany Poniedziałek zebrali 560 zł dla Neli.

AG

W Lany Poniedziałek ochotnicy z Łazisk zgodnie z tradycją polewali domy mieszkańców, zbierając jednocześnie pieniądze na operację Neli

Ty też możesz pomóc Neli zebrać milion. Jak to zrobić?

1. Przekazując dziewczynce 1% podatku. Numer KRS 0000396361, cel szczegółowy 1%: 0191551 Nela
2. Wpłacając darowiznę na stronie: https://www.siepomaga.pl/dla-nelki
3. Licytując lub wystawiając na licytację przedmioty na facenookowym koncie Mały wzrost - wielkie serce. Pomagamy Nelce-licytacje

PIŁKA NOŻNA - KEEZA LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA

Żółto-niebiescy nie zwalniają tempa

Zawodnicy trenera Kamila Witkowskiego wygrali w niedzielę na swoim boisku z Sygnałem 4:0. Lider lubelskiej okręgówki dopisał do swojego dorobku ważne trzy punkty.

Do przerwy było 2:0 dla gospodarzy niedzielnego meczu rozgrywanego w Poniatowej. Dwie bramki zdobył Piotr Stalęga, i to w przeciągu kilkudziesięciu sekund. W pierwszym przypadku dobijał strzał kolegi z drużyny, w drugim trafił głową po dośrodkowaniu od Mateusza Filipczuka.W końcówce spotkania żółto-niebiescy dołożyli jeszcze dwa gole. W 82 minucie na 3:0 strzelił Paweł Kaczmarek, a pięć minut później wprowadzony w drugiej połowie na boisko Sylwester Parada. Obaj wykorzystali sytuacje sam na sam z bramkarzem lublinian.

Stal wygrała z Sygnałem 4:0, inkasując 19 komplet punktów w tym sezonie.

Kamil Witkowski
trener Stali Poniatowa

Zasłużona wygrana w nieładnym meczu

To był ciężki mecz. Ostatnio padało, a na głównej murawie trenowaliśmy, bo na boisku treningowym budowana jest sztuczna nawierzchnia. Na głównej trenowały też drużyny młodzieżowe, stąd nie najlepszy stan murawy. Sygnał to dobra, młoda i dynamiczna drużyna. Mieli swoje okazje bramkowe i powinni strzelić co najmniej dwa gole. Brakowało nam trzech ważnych zawodników: Sebastiana Pydy, Huberta Poleszaka i Mateusza Murata. Było to spore osłabienie, musieliśmy w związku z tym dokonać sześciu roszad w składzie. Nie był to ładny mecz, ale wygraliśmy go zasłużenie

Stal Poniatowa - Sygnał Lublin
0:4 (0:2)

Bramki: Stalęga 25`, 26`, Kaczmarek 82`, Parada 87`.
Stal: Pyśniak - Radziejewski (89` Węgorowski), Hurenko, Pikuła, Kucharczyk(60` Gąsiorowski), Filipczuk, Skrzypek, Żyszkiewicz (89` Buzek-Czarnolas), Kaczmarek, Stalęga (72` Parada), Nikołaj (89` Szczawiński).
Żółte kartki Stali: Kaczmarek, Hurenko.

Wyniki 21 kolejki:
Błękit - Unia 1:3
Ryki - Sokół 3:0
Avia II - Orion 3:1
Stal - Sygnał 4:0
Garbarnia - Piaskovia 2:0
Stróża - Janowianka 0:3
Wisła II - Polesie 0:1
KS Drzewce - Annopol 3:0 (WO)

Następna kolejka (30.04. - 1.05.):
Unia - Drzewce, Annopol - Wisła II, Polesie - Stróża, Janowianka - Garbarnia, Piaskovia - Stal (30.04., g. 16), Sygnał - Avia II, Orion - Ryki, Sokół - Błękit

Dominik Smagała

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Stal Poniatowa	20	57	79-17
2.	KS Drzewce	20	51	78-16
3.	Janowianka Janów Lubelski	20	48	72-18
4.	Piaskovia Piaski	20	35	34-35
5.	Unia Bełżyce	21	35	48-42
6.	Sygnał Lublin	20	31	45-44
7.	Polesie Kock	21	27	40-40
8.	Orion Niedrzwica Duża	20	26	35-40
9.	Garbarnia Kurów	20	24	33-47
10.	MKS Ryki	20	23	31-51
11.	Avia II Świdnik	20	20	40-57
12.	Wisła II Puławy	20	20	52-77
13.	LKS Stróża	20	19	35-48
14.	Błękit Cyców	20	17	38-56
15.	Sokół Konopnica	20	16	27-55
16.	Wisła Annopol	20	14	32-76

PODBIĆ PIASKI

Stal jedzie teraz na bardzo trudny teren. Na swoim boisku Piaskovia prawie zawsze wygrywa. Na dziewięć spotkań w tym sezonie w Piaskach gospodarze wygrali aż osiem razy. Komplet punktów wywieźli stamtąd jedynie gracze Janowianki. - Nasze cele się nie zmieniają, jak zawsze jedziemy po zwycięstwo - zapowiada krótko Kamil Witkowski, trener Stali. W rundzie jesiennej w Poniatowej żółto-niebiescy pokonali Piaskovię 2:1

KLASA A, GR. LUBLIN I

Wyniki 18 kolejki:
Iskra - Gościeradów 1:7
Potok Wielki - Orzeł 2:2
Elżbieta - Kowalin 0:7
Stok - Ruch 0:1
Tęcza - Poniatowa Wieś 1:2
Stal II - Płomień 2:2
Unia - Perła 0:3

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Ruch Popkowice	17	49	86-13
2	Stok Zakrzówek	17	39	42-17
3	LZS Poniatowa Wieś	17	34	36-31
4	LKS Gościeradów	17	28	40-29
5	Orzeł Urzędów	17	24	40-30
6	Perła Borzechów	17	23	40-45
7	Iskra Krzemień	17	23	42-48
8	Unia Wilkołaz	17	23	45-38
9	Stal II Kraśnik	17	23	37-39
10	LKS Potok Wielki	17	21	29-45
11	LKS Kowalin	17	17	47-42
12	Płomień Trzydnik Duży	17	14	27-50
13	Tęcza Kraśnik	17	13	37-55
14	LKS Elżbieta	17	8	19-85

Następna kolejka (29.04. - 1.05.):
Unia - Gościeradów, Perła - Stal II, Płomień - Tęcza, Poniatowa Wieś - Stok (30.05., g. 15), Ruch - Elżbieta (29.05., g. 18), Kowalin - Potok Wielki, Orzeł - Iskra

dsm

KLASA A, GR. LUBLIN II

Wyniki 18 kolejki:
Mazowsze - Wodniak 0:0
Orły - Serokomla 1:3
Wilki - Bogucin 3:1
Hetman - Cisy 1:1
Draco - Góra Puławska 0:7
Amator - Michów 7:1
Żyrzyniak - Kadet 3:1

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	KS Góra Puławska	18	43	64-24
2	Hetman Gołąb	17	39	56-18
3	Żyrzyniak Żyrzyn	17	37	34-15
4	Cisy Nałęczów	17	35	50-28
5	Amator Rososz-Leopoldów	17	31	50-31
6	Serokomla Janowiec	17	28	43-43
7	Wilki Wilków	17	22	34-39
8	Wodniak Piotrawin-Łaziska	17	21	42-35
9	Mazowsze Stężyca	17	18	31-36
10	GLKS Michów	17	18	27-44
11	BKS Bogucin	17	17	25-46
12	Draco Kowala	17	13	25-58
13	Kadet Lisów	18	13	28-58
14	Orły Kazimierz Dolny	17	12	21-55

Następna kolejka (30.04. - 1.05.):
Żyrzyniak - Mazowsze, Kadet - Amator, Michów - Draco (1.05., g. 12), Góra Puławska - Hetman, Cisy - Wilki (30.04., g. 11), Bogucin - Orły, Serokomla - Wodniak (30.04., g. 11)

dsm

OPO

eprasa.pl edca23b659